



nr 6 (8)

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

ZIELONA GÓRA CZERWIEC 2002

M I E S I Ą C Z N I K S P O Ł E C Z N O Ś C I A K A D E M I C K I E J



MINAŁ ROK

7 CZERWCA 2001 ROKU
SEJM PODJĄŁ UCHWAŁĘ
O UTWORZENIU
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO



Kasia Salitiska, ASP Poznań



Agnieszka Dąbrowska, ISKP UZ



Justyna Miedzińska, ASP Poznań

Rok temu...

... 7 czerwca Sejm Rzeczypospolitej przyjął ustawę o utworzeniu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Z woli Senatu data ta będzie corocznie Dniem Uniwersytetu.

To święto organizatorzy chcieli przede wszystkim dedykować lokalnej społeczności. I nie tylko dlatego, że w trakcie roku akademickiego pojawiały się w środkach przekazu opinie, że nowy uniwersytet jest mało widoczny w życiu społeczności regionu i miasta, którego nazwą się mianuje. Także dlatego, by uświadomić, że społeczność akademicka jest częścią większej lokalnej zbiorowości, że kształci miejscowe kadry, występuje w roli eksperta podpowiadającego jak rozwiązać ważne problemy społeczne i gospodarcze. Że wreszcie ogniskuje życie miejscowych elit organizując debaty o ważkich wyzwaniach współczesności i wyłania niezależne autorytety nie tylko o regionalnym zasięgu.

Cykl wykładów popularno-naukowych, prowadzonych przez uznanych wykładowców w szerokim spektrum tematycznym zainteresował niewielu uczestników. Także koncert symfoniczny zielonogórskich filharmoników i koncert Big bandu Uniwersytetu nie wypełnił uczelnianej auli. Jedynie występ Zielonogórskiego Zagłębia Kabaretowego zgromadził nadkomplet publiczności, niemal całkowicie środowiskowej – pracowników i studentów Uniwersytetu.

Za to na uroczystym posiedzeniu Senatu przyjęto dwie doniosłe uchwały, przydające kolejne atrybuty pozycji akademickiej naszej uczelni – o nadawaniu tytułu doktora honoris causa oraz o utworzeniu funduszu stypendialnego dla najwybitniejszych studentów.

Tak naprawdę Dzień Uniwersytetu nie był świętem, a jedynie okazją do refleksji, że ...wszyscy mamy coraz mniej czasu na świętowanie. O obchodach rocznicowych piszemy na str. 12.

ap

Gazeta Wyborcza na pierwsze urodziny Uniwersytetu zrobiła plakat ze zbiorowym zdjęciem pracowników i studentów UZ. Zgromadzoną tłumnie rodziną akademicką obserwował też nasz współpracownik Sławomir Siembida wykonując okładkowe zdjęcie.

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

miesięcznik społeczności akademickiej

REDAKCJA

ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra, tel. (0-68) 32 82 479, ~354, ~593, ~592;
e-mail: miesiecznikUZ@uz.zgora.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ

Andrzej Politowicz - szef zespołu redakcyjnego

WSPÓŁPRACA:

Marek Dankowski, Monika Duchoń, Wiesław Kamiński, Pola Kuleczka, Tadeusz Kurowski, Barbara Literska, Mariusz Michta, Agnieszka Rożewska, Ewa Sapeńko, Robert Skobelski, Anna Urbańska, Anna Walaszek-Babiszewska

OPRACOWANIE GRAFICZNE I ŁAMANIE KOMPUTEROWE

Lucyna Andrzejewska

ZDJĘCIA

Kazimierz Adamczewski

WYDANIE INTERNETOWE

<http://www.uz.zgora.pl/wydawnictwo/miesiecznikUZ/>
opr. Krzysztof Jaroński

KOREKTA

Helena Maria Trzeciak

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniami autorów i nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem kolegium, zespołu redakcyjnego i kierownictwa uczelni.
Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych.

Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów, ich skracania i adiustacji; materiałów nie zamówionych nie zwracamy.
Za zamieszczane informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku 11 czerwca 2002 r.

Druk: Zakład Poligrafii Uniwersytetu Zielonogórskiego
okładka: Zakład Poligraficzny „Filip” w Zielonej Górze

Uniwersytet Zielonogórski

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ

w numerze

- 4 Z OBRAD SENATU
- 4 ZARZĄDZENIA JM REKTORA
- 5 PIERWSZA HABILITACJA NA UZ
- 6 PROFESURA B. TICHONIUKA
I HABILITACJA K. MAĆKOWIAKA
- 7 ROSŁEM Z MOJĄ UCZELNIĄ – ROZMOWA
Z PROF. MARIANEM ADAMSKIM
- 12 DALEJ CHŁOPAKI! – RELACJA
Z DNIA UNIwersYTETU
- 15 WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE
- 15 WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY
- 20 WYDZIAŁ NAUK PEDAGOGICZNYCH
I SPOŁECZNYCH
- 23 WYDZIAŁ NAUK ŚCISŁYCH
- 23 WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA
- 24 WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI,
INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI
- 25 WYDZIAŁ INŻYNIERII LĄDOWEJ
I ŚRODOWISKA
- 29 WYDZIAŁ MECHANICZNY
- 30 WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY
- 39 SERWIS INFORMACYJNY PIONU
PROREKTORA DS. NAUKI I WSPÓŁPRACY
Z ZAGRANICĄ
- 48 MUZYKA KSZTAŁTUJE WRAZLIWOŚĆ
– ROZMOWA
Z PROF. BOGUSŁAWEM STANKOWIAKIEM
- 49 RAPORT O MŁODYCH NAUKOWCACH
FUNDACJI NAUKI POLSKIEJ
- 50 JACEK WESOŁOWSKI ZAPRASZA
DO „DOMU” W BIAŁOWICACH
- 51 O KONFERENCJI
MŁODYCH DZIENNIKARZY
„JĘZYK-KOMUNIKACJA-SPOŁECZEŃSTWO”
- 52 KOGO WYBRAŁIŚMY?
- 53 BELFER ROKU
ZSP WYBIERA NAJ-NAUCZYCIELA
- 54 WYCIECZKA NAUKOWA MŁODYCH
GEOLOGÓW
- 55 CO SŁYCHAĆ W RADIU „INDEX”?
„SŁOWOTOK – AUDYCJA NIE DO KOŃCA...”
- 56 INFORMATOR REPERTUAROWY
- 57 O MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU
IMPROWIZACJI
- 57 FAKTY, POGLĄDY, OPINIE
- 60 PRZEGLĄD PRASY LOKALNEJ
- 62 PO ROKU – PRÓBA PODSUMOWANIA

Z OBRAD SENATU

Senat na IV posiedzeniu nowej kadencji w dniu 24 kwietnia 2002 roku podjął następujące uchwały:

- ❖ **nr 129** w sprawie uchylenia uchwały nr 6 Uczelnianej Komisji Wyborczej z dnia 19 marca 2002 r. w sprawie wykładni § 76 i 77 Statutu UZ;
Przyjęto zasadę, że wyboru dziekana i prodziekanów na wydziałach dokonuje rada wydziału obecnej kadencji;
- ❖ **nr 130** w sprawie uchwalenia Statutu UZ;
Senat uchwalił Statut UZ, który wejdzie w życie z dniem 1 września 2002 r. po zatwierdzeniu przez Ministra Edukacji Narodowej i Sportu;
- ❖ **nr 131** w sprawie uchwalenia regulaminu studiów UZ;
Senat przyjął regulamin studiów UZ. Regula-
- min wymaga zatwierdzenia przez Ministra Edukacji Narodowej i Sportu;*
- ❖ **nr 132** w sprawie przyjęcia zasad organizacji studiów eksternistycznych w UZ;
- ❖ **nr 133** w sprawie opinii dotyczącej zmian w strukturze Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych;
Senat pozytywnie zaopiniował wniosek dotyczący zniesienia w ramach struktury organizacyjnej wydziału Centrum Kształcenia Pedagogicznego, jednocześnie powołując Centrum Kształcenia Pedagogicznego jako jednostkę o charakterze międzywydziałowym;
- ❖ **nr 134** w sprawie opinii dotyczącej zmian

w strukturze wewnętrznej Wydziału Zarządzania;

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek dotyczący powołania w ramach wydziału Zakładu Mikroekonomii i Polityki Społecznej;

- ❖ **nr 135** w sprawie przyjęcia limitów przyjęć na I rok studiów zaocznych w roku akademickim 2002/2003 na Wydziale Artystycznym dla kierunków malarstwo i grafika;
Senat przyjął limity rekrutacyjne w roku akademickim 2002/2003 na studia zaoczne na kierunkach:
 - 1) malarstwo – 30 miejsc,
 - 2) grafika – 30 miejsc;

Senat na nadzwyczajnym posiedzeniu nowej kadencji w dniu 13 maja 2002 roku podjął następujące uchwały:

- ❖ **nr 136** w sprawie uchwalenia zmiany Statutu UZ;
Senat wprowadził zmianę w Statucie UZ przyjętym uchwałą nr 130 z dnia 24 kwietnia 2002 r. polegającą na zmianie treści § 46 ust. 2 projektu Statutu UZ, który otrzymał następujące brzmienie:
„Liczbę prodziekanów, od jednego do dwóch, ustala senat na wniosek dziekana-elektu, po zasięgnięciu opinii rady wydziału”;
- ❖ **nr 137** w sprawie przyjęcia zasad ustalania liczby zastępców dyrektorów instytutu;
Przyjęto następujące zasady dotyczące ustalania liczby zastępców dyrektorów instytutów:
 - 1) w instytucie zatrudniającym co najmniej 20 nauczycieli wybiera się jednego zastępcę,
 - 2) w instytutach zatrudniających co najmniej 50 nauczycieli wybiera się dwóch zastępców;
- ❖ **nr 138** w sprawie zasad przyznawania dodatków funkcyjnych;
Senat ustalił następujące zasady ustalania wysokości dodatków funkcyjnych:
 - 1) wysokość dodatków dla dziekanów i prodziekanów uzależniona jest od kategorii wydziału charakteryzowanej posiadanymi uprawnieniami, do nadawania stopni na-

ukowych:

- kat. I – uprawnienia habilitacyjne,
- kat. II – uprawnienia doktoryzowania,
- kat. III – bez uprawnień.
- 2) wysokość dodatków dla prodziekanów ds. studenckich uzależniona jest od liczby studentów studiujących na wydziale,
- 3) wysokość dodatków dla dyrektorów instytutów i ich zastępców uzależniona jest od kategorii instytutu charakteryzowanej przez liczbę zatrudnionych w nim nauczycieli:
 - kat. I – instytut zatrudniający co najmniej 50 nauczycieli,
 - kat. II – instytut zatrudniający co najmniej 20 i mniej niż 50 nauczycieli,
 - kat. III – instytut zatrudniający mniej niż 20 nauczycieli,
- 4) wysokość dodatków dla kierowników katedr i kierowników zakładów uzależniona jest od ich kategorii charakteryzowanej przez liczbę zatrudnionych w nich nauczycieli:
 - kat. I – w katedrze (zakładzie) jest zatrudnionych co najmniej 15 nauczycieli,
 - kat. II – w katedrze (zakładzie) jest zatrudnionych więcej niż 8 i mniej niż 15 nauczycieli;

- ❖ **nr 139** w sprawie ustalenia liczby prodzie-

kanów na wydziałach;

Ustalono następującą liczbę prodziekanów na poszczególnych wydziałach:

- 1) Wydział Artystyczny – 1 prodziekan
- 2) Wydział Humanistyczny – 2 prodziekanów
- 3) Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych – 2 prodziekanów
- 4) Wydział Nauk Ścisłych – 2 prodziekanów
- 5) Wydział Zarządzania – 2 prodziekanów
- 6) Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji – 2 prodziekanów
- 7) Wydział Inżynierii Łądowej i Środowiska – 2 prodziekanów
- 8) Wydział Mechaniczny – 2 prodziekanów.

- ❖ **nr 140** w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie przez UZ umowy o współpracy z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Sulechowie;
Senat wyraził zgodę na zawarcie umowy w zakresie rozwoju szkolnictwa wyższego w województwie lubuskim;
- ❖ **nr 141** w sprawie ustalenia Dnia Uniwersytetu Zielonogórskiego;
Senat ustalił dzień 7 czerwca Dniem Uniwersytetu Zielonogórskiego;

ZARZĄDZENIA JM REKTORA

JM Rektor wydał zarządzenia:

- ❖ **nr 28** z dnia 22 kwietnia 2002 r. w sprawie wysokości opłat za zajęcia dydaktyczne za powtarzanie przedmiotu;
Ustalono opłatę za zajęcia dydaktyczne, którą wnoszą studenci skierowani na powtarzanie przedmiotu w wysokości 150 zł za każdy przedmiot.
- ❖ **nr 29** z dnia 22 kwietnia 2002 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu przyznawania miejsc w domach studenckich UZ;
- ❖ **nr 30** z dnia 29 kwietnia 2002 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych UZ;
- ❖ **nr 31** z dnia 29 kwietnia 2002 r. w sprawie zmian struktury organizacyjnej Wydziału Zarządzania;
W strukturze organizacyjnej Wydziału Zarządzania w Instytucie Zarządzania powołano Zakład Mikroekonomii i Polityki Społecznej. Zmieniono również nazwę Zakładu Ekonomii i Marketingu na Zakład Makroekonomii i Marketingu.
- ❖ **nr 32** z dnia 29 kwietnia 2002 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu Kolegium Języ-

ków Obcych;

- ❖ **nr 33** z dnia 29 kwietnia 2002 r. w sprawie zasad oceny archiwalnej oraz miejsca i sposobu przechowywania prac dyplomowych w UZ;
- ❖ **nr 34** z dnia 21 maja 2002 r. zmieniające zarządzenie Rektora UZ nr 33 w sprawie zasad oceny archiwalnej oraz miejsca i sposobu przechowywania prac dyplomowych w UZ.

Olgiard Grodziński

Kariery

Pierwsza habilitacja

Na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji odbyło się 8 maja przed Radą Wydziału pierwsze kolokwium habilitacyjne. Miało ono miejsce w niespełna rok po uzyskaniu uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk technicznych w zakresie elektrotechniki.

Dr Wiesław Miczulski przedstawił monografię pt. „Pomiary impedancji metodą przetwarzania kątów przesunięć fazowych”. Recenzentami przewodu byli profesorowie:

- Janusz Gajda – AGH Kraków,
- Zygmunt Kuśmerek – Politechnika Łódzka,
- Tadeusz Skubis – Politechnika Śląska,
- Marian Miłek – Uniwersytet Zielonogórski.

Kandydat wygłosił wykład habilitacyjny „Odkrywanie wiedzy z danych pomiarowych”.

Wiesław Miczulski jest długoletnim nauczycielem akademickim, obecnie dyrektorem Instytutu Metrologii Elektrycznej. W nowej kadencji powierzono mu obowiązki prodziekana. Jest autorem lub współautorem 51 publikacji naukowych o zasięgu krajowym i zagranicznym oraz 26 prac niepublikowanych z prac badawczych rządowych i dla przemysłu. Poruszana w nich problematyka badawcza dotyczy zagadnień teorii i konstrukcji inteligentnej aparatury pomiarowej, ze szczególnym uwzględnieniem przetworników pomiarowych wielkości elektrycznych i nieelektrycznych, w zakresie dyscypliny naukowej elektrotechnika oraz zastosowań metod sztucznej inteligencji (systemów ekspertowych) w technice w ramach dyscypliny naukowej informatyka.

Przedmiot badań prowadzonych przez autora dotyczy problematyki analiz struktur i algorytmów przetwarzania aparatury przeznaczonej do pomiaru wielkości elektrycznych, głównie impedancji oraz przetworników wielkości nieelektrycznych uwzględniających m.in. wymogi wynikające z pracy w rozproszonych systemach pomiarowo-sterujących i wymogów stawianych przez aplikacje informatyczne znajdujące się na wyższych poziomach hierarchicznego modelu informatycznego przedsiębiorstwa. Praca badawcza obejmuje ponadto problematykę projektowania systemów ekspertowych wspomagających prowadzenie procesów technologicznych. Stosowanie tego typu aplikacji informatycznych związane jest bezpośrednio z rozproszonymi systemami

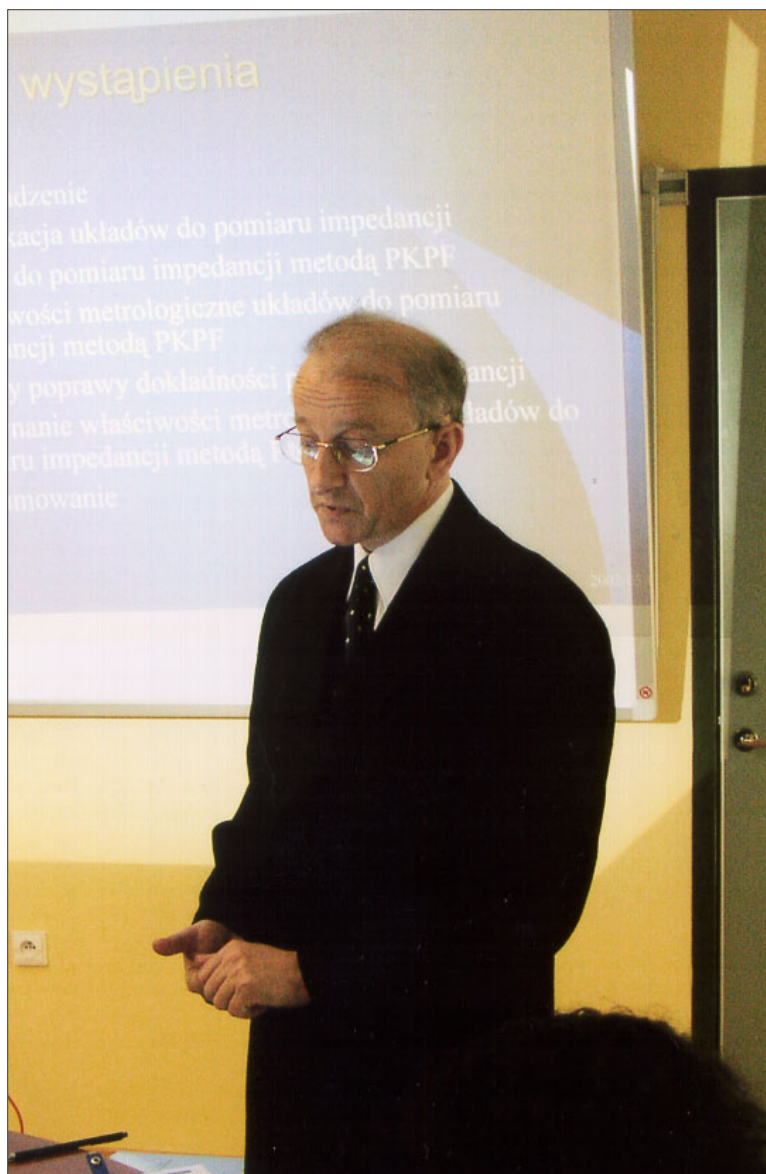
pomiarowo-sterującymi, będącymi podstawowym źródłem danych dla systemów ekspertowych. Ponieważ o jakości systemu ekspertowego decyduje w dużej mierze jakość bazy wiedzy, więc prowadzone prace badawcze koncentrowały się na zagadnieniach związanych z metodami pozyskiwania wiedzy od ekspertów, jej oceny i weryfikacji oraz wymaganiach stawianych systemom pomiarowym z poziomu systemów ekspertowych.

Wyniki tych prac zostały zastosowane

w praktyce (FSM Bielsko Biala, OBR ME Zielona Góra, Huta Miedzi „Głogów”).

Dr W. Miczulski jest członkiem wielu towarzystw naukowych i stowarzyszeń zawodowych. Jest laureatem nagrody ministra za osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych oraz był wielokrotnie nagradzany nagrodami rektora za osiągnięcia naukowo-badawcze i dydaktyczne.

Rada Wydziału złożyła wniosek do Centralnej Komisji ds. Tytułu i Stopni Naukowych o zatwierdzenie habilitacji.



ap

Tytuł profesora dla Bazylego Tichoniuka

Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej poinformowała o nadaniu tytułu naukowego profesora Bazylemu Tichoniukowi, dyrektorowi Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej. Prof. B. Tichoniuk jest związany z Zieloną Górą od 1990 r. Rozprawę habilitacyjną poświęcił *Antroponimii południowej Białostocczyzny w XV wieku*. Jest cenionym badaczem nazewnictwa obszaru Puszczy Białowieskiej. Sylwetkę naukową nowo mianowanego profesora zamieścimy w następnym numerze miesięcznika.

Gratulujemy!

Wewnątrz numeru zamieszczamy rozmowy z profesorami, którym 23 maja nadano w Pałacu Prezydenckim tytuły profesora – Marianem Adamskim (str. 7) i Bogusławem Stankowiakiem (str. 48).

ap



Habilitacja Krzysztofa Maćkowiaka

Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych decyzją z 25 marca zatwierdziła uchwałę Rady Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa polonistycznego drwi Krzysztofowi Maćkowiakowi, adiunktowi w Zakładzie Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jego kolokwium habilitacyjne, którego podstawą była monografia *Słownik a poezja. Z zagadnień świadomości leksykalno-stylistycznej polskiego oświecenia* oraz kilkadziesiąt innych publikacji, odbyło się 5 grudnia 2001 r. Recenzentami dorobku naukowego habilitanta byli: prof. UMCS dr hab. Maria Wojtak, prof. Bogdan Walczak (UAM) oraz prof. Jerzy Brzeziński (UZ), jego promotor i doradca naukowy.

Krzysztof Maćkowiak urodził się 9 sierpnia 1963 r. w Poniecu. W 1982 r. rozpoczął studia na filologii polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Uczelnię ukończył po pięciu latach. 2 sierpnia 1987 r. złożył egzamin magisterski. Pracę zawodową rozpoczął jeszcze w czasie studiów. Podjął ją we wrześniu 1986 r. w Zespole Szkół Zawodowych w Gostyniu. 1 stycznia 1989 r. został

zatrudniony jako asystent w Zakładzie Języka Polskiego IFP Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. W latach 1988 – 1992 przygotowywał pod kierunkiem prof. Jerzego Brzezińskiego rozprawę doktorską. Na jej podstawie doktoryzował się w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. Jest więc jedynym absolwentem polonistyki zielonogórskiej, który pracując w naszej uczelni uzyskał kolejne stopnie naukowe.

Dr hab. Krzysztof Maćkowiak jako badacz uprawia stylistykę językoznawczą oraz historię języka polskiego. Głównym przedmiotem jego zainteresowań naukowych jest styl artystyczny polskiego oświecenia. W swoim dorobku posiada blisko 40 prac drukowanych, w tym 4 książki (*Palma na Saharze. Przyczynek do biografii literackiej Ireny Szablewskiej*, 1988, *Ukształtowanie leksykalno – stylistyczne polskiej bajki oświeceniowej*, 1994; *Język i styl w kręgu zainteresowań Edmunda Bojanowskiego*, 2001; wspomniana wyżej monografia *Słownik a poezja...*, 2001), ponad 30 artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz 2 recenzje. Teksty swe ogłaszała w najbardziej prestiżowych periodykach polonistycznych, m. in. w „Pamiętniku Literackim” i „Studiach Historycznojęzykowych”.

Trzeba ponadto podkreślić znaczny doro-

bek Krzysztofa Maćkowiaka na płaszczyźnie organizacji życia naukowego. Brał udział w przygotowaniu kilku ogólnopolskich konferencji naukowych. Był jednym z głównych organizatorów LV Zjazdu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, który odbył się 6-7 czerwca 1997 r. w Zielonej Górze. Od 1995 r. wraz z dr. Cezarym Piątkowskim współredaguje serię wydawniczą *Studia o języku i stylu artystycznym* (redakcja naukowa Jerzy Brzeziński).

Pracę naukową dr hab. Krzysztof Maćkowiak łączy z działalnością regionalistyczną. Od wielu lat współpracuje z Muzeum im. Edmunda Bojanowskiego w Grabonogu. Przygotowuje wydawnictwa muzealne oraz koordynuje prowadzone przez placówkę badania poświęcone południowej Wielkopolsce. Ich efektem jest m. in. wydawany od 1991 r. rocznik „Grabonoskie Zapisy Regionalne”. Autorami zamieszczonych w nim tekstów są przede wszystkim pracownicy różnych ośrodków akademickich oraz instytutów PAN. Prof. Bohdan Walczak w napisanej na potrzeby przewodu habilitacyjnego ocenie dorobku Krzysztofa Maćkowiaka stwierdził, że pismo jest najlepszym spośród znanych mu periodyków regionalnych o charakterze *stricto* naukowym.

Jerzy Brzeziński

Sztuka inżynierska z muzyką w tle

Rosłem razem z moją uczelnią

Rozmowa z prof. Marianem Adamskim
informatykiem, specjalistą z dziedziny inżynierii komputerowej

Panie Profesorze, całą karierę naukową od asystenta do tytułu profesora związał Pan z jedną uczelnią, choć ta już po trzykroć zmieniła nazwę – Wyższa Szkoła Inżynierska, Politechnika, Uniwersytet. Czy rzeczywiście jest to ta sama uczelnia?

Przyznam się, że moim zdaniem były to jednak kolejno trzy różne uczelnie, o zupełnie różnym statusie lub profilu akademickim. Mimo to, były one dla mnie i nadal są one wciąż tym samym miejscem, z którym związałem prawie całe moje życie zawodowe. Przed rozpoczęciem pracy w naszej uczelni byłem przez trzy lata konstruktorem urządzeń cyfrowych w Poznaniu. Do dzisiaj pamiętam życzliwą, uśmiechniętą twarz dziekana, Antoniego Wysockiego, przyjmującego mnie do pracy w Wyższej Szkole Inżynierskiej. Potrafił mnie on w ciągu jednej godziny przekonać, że tylko tutaj, na nowej uczelni w Zielonej Górze, znajduję swoje „miejsce na ziemi”. Miał rację, bo każdy ambitny, młody pracownik miał tutaj niezwykłą szansę, tak jak ulubieni przeze mnie wówczas bohaterowie westernów. Mówiąc żartem, należałem raczej do ryzykantów, szukających skarbów, a nie

spokojnych, osiadłych farmerów. Nie przypuszczam, że taki kapryśny młody człowiek jak ja, gdziekolwiek indziej mógłby najpierw przez pół roku wybierać sobie kolejno trzy różne renomowane uczelnie, z zamiarem rozpoczęcia studiów doktoranckich, aby potem z nich całkowicie zrezygnować i z wolnej stopy w ciągu dwóch lat napisać doktorat na wybrany przez siebie temat. Docent Antoni Wysocki cierpliwie i spokojnie ukształtował młodego naukowca, tak, że wraz z uzyskaniem stopnia naukowego doktora, na najlepszym wówczas w Polsce Wydziale Automatyki i Elektroniki Politechniki Śląskiej, stałem się już rozważnym adiunktem. Na dodatek mój promotor, profesor Ferdynand Wagner, oczarowany moimi opowiadaniem o pięknym mieście i dobrej, choć małej uczelni, przyjechał ją zobaczyć i pozostał w niej na wiele lat. Dorastałem naukowo wraz z uczelnią o statusie zawodowym, która dopiero uzyskując prawa nadawania stopnia magistra inżyniera włączona została do grona uczelni w pełni akademickich, choć wtedy nazwy jeszcze nie zmieniła. Politechnika Zielonogórska była kolejnym etapem transformacji i potwierdzeniem rze-

czywistej rangi dynamicznie rozwijającego się uniwersytetu technicznego, już zauważanego w Polsce i świecie. Połączenie Politechniki z Wyższą Szkołą Pedagogiczną stworzyło zupełnie nową sytuację dla wydziałów technicznych. Musimy ponownie utrwalać naszą dobrą pozycję w Polsce. W gronie uczelni technicznych już nie występujemy, a jako część nowoczesnego i prężnego uniwersytetu dopiero dajemy się poznać. Bezspornie, nasza ranga zgodnie z formalnymi standardami nowoczesnej uczelni europejskiej wraz z utworzeniem Uniwersytetu Zielonogórskiego znacznie wzrosła. Po jego utworzeniu otrzymałem szereg gratulacji od moich kolegów z całego świata.

Z zielonogórskimi uczelniami wiązą mnie również inne miłe wspomnienia. Przez ponad dwa lata pracowałem dodatkowo jako adiunkt również w Wyższej Szkole Pedagogicznej, często spotykając się z życzliwymi, wspianymi kolegami, teraz profesorami naszego wspólnego Uniwersytetu. Moja żona, humanistka, absolwentka poznańskiego UAM, odbyła bardzo dobrze zorganizowane dodatkowe studia podyplomowe z historii na zielonogórskiej WSP. Najstarsza córka, Agnieszka, po ukończeniu Uniwersytetu Adama Mickiewicza pracowała na WSP, stąd teraz jest lektorem języka niemieckiego na Uniwersytecie. Jej mąż, Robert, był pracownikiem Politechniki, jest asystentem na Wydziale Nauk Ścisłych, zatrudniającym pracowników obydwu byłych uczelni zielonogórskich. Syn Piotr zdobył na Politechnice Zielonogórskiej stopień magistra inżyniera. Moja najmłodsza córka, Karolinka, wypróbowała po raz pierwszy w życiu internet na Politechnice, choć być może za kilka lat wybierze studia humanistyczne lub przyrodnicze na naszym Uniwersytecie. W taki sposób losy mojej najbliższej rodziny spłotły się nierozłącznie z dziejami obydwu byłych zielonogórskich uczelni, obecnie połączonych w jeden nowoczesny, europejski uniwersytet.

Biegając korytarzem czasami napotykam znajomą sylwetkę docenta A. Wysockiego, ze wstydem stwierdzając, że teraz nie mam zbyt dużo czasu na chwilę serdecznej rozmowy. Rzadziej widuję doktora Mirosława Jeleniewicza, który (chyba z powodzeniem) uczył mnie rzemiosła nauczycielskiego. Obecnie, na Uniwersytecie nadmierny pośpiech nie



MARIAN ADAMSKI

urodził się 2 lutego 1946 roku w Damasławku, woj. wielkopolskie. Od 1992 r. jest profesorem nadzwyczajnym w Politechnice Zielonogórskiej (teraz Uniwersytetu Zielonogórskiego). W 1970 roku ukończył studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Poznańskiej, uzyskując tytuł magistra inżyniera elektryka w specjalności automatyka. W 1976 r. na Wydziale Automatyki i Informatyki Politechniki Śląskiej uzyskał stopień naukowy doktora nauk technicznych na podstawie rozprawy doktorskiej pt. „Synteza asynchronicznych układów sekwencyjnych z przerzutnikami o wejściu zegarowym”.

W 1991 r. na Politechnice Warszawskiej uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie informatyki - inżynierii komputerowej na podstawie dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej „Projektowanie układów cyfrowych systematyczną metodą strukturalną”.

Na początku lat siedemdziesiątych pracował w Zjednoczonych Zakładach Urządzeń Jądrowych Polon w Poznaniu w charakterze konstruktora aparatury radioizotopowej oraz systemów automatyki. W 1973 związał się z zielonogórską uczelnią (wówczas Wyższa Szkoła Inżynierska). Od 1993 do 1996 pracował na kontrakcie profesorskim w Universidade do Minho, Braga-Guimaraes w Portugalii. Prowadził tam wykłady z systemów cyfrowych na podstawowym 5-letnim kursie inżynierskim oraz wykłady specjalistyczne na kursach podyplomowych magisterskich. Po powrocie do kraju został dyrektorem Instytutu Informatyki i Elektroniki Politechniki Zielonogórskiej. Po utworzeniu Uniwersytetu Zielonogórskiego nadal pełni funkcję dyrektora tego samego instytutu, na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji.

Jest autorem 4 podręczników i monografii (w tym książki wydanej przez WNT) oraz 2 skryptów uczelnianych. Na zaproszenie wygłosił szereg wykładów, między innymi w Australii, Brazylii, Niemczech, Portugalii, Hiszpanii.

Współpracuje z wieloma uczelniami zagranicznymi. Jest autorem ponad 120 publikacji, w większości w języku angielskim. Był promotorem 3 prac doktorskich (w tym dwie wyróżnione, a jedna z nich uzyskała nagrodę Ministra). Opiekuje się 5 doktorantami, w tym trzema z otwartymi przewodami doktorskimi.

pozostawia wielu możliwości na kontakty osobiste z kolegami. W Wyższej Szkole Inżynierskiej wszyscy się znali, choćby ze wspólnych śniadań w klubie pracowniczym, wczasów w Wisielce lub Szklarskiej Porębie lub świetnie zorganizowanych kursach dla kadry kierowniczej. Czas płynął pozornie wolniej, choć już wówczas popołudniami sale wykładowe i laboratoryjne wypełnione były studentami wieczorowymi. Rosłem razem z moją uczelnią, prawie wzywając na pojedynki tych, którzy nie potrafili docenić jej dorobku. Cieszyłem się z każdego jej sukcesu, zwłaszcza z uzyskania przez młodą uczelnię praw nadawania stopnia magistra inżyniera. Ta serdeczna, bezpośrednia więź między pionierami uczelni jest dla mnie najmielszym wspomnieniem z czasów Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Nadal w ważnych dla uniwersytetu chwilach spotykam osoby, które były wtedy dla mnie, i nadal są, niedościgłymi autorytetami, jak profesorowie Tadeusz Biliński, Marian Eckert, Marian Miłek i Michał Kisielewicz.

Wielu moich kolegów-rówieśników z Wyższej Szkoły Inżynierskiej nadal ze mną pracuje. Serdecznie przyjęli mnie oni do swojego przyjaznego grona i dodawali otuchy, gdy początkowo czułem się nieco zagubiony w obcym, nieznanym dla mnie mieście i środowisku. Pracując nadal na Uniwersytecie potwierdzają oni moje osobiste poczucie ciągłości i stabilności uczelni. Niektórzy z nich zdobyli wyższe stopnie naukowe i awansowali, tak jak na przykład Wiesław Miczalski, który niedawno zakończył pierwszy przewód habilitacyjny, w całości przeprowadzony przez Uniwersytet Zielonogórski. Zaczynając karierę jako inżynier, wyróżniający się absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej, został dyrektorem instytutu.

Uniwersytet pod względem lokalowym wygląda imponująco, w porównaniu z ma-

leńką WSI. Olbrzymi rozwój bazy technicznej odzwierciedlony jest w naszych laboratoriach. Wiesiek pierwszy doprowadził mnie do wielkiej szafy, w której przechowywano staroświeckie i raczej prymitywne przyrządy. Większość stanowisk laboratoryjnych była wtedy dziełem dyplomantów lub pracowników technicznych, cenionych „złotych rącek”, takich jak inżynier Adam Jaworski, który nadal swoim głębokim doświadczeniem praktycznym i rzetelną wiedzą inżynierską wspiera nasz Instytut Informatyki i Elektroniki. Teraz znacznie mocniej zbliżyliśmy się do Europy. Korzystamy z tego samego oprogramowania co Amerykanie. Zwiedzając obecnie nasze nowe laboratoria możemy jeszcze ponarzekać na ciasnotę, ale nie musimy wstydzić się braku ich nowoczesności. Ich wyposażenia mogą nam pozazdrościć nawet uczelnie techniczne, zajmujące wysokie miejsca w polskich rankingach. Zaczynałem swoją karierę jako inżynier w poznańskim przemyśle elektronicznym i nie pozbyłem się zwyczaju mierzenia poziomu wydziałów technicznych oceną ich wyposażenia laboratoryjnego i warunków rzetelnego przeprowadzania eksperymentów. Liczę na to, że i w moim Uniwersytecie doczekam się chwili, że w laboratorium pojawi się najwyższy dwunastu studentów (co już było) i każdy z nich siądzie przy swoim komputerze (co powinno wkrótce nastąpić), bo konkurencja na rynku edukacyjnym informatyki jest bardzo ostra.

Na uczelnię, niestety, wciąż patrzę z perspektywy byłego pracownika politechniki, doceniając również wysoki dorobek wydziałów typowo uniwersyteckich i zalety nowoczesnej, otwartej, interdyscyplinarnej struktury uczelni akademickiej, którą znam z podróży po świecie. Mimo wszystko, nadal bardziej czuję się pracownikiem Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji,

niż mojego Uniwersytetu Zielonogórskiego, z którym przecież powinienem się już w pełni utożsamiać. Istotnymi przełomowymi faktami dla Wydziału była transformacja Wyższej Szkoły Inżynierskiej na Politechnikę Zielonogórską, dokonana przez prof. Mariana Miłkę i ustabilizowanie jej dobrej pozycji naukowej i dydaktycznej przez prof. Michała Kisielewicza. Profesjonalność naszej uczelni technicznej potwierdziliśmy przecież już w momencie jej przekształcenia. Bez poprzedniego dopływu wielu nowych, cenionych naukowców z zewnątrz nigdy by to nie nastąpiło.

Patrząc nawet z takiej stronniczej, egoistycznej, inżynierskiej perspektywy, powołanie Uniwersytetu było związane z kilkoma korzystnymi zmianami. Olbrzymim, zgodnym wysiłkiem pracowników Wydziału Elektrycznego zdobyliśmy ponownie wysoką kategorię KBN. Uzyskaliśmy prawa habilitowania w dziedzinie elektrotechniki oraz doktoryzowania z informatyki. Powołanie Uniwersytetu jest dla mnie doniosłym faktem dziejowym, którego bezpośrednie, pozytywne konsekwencje dla mojego Wydziału pojawiają się dopiero w dłuższej perspektywie czasowej.

Wiek dojrzały uczelni ma też i swoje wady. Zdaję sobie sprawę, że czasy, kiedy znałem imiona i nazwiska wszystkich moich studentów, dla których prowadziłem wykłady i ćwiczenia, bezpowrotnie minęły. Nie potrafię już nawet zapamiętać twarzy ponad dwustu studentów, w dwóch kolejnych turach tego samego wykładu zapelniających olbrzymią, amfiteatralną salę. Licznie wybierając nasz Uniwersytet potwierdzili oni, że nadal warto u nas studiować kierunki techniczne.

W obiegowych sądach na temat nauki pokutuje stwierdzenie, że jedne dyscypliny są nowoczesne i przyszłościowe, a inne nie. No bo jak np. historia ma być nauką przyszłościową skoro ze swej istoty zajmuje się przeszłością? Myślę, że takie określenia kwitują jedynie spodziewany „zysk cywilizacyjny” – a zatem powszechną poprawę jakości życia, jaką może dać upowszechnienie nowych technologii. Co powie na to przedstawiciel „nowoczesnej” dyscypliny wiedzy?

Z szacunkiem odnoszę się do tradycyjnych dziedzin wiedzy, matematyki i fizyki. Bez znajomości tych przedmiotów trudno być informatykiem, elektronikiem, automatykiem i elektrykiem. Teraz dodatkowo trzeba zapoznawać się z biologią i chemią, jeśli chce się śledzić postęp w dziedzinie mikroelektroniki. Znalazłem wspólny język z moim bratem Tadeuszem, profesorem-genetykiem, ale nie odważyłem się zająć obliczeniami ewolucyjnymi albo bioinformatyką. Wolę, po nieudanej próbie zaangażowania się w dziedzinie sztucznej inteligencji i komputerów piątej generacji w latach dziewięćdziesiątych poprzedniego stulecia, zająć się konkretnymi, realnymi problemami. Miliony bramek logicznych w jednym reprogramowalnym

układzie cyfrowym! Jak wykorzystać taką strukturę? Dzięki firmie ALDEC oprogramowanie mam równie dobre, jak inne ośrodki światowe. Na promocję i eksperymentalną weryfikację wyników teoretycznych potrzebne są jednak olbrzymie pieniądze. Jedynym ratunkiem jest dołączenie się do dobrych ośrodków krajowych i zagranicznych w ramach 6. Programu Ramowego.

Historię uwielbiam. Zwiedzam wszystkie dostępne dla mnie muzea i zabytki. Chociaż nigdy nie była ona „nauką przyszłościową”

zatorów. Internet ułatwia życie nie tylko naukowcom. Jako student nigdy nie wyobrażałem sobie, że będę mógł wybrać sobie najtańszy nocleg w USA i zapłacić za niego kartą kredytową. BBC i CNN w Polsce – to też rzeczywistość, której się nie spodziewałem.

Jesteśmy świadkami gwałtownego, coraz szybszego przyrostu wiedzy, nie nadążamy z jej uogólnianiem i badaniem relacji między osiągniętymi rezultatami. Tymczasem in-

się, ulegają modyfikacji lub zmieniają swoje nazwy, wyodrębniając się jako coś nowego. Niektóre z nich, bardzo nowoczesne i modne w latach moich studiów, takie jak automatyka, już na trwałe wpisały się do historii rozwoju ludzkości, na równi z matematyką, fizyką, mechaniką, elektrotechniką i elektroniką, z których ona stopniowo wyrosła. Podobny los czeka pewnie informatykę, z której kiedyś wyodrębnią się nowe dziedziny nauki i techniki. W języku polskim nazwa *informatyka* łączona jest z dwoma terminami w języ-



23 MAJA
MARIAN ADAMSKI
ODEBRAŁ NOMINACJĘ

przetrwiała wieki. Jestem tradycjonalistą i nadal wolę sięgnąć po książkę z tej dziedziny, zamiast po komputerową encyklopedię multimedialną.

Czy nam się to podoba, czy też nie – świat ogarnia globalizacja. Uważa się, że procesy społeczne z nią związane stały się możliwe dzięki cyfrowym technikom komunikacji? Czy bez nich globalizacja byłaby możliwa?

Bez komputerów, anten satelitarnych, satelitów komunikacyjnych, cyfrowych łącz transmisyjnych, elektronicznych centrali telefonicznych globalizacja byłaby niemożliwa. To już historia, ale młodszym kolegom chciałbym przypomnieć, że w 1979 r. na rozmowę telefoniczną z Anglii do Polski czekało się po kilka godzin. W drugą stronę próba połączenia w godzinach rannych nie zawsze kończyła się powodzeniem. Teraz dzięki telekomunikacji komórkowej kolegę z dalekiej Portugalii mam w zasięgu ręki, nawet gdy podróżuje samochodem. Poczta elektroniczna to jedno z największych udogodnień naszych czasów. Po kilku minutach mój referat konferencyjny dociera do organi-

formatyka jest definiowana jako gromadzenie, przetwarzanie i opracowywanie informacji. Tak, tyle że takie narzędzie jest potrzebne każdej dyscyplinie wiedzy, nie mówiąc o wszelkich przejawach celowej działalności człowieka. Czym zatem jest naprawa informatyka?

Informatyka jest nauką nie tylko związaną z gromadzeniem i przekształcaniem informacji, ale również dziedziną wiedzy i gałęzią technologii, zajmującą się także środkami technicznymi służącymi do tego celu, a więc komputerami, urządzeniami peryferyjnymi oraz oprogramowaniem. Bez zgodnej współpracy informatyków i elektroników nie powstałyby nowoczesne układy scalone, wypełniające wnętrza każdego urządzenia cyfrowego. Oprócz inżynierii oprogramowania potrzebna jest również inżynieria komputerowa.

Ukończył Pan studia jako specjalista w zakresie automatyki. Jaka była Pana droga do inżynierii komputerowej?

Pewne dyscypliny naukowe wraz z rozwojem cywilizacji zamierają, inne rozwijają

ku angielskim, computer science i computer engineering. Profesor Ryszard Tadeusiewicz próbuje je przetłumaczyć jako informatykę teoretyczną i informatykę stosowaną. Pierwsze spojrzenie preferuje programowanie w ujęciu matematycznym, drugie podkreśla wyraźniej rolę sprzętu komputerowego i traktuje konstruowanie nie tylko jako czynność intelektualną, ale również i jako bardzo użyteczne rzemiosło, wymagające solidnej wiedzy naukowej. Należy pamiętać, że informatyka to nie tylko nauka, ale i burzliwie rozwijająca się dziedzina techniki. Inżynieria komputerowa mocno wiąże ze sobą konstruowanie sprzętu i projektowanie oprogramowania. Wracając do historii, choć obecnie uważany jestem za informatyka i zarówno stopień doktora habilitowanego jak i tytuł profesora uzyskałem w tej dziedzinie nauki, nadal pozostaję także elektrykiem, automatykiem i elektronikiem i bardzo się tym chlubię.

Specjaliści mówią o zacieraniu różnic między metodami projektowania sprzętu i oprogramowania. Co to oznacza?

Już obecnie za pomocą języków opisu sprzętu (HDL), takich jak VHDL i Verilog opisuje się strukturę i funkcjonowanie bardzo złożonych układów cyfrowych, a implementacja nawet skomplikowanych algorytmów w strukturach scalonych zawierających miliony bramek logicznych odbywa się w sposób automatyczny. Oznacza to, że program napisany w HDL jest również kompilowany, podobnie jak na przykład standardowy program w języku C, ale rezultat kompilacji jest zdecydowanie inny. Zamiast ciągu rozkazów dla procesora o z góry ustalonej przez producenta strukturze, generowany jest specjalizowany układ cyfrowy, jednak wykonujący ten sam algorytm co poprawnie zaprogramowany procesor. Niedługo programista będzie pisał program użytkowy, którego standardowa część zostanie zrealizowana jako ciąg rozkazów bardzo szybkiego procesora, natomiast druga newralgiczna jego część będzie odwzorowana jako jeszcze szybsza, elastyczniejsza i skuteczniejsza struktura połączonych ze sobą makrokomórek reprogramowalnego, konfigurowalnego układu cyfrowego, będącego tą samą integralną częścią tego samego komputera. Podział na część sprzętową i programową będzie dokonywany prawie bez ingerencji człowieka.

Cofnijmy się do lat osiemdziesiątych, kiedy Polska była za „żelazną kurtyną”, bez dostępu do zachodnich technologii. To wtedy dzięki Panu udało się złamać embargo, a w Pana zespole pojawił się nowoczesny sprzęt komputerowy wraz z najnowszym oprogramowaniem. Jak to się stało?

W 1988 r. zgłosiliśmy do konkursu – obok innych zakładów z Wydziału Elektrycznego – projekt badawczy związany z opracowaniem nowej metodologii projektowania oraz narzędzi komputerowych (CAD) przeznaczonych do syntezy specjalizowanych układów cyfrowych. Praca była realizowana pod moim kierunkiem z udziałem bardzo młodego zespołu badawczego, w tym najbardziej utalentowanych członków studenckiego koła naukowego. Dzięki uzyskanym oryginalnym wynikom teoretycznym i praktycznym udało mi się zaprezentować referat na międzynarodowej konferencji w Brnie, który został zauważony na Zachodzie. Miałem szczęście, że na konferencji tej obecny był prof. Martin Bolton z Uniwersytetu w Bristolu w Wielkiej Brytanii, który był walec słynnej Krzemowej Doliny. Podczas konferencji szukaliśmy się wzajemnie – ja szukałem autora bestsellerowej książki o programowalnych strukturach logicznych, natomiast Martin – szukał człowieka ze Wschodniej Europy, zajmującego się tak egzotyczną dla Polaka, jego zdaniem, tematyką. Zostaliśmy przyjaciółmi na całe życie. Połączyła nas muzyka poważna, zwłaszcza operowa, podobne spojrzenie na wiele spraw i naturalnie technika cyfrowa, traktowana jako główna dziedzina badań naukowych.

Martin po dwóch miesiącach przyjechał specjalnie do Polski, do Zielonej Góry. Cie-

szłem się, że uznany na świecie autorytet wysoko ocenił oryginalną naukową część naszego projektu oraz docenił nasze dobre chęci dorównania Amerykanom. Zaprosił mnie na krótki, dwutygodniowy staż w Bristolu, gdzie poznałem również prof. Erika Daglessa, będącego autorytetem w dziedzinie inżynierii komputerowej i elektroniki cyfrowej. Były to lata po formalnym zniesieniu stanu wojennego, stąd wciąż obowiązywał wówczas jeszcze zakaz transferu najnowszej technologii do Polski, wyjazdy na Zachód były nieliczne, otrzymanie wizy do Anglii wyjątkowo kłopotliwe, a bezpośrednie kontakty naukowe bardzo utrudnione. Od 1988 r. rozpoczyna się więc współpraca z Bristolem, której wymiernym rezultatem były dwa kolejne programy TEMPUS: ACEP (1991-93, lokalny koordynator Marian Adamski) oraz COHERENCE (1994 -1996, lokalny koordynator Janusz Szajna). Dla małej, jeszcze prowincjonalnej uczelni było bardzo ważne, że w pierwszym konkursie wnioski były rozpatrywane bezpośrednio w Brukseli, przez co była ona traktowana na równi z polskimi politechnikami o uznanej renomie światowej. Wspólny projekt przygotowany przez Politechnikę Wrocławską, Uniwersytet w Bristolu, Uniwersytet UMIST z Manchesteru oraz uniwersytety Minho (Braga) i Aveiro w Portugalii odniósł bardzo wyraźny sukces, zyskując finansowanie z Unii Europejskiej i wysoką końcową ocenę. Po krótkim okresie czasu do tego programu dołączył, między innymi, Uniwersytet w Brnie z Czechosłowacji oraz inne uczelnie angielskie. Efektem programu ACEP w latach 1990-93 była mała rewolucja w programach nauczania na Wydziale Elektrycznym. Do stosunkowo tradycyjnego programu studiów na kierunku *elektrotechnika* gwałtownie wtargnęła nowoczesna technika informatyczna. Bez bardzo dużej pomocy finansowej w zakupie drogiego sprzętu komputerowego oraz oprogramowania trudno sobie wyobrazić powstanie specjalności *informatyka*.

Naturalną konsekwencją pierwszego udanego programu było uczestnictwo Politechniki w bardziej rozbudowanym programie dydaktyczno-naukowym COHERENCE (1993-1996), z udziałem dużej liczby uczelni polskich, angielskich i portugalskich. Głównym koordynatorem projektu był ponownie prof. Erik Dagless z Bristolu. Zespół, kierowany tym razem już przez dr. Janusza Szajnę, dyrektora powstałego prawie w tym samym czasie Instytutu Informatyki i Elektroniki, współpracując z licznymi uniwersytetami brytyjskimi i uczelniami polskimi opracował wiele wysoko ocenionych przez niezależnych ekspertów zachodnich programów multimedialnych do nauczania informatyki. Z Portugalii, jako profesor Universidade do Minho, z radością śledziłem sukcesy moich kolegów, częściowo w nich uczestnicząc w charakterze eksperta.

Pana zespół stał się więc jednym z pierwszych w Polsce beneficjentów programów

Unii Europejskiej adresowanych do krajów Europy Środkowo-Wschodniej. „Tempus”, bo tak nazywał się ten program, zmienił oblicze Wydziału Elektrycznego – umożliwił uruchomienie nowego kierunku studiów – informatyki. Co przesądziło o Waszych sukcesach w aspiracji do współpracy z zachodnimi ośrodkami naukowymi?

Przebywałem akurat w Anglii, na stażu naukowym, gdy z inicjatywy Politechniki Wrocławskiej rodziła się koncepcja programu, koordynowanego przez University of Bristol (profesor Erik Dagless). Rektor, profesor Marian Miłek zawierzył swojemu podwładnemu i koledze w bardzo krytycznej czasowo sytuacji dając mu wolną rękę. Ryzykowałem swoją dobrą reputacją i mało rozwaznie „mierzyłem siły na zamiary”. O przyznawaniu grantów decydowano wówczas bezpośrednio w Brukseli, a mniejszą rolę mieli wtedy eksperci z renomowanych, niekiedy konkurencyjnych, polskich ośrodków akademickich. Terminy były prawie nierealne, a szansa znikoma, bo wniosków było niezwykle dużo, również i z Polski. Dzięki poparciu profesora Martina Boltona tylko jemu znany ambitny zespół z małej prowincjonalnej polskiej uczelni uzyskał prawie te same środki finansowe i równorzędny status wykonawcy, co znany w świecie zespół wrocławski, kierowany przez wybitnego profesora. Recepta była prosta: należało najpierw podjąć się ambitnych badań w dziedzinach informatyki i elektroniki i osiągnąć w nich niezłe wyniki. Bez świetnego zespołu i wyśmienitych moich partnerów, takich jak Janusz Szajna, Andrzej Kapela, Zbigniew Jastrzębski, Tomasz Kozłowski, Krzysztof Biliński, Jarosław Mirkowski i Marek Węgrzyn oraz Paweł Wolański i Zbigniew Skowroński, nie odnieśliśmy tak znaczącego sukcesu. Należy tutaj wspomnieć, że wcześniej przeszliśmy dobrą szkołę prowadzenia badań w ramach CPBP, pod czujnym i wymagającym okiem profesorów Zdzisława Karkowskiego i Mariana Miłka, koordynatorów całości bardzo dużego i udanego programu.

Teraz sytuacja się odwróciła – wiele ośrodków zabiega o współpracę z wami.

Niestety, nadmierne obciążenie dydaktyką i zbyt skromne środki finansowe taką współpracę ograniczają. Czasy się zmieniły. Uczelnie straciły monopol na wymianę międzynarodową, a nawet na współpracę naukowo-techniczną z przemysłem polskim. Niekiedy zagraniczna oferta współpracy jest zamaskowaną próbą wykupienia wyróżniających się współpracowników. Mieliśmy wiele ofert „stypendiów” niemieckich, z których nie skorzystaliśmy. Nadal współpracujemy tylko z wypróbowanymi partnerami z Niemiec, Portugalii i USA, choć z wymienionych przyczyn, „na zwolnionych obrotach”. Duże nadzieje pokładamy w 5 PR Unii Europejskiej „REASON” z dziedziny mikroelektroniki, w którym jesteśmy podwykonawcami. Jest to bardzo dobra platforma do startu

w rozpoczynającym się niedługo 6.PR. Bardzo udana była współpraca z amerykańską firmą ALDEC, której zawdzięczamy między innymi sprzęt i oprogramowanie o olbrzymiej wartości rynkowej, przekazany nam nieodpłatnie. Niestety, inne ośrodki, akademickie, takie jak Gdańsk, Gliwice i Kraków zaoferowały znacznie korzystniejsze warunki lokalowe i narzuty finansowe, w tym dużą przestrzeń dla wspólnych laboratoriów przemysłowo-uczelnianych. W nich teraz pracują absolwenci Politechniki Zielonogórskiej. Ponad dziesięciu z nich znalazło zatrudnienie w USA, Australii i Europie Zachodniej. Jestem dumny, że moi koledzy oraz liczni informatycy, absolwenci Politechniki, stanowią trzon jednej z najlepszych i najbardziej prężnych międzynarodowych firm informatycznych i elektronicznych w Polsce, zielonogórskim ADB. Współpracujemy również z innymi dobrymi przedsiębiorstwami z branży informatycznej, takimi jak Max Elektroniki i Trax.

Co Pan uważa za swój najważniejszy sukces?

Szczęśliwą kochającą się rodzinę, własny dom z ogródkiem, liczne wyjazdy zagraniczne na koszt strony zapraszającej. Byłych dyplomantów, witających mnie uśmiechem na ulicy. Sukcesy moich młodych współpracowników, takie jak na przykład praca doktorska Marka Węgrzyna, wyróżniona nagrodą Ministra. O sukcesach naukowych wolę się za dużo nie wypowiadać. Ostatnio dużą radością były dla mnie wykłady w Brazylii, których pełny koszt, łącznie z podróżą, poniosło tamtejsze Stowarzyszenie Mikroelektroniki. W latach 1997-2002 w kierowanym przeze mnie Instytucie obroniono 10 prac doktorskich. Młode zespoły badawcze wraz ze mną trzykrotnie uzyskiwały nagrody rektorskie, dwa razy pierwszego i raz drugiego stopnia.

Wykształcił Pan kilkadziesiąt roczników absolwentów, ale także doktorów. Recenzował Pan doktoraty i habilitacje. Czy widzi Pan jakieś szczególne cechy pokoleniowe w gronie swoich młodszych kolegów?

Posługując się od młodości komputerem, są oni znacznie lepiej przygotowani do zawodu informatyka, niż moje pokolenie. Korzystają z internetu, zamiast z biblioteki naukowej. Są bardziej przedsiębiorczy, mniej sentymentalni, nie wiążą się na całe życie z tym samym miejscem pracy. Dobrze znają języki obce i za granicą nie mają żadnych kompleksów. Potrafią zarabiać i sensownie inwestować pieniądze. Nie podejmą się pracy naukowej tylko dlatego, że sam problem do rozwiązania jest interesujący i najprawdopodobniej przydatny w praktyce. Stoją mocniej na ziemi. Często traktują badania naukowe wyłącznie jako drogę do dalszej kariery (doktorat) lub sposób na zarabianie pieniędzy. Są wspaniałymi współpracownikami.

W Pańskiej karierze naukowej było wiele blasków, a czy były momenty naprawdę trudne, wymagające rozstrzygających wyborów?

Po doktoracie otrzymałem bardzo interesującą propozycję pracy w ośrodku naukowo-technicznym w Toruniu. Wolałem zostać jednym z pierwszych adiunktów w historii Wyższej Szkoły Inżynierskiej, niż dyrektorem naukowym. Czasem patrząc na szare, jesienne niebo, tęsknię do słonecznej Portugalii i Universidade do Minho, w którym również byłem profesorem. Wybrałem Zieloną Górę i nie żałuję. Bałem się podjąć funkcji dyrektora Instytutu Informatyki i Elektroniki, w sytuacji kiedy był on w rozsypce. Przyjęliśmy do pracy kilkunastu nowych pracowników i stworzyliśmy już niezły zespół naukowo-dydaktyczny.

Panie Profesorze, czy w życiu potrzebne jest szczęście? Jakich ludzi spotkał Pan na swojej ścieżce naukowej?

Jestem człowiekiem za bardzo wierzącym innym, czasami nawet trochę naiwnym. Wielokrotnie nadużyto mojego zaufania. Miałem jednak szczęście spotkać ludzi nie tylko mocnych pod względem naukowym, ale również i pod względem etycznym. Było ich wielu, w Poznaniu, Gliwicach, Warszawie, Zielonej Górze. Myślę, że nie życzą sobie oni wymieniać ich nazwisk, choć wiele im zawdzięczam. Wielu życzliwych przyjaciół - naukowców mieszka w Anglii, Portugalii, Niemczech, Brazylii, Hiszpanii, na Białorusi. Bez ich wsparcia osiągnąłbym znacznie mniej.

Sekcja Informatyki Komitetu Badań Naukowych prowadzi coroczny ranking biorąc pod uwagę wielkość środków finansowych przyznawanych na badania naukowe. Teraz znalazł się Pan na 24 miejscu w Polsce. Co to oznacza?

Pieniądże otrzymane na badania naukowe, obok liczby wykonanych projektów, są tylko jednym z wielu parametrów ogólnej oceny prac badawczych. Innymi miernikami jest liczba publikacji i konkretnych wdrożeń oraz ich jakość. Wielu moich kolegów z Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji osiąga wybitne wyniki naukowe, zdobywając liczne granty w innych sekcjach KBN, ale jednak tylko Sekcja Informatyki KBN zdecydowała się na opublikowanie wspomnianej listy rankingowej. Jest to dla mnie dużą satysfakcją, że moje nazwisko znalazło się w doborowym towarzystwie sekcji informatyków. Poważna choroba uniemożliwiła mi terminowe złożenie następnego wniosku. Do pierwszej dziesiątki brakuje niewiele punktów!

Miara pozycji naukowej jest nie tylko członkostwo w prestiżowych międzynarodowych organizacjach naukowych, ale też publikacje

„filadelfijskie”. Jak plasuje się w tym względzie ośrodek zielonogórski?

Nie jestem zwolennikiem listy filadelfijskiej do oceny dorobku w naukach technicznych. Moim zdaniem, bardziej obiektywnym miernikiem jest streszczenie w bazie danych INSPEC. Mimo to, cieszę się, że kilka moich publikacji znajduje się równocześnie na obydwu listach. Rzetelna ocena pozycji Politechniki ukazała się w *Biuletynie Politechniki Zielonogórskiej*. Może warto byłoby ponownie rozpocząć dyskusję na ten temat?

Gdyby miał Pan władzę rektorską, co chciałby Pan zmienić w uczelni i w wydziale, by praca była efektywniejsza?

Kontynuowałbym ogólną linię profesora Michała Kisielewicz, jeszcze bardziej zwiększając samodzielność finansową wydziałów. Na przykład, sędowałbym na nie prawa przygotowywania przetargów na aparaturę naukową, oprogramowanie specjalistyczne i sprzęt komputerowy. Z bogatych, dobrze zarządzanych wydziałów powstanie bogata uczelnia. Dzielenie się biedą, czyli socjalistyczna równość nie ma sensu. Z rezerwy rektora, w postaci „podatku liniowego” od wszystkich przychodów wydziałów przez ściśle wynegocjowany, ograniczony czas wspierałbym słabsze finansowo, ale prężne pod względem naukowym i dydaktycznym jednostki, aż nie okrzepną. Pamiętałbym, że nadmierny fiskalizm w narzutach może zabić inicjatywę i chęć podejmowania się nowych zadań. Finansowanie badań wielkich naukowców tylko dlatego, że są wielkimi uważam za niemoralne. Odpowiada mi więc otwarta polityka naukowa sterowana przez profesora Józefa Korbicza, choć z boku może wydawać się ona bezlitosna, jak dobór naturalny w przyrodzie. Każdy powinien mieć jednakowe szanse i prawo do sukcesu naukowego.

Tak bogate życie naukowe nie pozostawia zapewne wiele czasu wolnego na zainteresowania i pasje pozazawodowe. Ale gdy Pan wypoczywa, czym najchętniej się zajmuje?

Podróżuję po Polsce, czasami i po świecie. Czytam. Rzadko oglądam telewizję. Wdaję się w dyskusję z moją żoną Ewą na tematy historyczne lub filozoficzne, z których przeważnie wracam jednak „na tarczy”. Zaglądam nad wodę, ale nie wędkowałem profesjonalnie już od wielu lat. Muzyki operowej słucham, pisząc na komputerze. W teatrze jestem tylko wtedy, kiedy wyjeżdżam na delegację. Bardzo dużo czasu spędzałem z moją najmłodszą córką, zanim nie stała się ona samodzielną dwunastolatką. Próbuję zdrowszego trybu życia, pływania, ale wszystko kończy się tylko spacerem lub pracą w ogródku. Chyba ponownie sprawię sobie i córce psa i kupię rower.

rozmawiał Andrzej Politowicz

Dalej, chłopaki...

Na Uniwersytecie Zielonogórskim, jak na każdym innym, są nie tylko chłopaki. Dzięki powstaniu Uniwersytetu zapanowała w kwestii płci równowaga – przybyło niewątpliwie kobiet. Zwłaszcza, że Uniwersytet Zielonogórski to uczelnia powstała z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Politechniki Zielonogórskiej: humanistyczno-artystyczne dusze spotkały się z racjonalnymi umysłami ścisłymi. I stan taki utrzymuje się już od roku.

Jest to niewątpliwie okazja do świętowania pierwszych urodzin długo wyczekiwanego dziecka, co do którego do końca nie było pewności, czy się na pewno urodzi. Poród był długi i z komplikacjami, ale się w końcu urodziło. A wtedy zaczęły piąć się rozterki opiekunów, czy będzie zdrowe, dobrze odżywione i czy będzie się prawidłowo rozwijało, nie pozostając w tyle za innymi, które mają może lepsze warunki bytowe. Tym większy powód do radości powinni mieć rodzice tego niemowlęcia – a to ze względu na ich szlachetne urodzenie i chlubną przeszłość. Nie dziwią więc nikogo huczne obchody urodzinowe pod nazwą „Dzień Uniwersytetu Zielonogórskiego”.

Imprezy rozpoczęły się już w poniedziałek 3 czerwca i zdawać by się mogło, że jako poniedziałek, taki cały tydzień. Okazało się to być li tylko pobożnym życzeniem organizatorów, jeśli chodzi o frekwencję społeczności akademickiej. Wszystko zapowiadało się bardzo dobrze, zwłaszcza że na poniedziałkowym spektaklu muzycznym „Czerwony Kapturek” pojawiło się dużo gości, szczególnie tych mniejszych. Nikogo nie trzeba było namawiać na „Czerwonego Kapturka” – według pomysłu i w wykonaniu studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego – zrealizowanego z pomocą dzieci z przedszkola miejskiego nr 18 w Zielonej Górze. Na taką publiczność zawsze można liczyć i tak też było tym razem. We wtorek rocznicowa machina nabrała rozpędu, gdy studenci wręczali swoje nagrody w konkursie Belfer Roku 2002. Dzięki temu kadra akademicka ma jasny pogląd na to, jak jest odbierana przez swoich słuchaczy. Daje to jej też szansę, by dobrze przygotować się do kolejnej edycji konkursu i powalczyć o tytuł Najlepiej Ubranego, Najbardziej Roześmianego, czy też Najsympatyczniejszego Belfra. Mimo że studenci uhonorowali wielu belfrów tytułem „Naj” (ten popularny magazyn nie był sponsorem imprezy!), to nie przyznali w tym roku Grand Prix konkursu. Tym bardziej wyróżniony powinien czuć się więc prof. Tadeusz Mali-

KABARETON BYŁ
JEDYNĄ IMPREZĄ,
KTÓRA ZGROMADZIŁA
NADKOMPLET PUBLICZNOŚCI;



ROZMOWY W SZOKU
KABARETU „SZUM”
- „W POLSCE CODZIENNIE
TYSIĄCE KOBIET
NIE DOSTAJE
NAGRODY NOBLA”



ZIELONOGÓRSKIE ZAGŁĘBIE
KABARETOWE
RAZ JESZCZE POKAZAŁO,
ŻE JEST FLAGOWYM
PRODUKTEM
ŚRODOWISKA;





TEŁMNIE PRZYBYŁA
STUDENCKA WIDOWNIA
ZAŚWIADCZYŁA, ŻE HUMOR
I ŚMIECH SĄ TOWIARZEM
DEFICYTOWYM
W CODZIENNYM ŻYCIU

nowski, mianowany Największym Killerem Uniwersytetu.

Wtorek to bodajże jedyny dzień obchodów, na którym studenci mogli zobaczyć na żywo swoich nauczycieli na raz w tak liczny składzie. Już w środę bowiem, na Kabaretonie, podczas którego zaprezentowało się Zielonogórskie Zagłębienie Kabaretowe, dopisali głównie studenci, czując w powietrzu woń dobrej zabawy. I nie zawiedli się. Wypełnioną po brzegi publicznością aulę uniwersytecką zabawiały i rozbawiały kabarety: Szum, Florian, E.K., Słuchajcie, Ciach i Jurki. Widownia bawiła się przednio, a swoją aprobatę dla poczyniań kabareciarzy wyrażała salwami śmiechu. Nie do śmiechu było tylko władzom uczelni, które najwyraźniej mają go za dużo na co dzień i nie pojawiły się na Kabaretonie, nie wystawiając żadnej – skromnej chociażby reprezentacji. Nie był ich w stanie przyciągnąć nawet pokaz filmów wytwórni A YOY, emitowanych między występami kolejnych rozbawiaczy. „A teraz to się pocałujcie” – zdawali się mówić na to po swojemu i w imieniu studentów kabareciarze.

Po entuzjastycznie przyjętym Kabaretonie nastąpił okres, mówiąc językiem finansjery, recesji i spadku zainteresowania całą imprezą. Od tego momentu zarysowała się wyraźny podział na imprezy dla wszystkich, mające charakter „masowy” oraz na imprezy dla koneserów, przyciągające nieliczne grono zainteresowanych. Przykładem tego może być – skądinąd znakomity – czwartkowy koncert BIG BANDU Uniwersytetu Zielonogórskiego, który zagrał takie jazzowe i bluesowe utwory, jak: „Blues for Cooking” Johna Barry’ego, „Opus One” Sy’a Olivera i Sida Garrisa czy też „Eclipse” Jeffa Taylora. Mimo że na koncercie pojawiło się mniej niż oczekiwano osób, muzycy zostali wręcz „zmuszeni” do wykonania utworu bisowego. Najbardziej zawiedli zaciąg goście, którym Centrum Informacji i Promocji UZ rozesłało zaproszenia i którzy potwierdzili oficjalnie swoją obecność na koncercie.

Główne uroczystości, czyli właściwe święto uniwersytetu – zgodnie z dostępnym dla wszystkich „rozkładem jazdy” – zaplanowano na 7 czerwca, piątek: ostatni i najbardziej wyczekiwany przez wszystkich dzień tygodnia, początek weekendu. Nie mogło obyć się bez uroczystej mszy świętej, którą celebrował sam biskup. I pewnie dlatego, że msza odbywała się o ósmej rano w deszczowy dzień, nie przyszło na nią zbyt wiele chrześcijańskich dusz. Reprezentowane

jednak były w końcu władze uniwersyteckie. Wobec tak niskiej frekwencji, pod wielkim znakiem zapytania stały dalsze imprezy, przewidziane na ten dzień: wykłady akademickie, wystawy oraz koncert orkiestry Filharmonii Zielonogórskiej. W tym dniu obradował też Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego, który omawiał ważne kwestie związane z funduszem stypendialnym dla najzdolniejszych studentów i ustanowieniem kryteriów nadawania tytułu honoris causa. Senat żegnał też czterech odchodzących na emeryturę profesorów, w tym prof. Mariana Eckerta, który jako jeden z nielicznych brał udział we wszystkich imprezach urodzinowych uczelni. Efekty spotkań Senatu zobaczymy zapewne niedługo – już wkrótce Uniwersytet będzie miał swoją maksymę, najlepiej określającą misję, rolę i charakter uczelni.

W siedzibie Wydziału Artystycznego przy Wiśniowej chyba jeszcze nigdy nie było tak tłoczno – spotkali się bowiem pracownicy i studenci obu instytutów – plastycy prezentowali swoje prace na dorocznej wystawie, a chór pod batutą prof. Bogusława Stankowiaka otworzył wystawę. O wystawie napiszemy w następnym numerze.

Otwarto także wystawę dorobku publika-



KONCERT BIG BANDU UZ
BYŁ OSTATNIĄ PRÓBĄ
PRZED VII OGÓLNOPOLSKIM
FESTIWALEM BIG BANDÓW,
GDZIE NAJAJUTRZ ZESPÓŁ
JERZEGO SZYMANIUKA;
ZDOBYŁ II MIEJSCE;
MUZYCY ZMUSZENI BYLI
BISOWAĆ



MSZĘ W INTENCJI
ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO
ODPRAWIŁ ORDYNARIUSZ
ZIELONOGÓRSKO-GÓRSKI,
KS. BP ADAM DYCKOWSKI



U GÓRY PO LEWEJ:
REKTOR DZIĘKUJE
PROF. M. ECKERTOWI
ZA WIELOLETNIĄ PRACĘ
PO PRAWEJ – SPOTKANIE
WŁĄDZ UCZELNI
Z NAJLEPSZYMI SPORTOWCAMI

DR WOJCIECH ZAJĄC PROWADZI
OTWARTY WYKŁAD
„E-ZYCIE CZYLI
GLOBALNA WIOSKA”

U DOŁU:
PO LEWEJ – JM REKTOR WITA
GOŚCI
PO PRAWEJ – PROF. J. GIL
PODZĄS WYKŁADU
O PLANETACH POZA UKŁADEM
SŁONECZNYM



cyjnego pracowników – w kampusie A – humanistów, przy Wojska Polskiego – przedstawicieli dyscyplin ścisłych i technicznych. Wieczorem odbył się koncert symfoniczny, rozpoczęty brawurowym wykonaniem Poloneza A-dur F. Chopina w wykonaniu filharmoników zielonogórskich.

I tak minął ten napięty tydzień. Organizatorzy już teraz zastanawiają się, czy jest sens wyprawiania tak hucznych urodzin za rok, czy też lepiej poczekać, aż brzdąc nieco podrośnie i zdobędzie nieco więcej sympatyków. Brak zainteresowania świętem jest zasmucający. Szanowni uczeni! Tak się nie

robi. Bo jeśli wy nie przyjdziecie i nie złożycie życzeń, to kto ma uwierzyć w wagę tego święta? Kto ma się w pierwszej kolejności identyfikować z młodym jubilatą, jak nie wy?

Pozostaje mi więc tylko – jako obserwatorowi z zewnątrz – życzyć Uniwersytetowi wszystkiego najlepszego i przytoczyć zawołanie dającego się zauważyć w auli zagorzałego fana BIG BANDU Uniwersytetu Zielonogórskiego: „Dalej, chłopaki...!!!”.

Agnieszka Gąsiorowska

w i a d o m o ś c i w y d z i a ł o w e

Szkoła Nauk Humanistycznych i Społecznych

Wydział Artystyczny

O działalności Instytutu Kultury i Sztuki Plastycznej piszemy na str. 30, natomiast rozmowę z Bogusławem Stankowiakiem, który otrzymał tytuł profesora – można przeczytać na str. 48.

Wydział Humanistyczny

Instytut Filologii Germańskiej

Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego od wielu lat stawia na współpracę naukową z Instytutem Filologii Germańskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Kolejnym wyrazem tej korzystnej współpracy jest udział dwóch pracowników zielonogórskich w konferencji naukowej zorganizowanej w Jagniątkowie pod Jelenią Górą. Miejscem konferencji było nowo utworzone mu-

zeum pod nazwą Dom Gerharta Hauptmanna. Dlatego też konferencja ta poświęcona była wyłącznie życiu i twórczości tego słynnego niemieckiego pisarza, który w Polsce znany jest między innymi z takich dramatów światowej sławy jak „Tkacze” i „Wniebowstąpienie Hanusi”. Obok wybitnych germanistów polskich i niemieckich wystąpiło dwóch zielonogórczan: prof. Eugeniusz Klin z refera-

tem o odnalezionej korespondencji Hauptmanna badacza Felixa Voigta z izraelskim pisarzem Paulem Muehsamem - a mgr Edyta Danowska o zagadkowej tetralogii o starożytnych Atrydach, napisanych przez Hauptmanna w okresie hitlerowskim. Oba referaty zostały przyjęte przez zebranych z dużym uznaniem.

Eugeniusz Klin

Instytut Filologii Polskiej

Dorota Kulczycka doktorem nauk

26 kwietnia Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego nadała mgr Dorocie Kulczyckiej stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Podstawą do nadania tego tytułu stała się praca pt. *Ptaki u Juliusza Słowackiego. Studium wybranych motywów*. Promotorem rozprawy był Leszek Libera – profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego, recenzentami: dr hab. Krzysztof Biliński (UWr) oraz dr hab. Jacek Brzozowski (UŁ). Publiczna obrona pracy odbyła się 19 kwietnia.

Dr Dorota Kulczycka jest absolwentką Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, stopień magistra uzyskała w 1996 r. Od tego też roku została zatrudniona w Zakładzie Historii Literatury IFP na stanowisku asystenta. Naukowo i dydaktycznie zajmuje się literaturą polskiego romantyzmu. Jest autorką artykułów dotyczących twórczości Juliusza Słowackiego: *Natura i przestrzeń. Znaczenia symboliczne w Panu Tadeuszu Juliusza Słowackiego* oraz *Ewolucja motywu słowika w twórczości Juliusza Słowackiego*,

opublikowanych w zielonogórskim „Almanachu Historycznoliterackim”. Nieobca jest jej jednak twórczość innych autorów, jak choćby Bolesława Leśmiana, któremu poświęciła artykuł: *Ja jestem las ten cały – las cały aż po skraj. Kilka spostrzeżeń na temat lasu w twórczości i życiu autora „Zielonej Godziny”*, opublikowany w tomie zbiorowym wydanym przez krakowskie Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.

Ireneusz Sikora

Konkurs ortograficzny w szkole podstawowej

W dniu 19 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 18 w Zielonej Górze odbył się finał

miejskiego konkursu ortograficznego szkół podstawowych. Tekst dyktanda ułożył pra-

cownik Instytutu Filologii Polskiej dr Piotr Kładoczny. Całość konkursu składała się

z trzech części: pisanie ze słuchu dyktowanego tekstu, testu do uzupełniania oraz testu komputerowego. Prace uczestników sprawdzało kilkunastu studentów II roku filologii polskiej. Tematem tegorocznego konkursu było „Bezblędne czarowanie”, dlatego też przed rozpoczęciem zmagania uczestnicy obejrzeli występ iluzjonisty, a dyktando w całości

poświęcone było czarom młodego czarodzieja, takiego jak Kajtuś Czarodziej czy Harry Potter. Oto początek tekstu dyktanda: *Lubię pomarzyć, że jestem młodym czarodziejem jak Harry Potter czy Kajtuś Czarodziej, o których przeczytałem w książkach. Gdybym był jednym z nich, to mógłbym zrobić wiele zabawnych i pożytecznych rzeczy. Zaprzyjaźniłbym*

się z hożą wróżką i razem utworzylibyśmy superparę. Jednym machnięciem magicznej różdżki można by poprawić humor każdemu, sypiąc z rękawa ponaddwupółkilogramowy wór cukierków lub wysuwając zza ucha lekko posłodzoną gumę do żucia. Jak można się było przekonać dzieci szkolne robią dużo błędów ortograficznych i interpunkcyjnych.

Piotr Kladoczny

Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej

Studentki z Zielonej Góry w Sankt Petersburgu

Studentki III roku filologii rosyjskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego wraz z opiekunem dr Poliną Stasińską w dniach od 29 stycznia do 17 lutego br. miały możliwość wyjazdu na staż w ramach podpisanej umowy o współpracy między UZ a Państwowym Uniwersytetem Pedagogicznym im. A. I. Hercena w Sankt-Petersburgu.

Po niemal dwóch dniach podróży (36 godzin!), z uśmiechem na ustach i niemalym podnieceniem dotarłyśmy do celu – miasta zwanego „Wenecją Północy”. Już po pierwszym spacerze zrozumiłyśmy, że ta peryfraza jest jak najbardziej odpowiednia. Ogromna ilość rzek i kanałów przecinających miasto, pięknie komponuje się z różnorodnością mostów. Ich architektura zdumiewała nas na każdym kroku. To niebywałe! Mimo usilnych starań nie udało nam się znaleźć dwóch choć trochę do siebie podobnych. Choć na dworze było 17 stopni mrozu (brrrr!) zostałyśmy powitane serdecznie i ciepło. Otrzymałyśmy zaproszenie na tradycyjne „czajepitije” – czyli spotkanie przy samowarze. Tam wysłuchałyśmy historii powstania Uniwersytetu, którą opowiedziała nam Kierownik Katedry Komunikacji Międzykulturowej prof. I. P. Łysakowa.

Codziennie rano uczęszczałyśmy na interesujące zajęcia prowadzone przez pracowników i studentów Uniwersytetu. Prawdziwą przyjemnością było uczestnictwo w tych zajęciach i świadomość, że znajdujemy się w budynku pamiętającym czasy Katarzyny II, która w 1783 r. podpisała dekret powołujący Akademię Rosyjską z siedzibą w tym właśnie gmachu. O jego bogactwie historycznym niech świadczy fakt, iż w roku 1841 mieściła się tam Imperatorska Rzymsko-Katolicka Akademia. Historia Uniwersytetu mobilizowała nas do tego by rano wyjść z ciepłych łóżek i dziarsko pomaszerować na zajęcia. Nie było to łatwe, gdyż dwugodzinna różnica czasu robiła swoje, a do tego ciężko było pokonywać oblodzone ulice. Mróz, szczypiący w nos i uszy także dawał się we znaki. Uczestnictwo w zajęciach dało nam szansę na bezpośredni kontakt i osłuchanie się z językiem, a po zakończeniu lekcji, nasi rosyjscy koledzy zapewniali nam atrakcje w formie wycieczek po mieście, jak również poza jego

obrubem. Miałyśmy okazję zwiedzić Ermitaż – wspaniałą galerię dzieł sztuki z całego świata, Rosyjskie Muzeum Narodowe im. A. Puszkina, Dom – muzeum Puszkina, oraz liceum, do którego uczęszczał poeta. Liceum to znajduje się w miejscowości Carskie Sioło. Miałyśmy przyjemność spacerować także wzdłuż Twierdzy Pietropawłowskiej, którą zbudował Piotr I Romanow na Wyspie Zajęczej, w celu obrony ujścia Newy przed Szwedami.

Stojąc na pomoście, na chwilę zapało nam dech! Nigdy nie widziałyśmy tak pięknego widoku miasta i jego zabytków otulonych olbrzymimi czapami śniegu. Niezapomniane wrażenie wywarła na nas skuta lodem Newa, jak również ludzie kąpiący się w przeręblach. Trudno przejść obojętnie obok budynku Admiralicji nie zwracając uwagi na jego oryginalność – olbrzymi wieloskrzydłowy gmach z centralną wieżą zwieńczoną



iglicą, a także jednego z cudów architektury jakim jest Sobór św. Izaaka z jego pozłacaną kopułą, która z dala poraża swoim blaskiem. Idąc wzdłuż nabrzeża Newy zauważyła się pomnik Piotra I, popularnie zwany **jeźdźcem miedzianym**. Jakże niebywałe wrażenie wywarł na nas ten pomnik! Wcześniej mogliśmy o nim przeczytać w wierszu A. Puszkina. Każda z nas obowiązkowo sfotografowała się na jego tle. Ogromnej przyjemności dostarczały nam także spaceru brzegiem pokrytej lodem Newy i przechadzki główną ulicą „Miasta mostów” – Newskim Prospektem. Podświetlane, różnokolorowe kopuły cerkwi sprawiły, iż czułyśmy się jak w bajce. Trzeba przyznać, że niejeden carewicz też by się znalazł. Uczta dla ducha była niewątpliwa, a ze znalezieniem tej dla podniebienia

także nie było problemu. Bo przecież nie można przejść obojętnie obok tradycyjnej kuchni rosyjskiej. Chodzi tu, oczywiście, o **bliny** – rodzaj małego naleśnika z różnym nadzieniem (kawiozem, twarogiem, z grzybami, ziemniakami, dżemem czy morelami), a dla prawdziwych smakoszy znalazły się **pielmieni** – pyszne małe pierożki z mięsem. Na samo wspomnienie ślinka cieknie.

Wieczorem po całonocnych marszach odpoczywałyśmy w hotelu. Łącząc przyjemne z pożytecznym nawiązywałyśmy nowe znajomości z mówiącymi po rosyjsku studentami z różnych stron świata. Dzięki tym spotkaniom znacznie wzbogaciłyśmy zasób słownictwa.

Petersburg... – miasto w Rosji – to wszystko co mógłby powiedzieć niejeden

Polak. Mamy nadzieję, że dzięki naszej relacji z pełnego wrażeń pobytu w cudownym mieście, studenci UZ (i nie tylko), rozszerzą swoje wiadomości o Rosji i przełamają tak głęboko przecież zakorzenione stereotypy o tym kraju.

Pragniemy serdecznie podziękować władzom UZ za umożliwienie odbycia praktyki językowej, zdobycie nowych doświadczeń i przeżyć oraz za finansowe wsparcie. Mamy nadzieję, że współpraca naszej Uczelni z Uniwersytetem w Sankt-Petersburgu będzie kontynuowana i skorzystają z niej inni studenci. Jest to bowiem dla nas ogromna szansa na zgłębienie wiedzy o języku rosyjskim i o tym niesamowitym kraju.

studentki III roku filologii rosyjskiej

Sankt Petersburg – Zielona Góra: dialog kultur

Dwa tygodnie spędzone w Zielonej Górze podczas praktyki pedagogicznej (luty 2002) z pewnością zapiszą się w pamięci naszych studentów, jako jeden z najlepszych, najweselejszych i najbardziej interesujących chwil naszego studenckiego życia.

Byliśmy mile zaskoczeni zarówno przytulnymi pokojami, w których mieszkaliśmy, jak i serdecznym stosunkiem do nas studentów filologii wschodniosłowiańskiej, troskliwością i sympatią wykładowców, niezwykle współczesną architekturą...

Szczególnie utrwaliły się w naszej pamięci spaceru cichymi uliczkami miasta i czas spędzony w murach nowego budynku neofilologii. Uliczki Zielonej Góry nie mogą nie oczarować: deptakiem płyną potoki przechodniów, na każdym kroku zatrzymujesz się zdumiony majestatem i ascetyzmem tutejszych kościołów, powoli przechadzasz się wzdłuż starych kamieniczek, a nad starówką unosi się gorzkawy dym z kominów oraz aromat świeżo upieczonych chleba.

Pobyt w budynku neofilologii również wywarł na nas niezapomniane wrażenia i obdarzył bezcennym doświadczeniem kon-

taktów z obcojęzycznymi studentami – Polakami. Na uwagę zasługiwał sam proces nauczania oraz prawdziwy profesjonalizm polskich wykładowców. Jesteśmy bardzo wdzięczni pracownikom dydaktycznym Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej za gościnność. Zawsze byliśmy mile widziani na ich zajęciach, zarówno w roli słuchaczy jak i praktykantów. Udział w wykładach i ćwiczeniach, zapoznanie się z metodami pracy dydaktycznej, omawianie tematów i problemów na zajęciach z praktycznej nauki języka rosyjskiego – to wszystko stworzyło niezbędną podstawę do dalszego gromadzenia doświadczeń w pracy ze studentami, uczącymi się naszego języka. Udział w dyskusjach, nasze opowieści o Rosji, o naszych tradycjach, o Petersburgu, wyjaśnianie specyfiki realiów życia Rosjan sprawiło nam dużą przyjemność i na pewno przyniosło pożytek dla obu stron. Samodzielne przeprowadzanie zajęć ze studentami było dla mnie nie mniej interesującym i pasjonującym przeżyciem, niż bierny udział w wykładach. Po raz pierwszy w życiu podczas przygotowania konspektów trzeba było uwzględnić tyle niuansów

i osobliwości obcojęzycznego audytorium. W większości grup przyjemnie zadziwiał poziom wiedzy i opanowanie języka rosyjskiego przez studentów, dzięki czemu na zajęciach można było swobodnie rozmawiać, słuchać i omawiać teksty współczesnych piosenek rosyjskich.

Nie dane nam było się nudzić i po zajęciach. Nasi polscy koledzy zawsze byli gotowi wypełnić nasz wolny czas, zapraszali na imprezy, pokazywali miasto, opowiadali o swoim życiu... Zwiedzanie skansenu w Ochli umożliwiło nam zapoznanie się z tradycjami i kulturą Polski. Nigdy nie myślałam, że z takim entuzjazmem będziemy malować pisanki, tkąć i prząść. O zwiedzaniu Żagania jeszcze długo będą nam przypominać niezliczone ilości zdjęć pałacowych wnętrz.

Raz jeszcze chcę podziękować pracownikom i studentom Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego za niezwykle wrażenia i owocną praktykę pedagogiczną. Będzie nam miło gościć naszych polskich przyjaciół w Petersburgu.

w imieniu studentów IV roku Wydziału Filologicznego
Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. A.I. Hercena – Kira Aksjonowa

Instytut Historii

Sesja naukowa

16 maja w auli „C” Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Wojska Polskiego odbyła się sesja naukowa pt. *Mniej znane historie z dziejów Europy Środkowowschodniej*. W obradach, które otworzył prof. Czesław Osękowski – dyrektor Instytutu Historii, wzięli udział profesorowie – wykładowcy oraz studenci dziennikarstwa i historii Szkoły Humanistycznej i Nauk Społecznych UZ. W ciągu kilku godzin trwania sesji wygło-

szono następujące referaty:

- *List jako narzędzie komunikacji w rozproszonej wspólnocie* (prof. Stanisław Borawski),
- *Pogranicze polsko-niemieckie w XX w. – zacośanie czy rozwój* (prof. dr hab. Marian Eckert),
- *Problem tożsamości narodowej Litwinów i Polaków na Litwie 1863 – 1914* (prof. Jan Jurkiewicz),

- *Ruchome granice cywilizacji zachodniej na wschodzie Europy w XV-XX w.* (prof. dr hab. Maria B. Topolska),
- *Ziemie ruskie – trzeci człon Rzeczypospolitej Obojga Narodów w pol. XVII w.* (Robert Małocha),
- *Dokonania niepodległościowego uchodźstwa w Wielkiej Brytanii 1945 – 1990* (Anna Parysek),
- *Wizja Kresów w literaturze polskiej XIX*

- *i XX wieku* (Anna Tarafaniuk),
- *Druga Wielka Emigracja Polityczna i jej siły zbrojne na Zachodzie* (Emilia Wielądek),

- *Polonizacja i jej intensywność w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI w.* (Marzena Wróbel),
- *W jakiej Europie żyliśmy, w jakiej żyjemy*

(Monika Zjawin).

Organizatorem sesji ze strony Instytutu Historii była prof. Maria Barbara Topolska.

Robert Skobelski

Studencka konferencja naukowa

Pomysł konferencji pt.: „Moja mała ojczyzna” narodził się już ponad rok temu, kiedy to nieopierzonym jeszcze studentom II-go roku historii, na zajęciach Słowiańszczyzny Średniowiecznej prof. Wojciech Działuszycki w ramach zaliczenia przedmiotu zaproponował napisanie prac na temat miejscowości, z których pochodzimy.

Należy przyznać, że na początku nie mieliśmy wielkiego zapału do pracy, ale kiedy każdy z nas pojechał do swojej „małej ojczyzny” sytuacja się zmieniła. Zaczęliśmy poszukiwać, pytać, jednym słowem zbierać materiały. Przez kilka miesięcy odkurzaliśmy

akta na strychach plebanii lub w piwnicach muzeum. Czyściutka czytelnia wydawała nam się wówczas rajem, ale tylko materialnym, bo czymże jest wygodne krzesło w porównaniu z wiadomościami, które można było wyczytać z pożółkłych kartek wyciągniętych z Archiwum, czy w sprawozdaniach z badań archeologicznych. Najbardziej fascynujące było jednak to, że były to informacje nam bliskie i namacalne. Nigdy już stara kamieniczka, drewniany kościółek, czy samotne ruiny mijane codziennie, nie będą wyglądały tak jak wcześniej. Od tej pory będą niemyym świadectwem bogatej, zaskaku-

jącej, a czasami smutnej... , ale jakże ciekawej przeszłości.

W czerwcu zeszłego roku nadszedł czas rozstać się z naszym „dorobkiem”. Nie chcieliśmy, aby nasze prace były pochłaniaczami kurzu w szufladzie na I piętrze (Instytut Archeologii), dlatego postanowiliśmy zaprezentować je szerszemu gronu odbiorców. Z nadzieją, że być może kogoś zainteresuje historia jakiejś małej miejsciny i zechce kiedyś zatrzymać się w niej, jadąc na wakacje. Może też koledzy z młodszych lat „złapią bakcyła” i zechcą poznać historię własnej „małej ojczyzny”.

Agnieszka Kozak

Wycieczka Koła Naukowego Historyków Studentów

Koło Naukowe Historyków Studentów w dniach 8 – 10 marca zorganizowało spotkanie w Karłowie. Celem spotkania było zapoznanie się z przeszłością przygranicznych terenów po stronie czeskiej. Odległe zaledwie o kilka kilometrów od Karłowa miasto Nachod może poszczycić się bogactwem zabytków zarówno z czasów bardziej odległych jak i z czasów II wojny światowej. Studenci zwiedzili zamek w Nachodzie, stare miasto z renesansową architekturą, a także muzeum fortyfikacji znajdujące się w pobliżu Nachodu. W imprezie towarzyszyła nam dr Joanna Karczeńska, która służyła fachową opinią przy okazji zwiedzania. Studenci uczestniczący w konferencji w Krakowie skorzystali z czasu aby dopracować swoje referaty. Wiezorami odbywały się dyskusje na zaproponowane przez studentów tematy. Były także omawiane plany KNHS na najbliższy czas. Spotkanie odbyło się w bardzo miłej atmosferze, dziękujemy wszystkim, którzy pomogli je zorganizować.

Marceli Tureczek



PRYWATNE MUZEUM FORTYFIKACJI, OBIEKT NS – 82 „BŘEZINKA”

Nowości wydawnicze

W kwietniu 2002 roku nakładem Redakcji Wydawnictw Uniwersytetu Zielonogórskiego w cyklu *Historia* ukazała się praca **Robert Skobelskiego** *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie realizacji planu sześciolletniego 1950-1955*.

Tereny te, jako ziemie poniemieckie, położone na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej stały się swoistą rekompensatą za udział Polaków w II wojnie światowej po stronie mocarstw sprzymierzonych i zadośćuczynieniem za utracone na rzecz Związku Radzieckiego Kresy Wschodnie. Z punktu widzenia

dalszego, powojennego gospodarczego rozwoju państwa polskiego posiadały one niewątpliwie zalety, takie jak duży stopień zurbanizowania, dobrze rozwinięty przemysł i rolnictwo; gwarantowały stosunkowo duży dostęp do morza. Jednak ich efektywne wykorzystanie komplikowała kilkusetletnia przynależność Ziemi Zachodnich i Północnych (ZZiP) do obcego organizmu państwowego, zniszczenia wojenne, intensywne migracje ludności.

Państwo polskie prowadziło intensywną działalność, zmierzającą do jak najszybszej

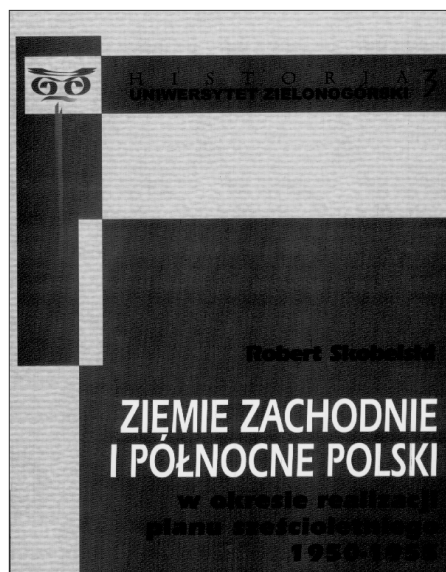
integracji ZZiP z resztą kraju. W pierwszych latach powojennych traktowano to jako jeden z priorytetów polityki ówczesnych władz. Jednak pod koniec lat czterdziestych, kierując się powszechną opinią, iż realizacja planu 3-letniego doprowadziła do pełnej gospodarczej i społecznej integracji ziem poniemieckich z pozostałymi obszarami Polski, osłabła wydatnie aktywność państwa na tym polu.

Pomijając fakt niepełnego zagospodarowania i niewystarczającego zaludnienia ZZiP, realizacja planu sześciolletniego, przewidującego jednolite dla całego kraju tempo rozwo-

ju ekonomicznego, utrwaliła wspomnianą tendencję. Mniejsze niż w innych regionach środki przeznaczone na inwestycje oraz rabunkowa eksploatacja tych ziem doprowadziły do zastoju, a nawet regresu wielu lokalnych gałęzi przemysłu oraz kryzysu rolnictwa. Czynnikiem dezintegrującym była również niewłaściwa polityka społeczna, która niejednokrotnie pogłębiała istniejące różnice w poziomie życia ludności.

Autor pracy, przedstawiając przebieg i skutki realizacji planu 6-letniego na Ziemiach Zachodnich i Północnych w płaszczyźnie gospodarczej i społeczno-politycznej, postawił sobie następujące podstawowe cele:

1. Prezentacja i charakterystyka etapów przejmowania, zasiedlania i zagospodarowywania ZZiP, założeń i propagandy uprzemysłowienia tych terenów oraz ukazanie negatywnych stron ich industrializacji.
2. Przedstawienie specyfiki przebiegu kolektywizacji rolnictwa oraz typowych dla Polski zachodniej i północnej reakcji społecznych na decyzje i kampanie polityczne władz.
3. Zaprezentowanie działań aparatu ucisku



wobec ludności zamieszkującej na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej oraz atmosfery w której realizowano plan 6-letni.

Podstawowe ramy chronologiczne pracy obejmują lata 1950-1955, z częściowym

odniesieniem się do okresu wcześniejszego (1945-1949) oraz wydarzeń z 1956 r.

W monografii wykorzystano bogatą bazę źródłową, którą stanowią zbiory archiwów państwowych szczebla centralnego: Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie oraz wojewódzkiego: archiwa państwowe w Koszalinie, Olsztynie, Opolu, Szczecinie, Wrocławiu i Zielonej Górze. W pracy wykorzystano również źródła drukowane: akty normatywne, opublikowane zbiory dokumentów oraz wspomnienia, pamiętniki i artykuły prasowe.

Jako iż tematyką dotyczącą ZZiP zajmują się przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, autor oparł się na wyjątkowo bogatej literaturze z zakresu historii, ekonomii, socjologii, geografii i politologii.

Niniejsza publikacja z pewnością uzupełni i rozszerzy wiedzę o sytuacji na Ziemiach Zachodnich i Północnych w okresie realizacji planu 6-letniego, przyczyniając się do lepszego poznania polityki władz realizowanej w różnych sferach życia społeczno-politycznego i gospodarczego.

Dariusz Fabisz

Katedra Komunikacji Językowej i Społecznej

Spotkanie reporterów

W dniach 21-24 marca odbyły się Ogólnopolskie Warsztaty Reporterów Radiowych „Bukowy Dworek 2002” zorganizowane przez Radio Zachód.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się również studenci dziennikarstwa UZ, którzy dzięki dofinansowaniu ze strony uczelni mogli uczestniczyć w warsztatach i bliżej zapoznać się z najbardziej prestiżową formą pracy dziennikarskiej – czyli z reportażem radiowym. Podobnie jak rok temu głównym tematem warsztatów była integracja Polski z UE, a przede wszystkim funkcjonowanie rozlicznych aspektów tego procesu w świadomości Polaków. Stąd cykl wykładów i paneli dyskusyjnych z udziałem osób profesjonalnie zajmujących się problemami bezpieczeństwa w kontekście integracji europejskiej. Uczestnicy warsztatów zwiedzili rozgłośnię radiową Antenne Brandenburg we Frankfurcie n. Odrą oraz spotkali się z ekspertami niemieckimi zajmującymi się problemami bezpieczeństwa (straż graniczna, policja, służby specjalne). Zorganizowano również spotkanie z Rafałem Domisiewiczem z Departamentu Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej MSZ, oraz z Piotrem Góreckim – korespondentem wojennym z Redakcji Międzynarodowej TVP, który sprowokował do gorącej dyskusji o etyce i granicach moralności w podejmowaniu tematów przez reportera radiowego, czy telewizyjnego. W ramach warsztatów odbył się również uroczysty koncert Międzynarodowych Spo-

tków Muzycznych Wschód – Zachód w sali Międzynarodowego Centrum Muzycznego w Zielonej Górze.

Po raz drugi rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs na reportaż i inne formy radiowe poruszające tematykę integracyjną. Do udziału w konkursie „Wspólna Europa” zgłoszono 18 prac, z których jury wytypowało 10 (w tym 4 reportaże i 6 audycji publicystycznych) do publicznej prezentacji i dyskusji. Największe uznanie jury – Janiny Jankowskiej ze Studia Reportażu Polskiego Radia, Piotra Karmańskiego ze Stowarzyszenia

Radia Publicznego w Polsce i Tadeusza Jędrzejczaka z Euroregionu „Pro Europa Viadrina”, a także największe zainteresowanie zarówno wśród dziennikarzy, jak i przybyłych na konkurs studentów, uzyskał reportaż Ireny Linkiewicz pt. „Cztery sery, dzban maślanki” z Radia Zachód w Zielonej Górze. Wyróżnienie otrzymał reportaż „Strażnik pamięci” Arkadiusza Jastrzębskiego z PR Koszalin.

LL

wiadomości wydziałowe zebrał i opracował
Robert Skobelski



W STUDIUM
AKADEMICKIEGO RADIA
PRZYSZLI DZIENNIKARZE
MAJĄ MOŻLIWOŚĆ
DOSKONAŁENIA UMIEJĘTNOŚCI

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

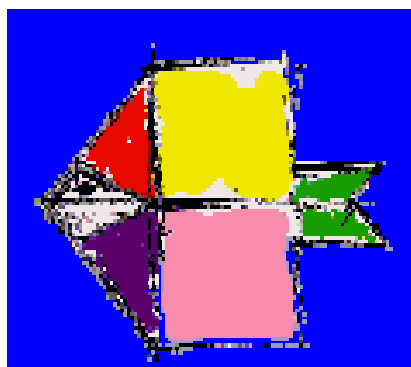
Media a edukacja – IV Międzynarodowa Konferencja w Poznaniu

20-23 kwietnia odbyła się w Poznaniu IV Międzynarodowa Konferencja **Media a edukacja**. Motywem przewodnim tegorocznej edycji było hasło *Media a procesy integracji europejskiej*. Konferencja organizowana jest w cyklu dwuletnim przez Zakład Technologii Kształcenia UAM. W tym roku współorganizatorem konferencji była Katedra Mediów i Technologii Informacyjnych Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zespół Katedry przygotował obsługę internetową konferencji w postaci strony WWW, na której zamieszczono przygotowane referaty. Umożliwiło to wcześniejsze zapoznanie się z materiałami i udział w zorganizowanym internetowym forum dyskusyjnym.

Organizatorzy postawili sobie następujące cele: podjęcie aktualnych problemów i przedstawienie stanowisk teoretycznych dotyczących roli mediów w edukacji i integracji europejskiej; prezentacja rezultatów i doświadczeń z badań nad mediami, prowadzonych w różnych dyscyplinach naukowych w kraju i na świecie; dyskusja nad programami i metodami kształcenia medialnego w szkołach i w edukacji pozaszkolnej. Obrady odbywały się podczas sesji plenarnych oraz w trzech sekcjach – *Mass media w kształtowaniu wspólnoty społeczeństw; Media w edukacji; Edukacja medialna: formalna i mimowolna*.

Tematyka przedstawianych referatów sku-

piona była wokół szeroko pojmowanych mediów oraz ich edukacyjnego i quasi-edukacyjnego wpływu na społeczeństwo. Poruszano także problem kształcenia ustawicznego oraz kształcenia na odległość. Wiele uwagi w wystąpieniach poświęcono



internetowi, jako nowemu medium komunikacji społecznej i nowemu obszarowi przestrzeni edukacyjnej. Znaczenie podejmowanych problemów i ich aktualność podkreślono w liście, który skierowała do uczestników konferencji minister edukacji dr Krystyna Łybacka, a który odczytał w jej imieniu sekretarz stanu w tym ministerstwie prof. Tomasz Goban-Klas.

Obradowano na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, a w ostatnim dniu uczestnicy mieli możliwość zwiedzenia targów *Infosystem, Multimedia, Poligrafia*.

W konferencji wzięło udział wielu wybitnych specjalistów zajmujących się problematyką mediów w edukacji z kraju i z zagranicy. Można było wysłuchać m.in. wystąpień prof. Wacława Strykowskiego z UAM, prof. Wojciecha Cellary reprezentującego Akademię Ekonomiczną w Poznaniu, prof. Tomasza Gobana-Klasa z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Zbigniewa Kwiecińskiego z UWM w Olsztynie, prof. L. Rowella Huesmanna z The University of Michigan (USA), prof. Roberta Muffoletto z State University, North Carolina (USA).

Uniwersytet Zielonogórski silnie reprezentowała grupa pracowników Katedry Mediów i Technologii Informacyjnych z kierownikiem Katedry prof. Markiem Furmankiem. Nasi reprezentanci zostali dostrzeżeni jako przedstawiciele prężnego ośrodka naukowego, wystąpienia cieszyły się dużym zainteresowaniem, co potwierdziło ważność i aktualność problematyki badawczej realizowanej w Katedrze. Plonem prac konferencji była publikacja elektroniczna zgłoszonych referatów oraz monografia książkowa *Media a edukacja*, w której znalazły się poszerzone, najciekawsze prace.

Ewa Szymanowska

Transatlantycki wykład

Pracownicy Katedry Mediów i Technologii Informacyjnych Uniwersytetu Zielonogórskiego we współpracy z przedstawicielami Zakładu Technologii Kształcenia Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu 8 maja zorganizowali seminarium na temat kształcenia na odległość. Głównym punktem seminarium, w którym wzięli udział studenci i pracownicy Katedry, był wykład prowadzony przez internet z Uniwersytetu w Michigan (USA) przez profesora Włodzimierza Wielbuta oraz dra inż. Wojciecha Lewandowskiego z UMK w Toruniu. Seminarium zgromadziło liczne wirtualne audytorium składające się m.in.

rium składające się m.in. z uczniów Gimnazjum Akademickiego w Toruniu, słuchaczy Akademii Cisco w Toruniu, studentów Uniwersytetu Toruńskiego oraz studentów Wyższej Szkoły im. Włodkowica w Płocku.

Tematem przewodnim wykładu były innowacyjne narzędzia w kształceniu na odległość. Prof. Wielbut objaśniał, na czym polega istota zdalnego nauczania, jakie narzędzia oraz usługi internetowe wspierają tego typu edukację, zaprezentował możliwości stworzonego przez pracowników Uniwersytetu w Michigan programu Centra One. W dalszej części spotkania każdy z uczestników miał

możliwość czynnego uczestnictwa w wykładzie, zadawania pytań i współużytkowania udostępnionych narzędzi. Zadawane pytania wskazywały na duże zainteresowanie tematyką i możliwościami wykorzystania w niedalekiej przyszłości takiej techniki studiowania.

Współpraca między Katedrą Mediów i Technologii Informacyjnych UZ a UMK w Toruniu i Uniwersytetem w Michigan będzie kontynuowana. Planowane są kolejne „transoceaniczne” seminaria.

Jarosław Wagner

IV Letnia Szkoła Młodych Andragogów (Zielona Góra 6 - 11 maja)

Kolejna, czwarta już edycja Letniej Szkoły Młodych Andragogów odbyła się w tym roku w maju w Hotelu Leśnym w Zielonej Górze. Organizatorami przedsięwzięcia byli:

Zespół Pedagogiki Dorosłych Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, Akademickie Towarzystwo Andragogiczne oraz Zakład Pedagogiki Kulturalno-

Oświatowej Instytutu Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Inicjatorem i kierownikiem Szkoły dla młodych adeptów nauki, specjalizujących się w pedagogice

dorosłych, był prof. Józef Kargul. Głównym celem tego cyklicznego przedsięwzięcia jest stworzenie asystentom i adiunktom okazji do bezpośredniego spotkania ze znanymi osobistościami świata nauki, owocem czego są nowe doświadczenia, inspiracje oraz cenne wskazówki, dotyczące działalności naukowej. Zamysłem pomysłodawców było także umożliwienie młodym wystąpienia i zaprezentowania własnych dokonań i zainteresowań badawczych, a także doskonalenie takich umiejętności jak prowadzenie obrad oraz rozwiązywanie konkretnych problemów w grach symulacyjnych. Spotkanie dwu pokoleń naukowców w ramach Letniej Szkoły służy również integracji środowiska andragogów oraz nawiązaniu kontaktów wśród osób z różnych ośrodków naukowych. Młodzi uczestnicy Szkoły reprezentowali w tym roku wiele znaczących środowisk akademickich w Polsce: Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Dolnośląską Wyższą Szkołę Edukacji TWP, Instytut Techniki Ekonomicznych w Radomiu oraz Uniwersytet Zielonogórski.

W pierwszym dniu spotkania wszystkich przybyłych przywitał kierownik Szkoły prof. J. Kargul, a uroczystego otwarcia dokonał prorektor Uniwersytetu Zielonogórskiego, prof. Zdzisław Wołk. Na zajęciach przedpołudniowych młodzi andragodzy mieli okazję spotkać się z przedstawicielami różnych dziedzin nauki, nie tylko pedagogiki, ale i socjologii, kulturoznawstwa, antropologii, a po południu odbywały się wystąpienia uczestników i gry symulacyjne.

Bardzo duże zainteresowanie wzbudził wykład inauguracyjny *Edukacja dorosłych wobec perspektywy kryzysu*, który wygłosił prof. Mieczysław Malewski, a do którego też odwoływano się w trakcie trwania zajęć. Profesor Malewski mówił o kryzysie edukacji dorosłych i edukacji w ogóle. Odwołując się do poglądów Druckera stwierdził, iż dzisiejsza sytuacja jest następstwem utraty wiary w to, że człowiek może być zbawiony przez społeczeństwo. *Człowiek nie będzie inwestował w edukację, gdyż jest mu ona niepotrzebna*, mówił profesor. Dziś edukacja nie jest już traktowana jak kapitał kulturowy, staje ona się narzędziem krótkotrwałych zadań i traci

rolę, jaką kiedyś pełniła w społeczeństwie.

Następnego dnia prof. Alicja Kargul przedstawiła obszar własnych zainteresowań badawczych, które koncentrują się wokół poradnictwa. Rysując drogę swojej pracy naukowej pokazała jednocześnie rozwój poradownictwa w Polsce. Tematem spotkania z prof. Ewą Marynowicz-Hetke z Uniwersytetu Łódzkiego, które odbyło się we środę 8 maja, były relacje między badaniem a działaniem. Profesor mówiła o kategorii działania społecznego, funkcjach badań odnoszących się do obszaru społecznego, epistemologicznych dylematach badań nad działaniem i podkreśliła, że badania nie są wyabstrahowane, lecz uwikłane w działania. Prof. Leszek Gołdyka z Instytutu Socjologii UZ mówił z kolei o realizowanych od kilku lat badaniach dotyczących pogranicza polskoniemieckiego i procesów transgraniczności i o trudnościach z tym związanych. Profesor podzielił się ze słuchaczami swoimi wątpliwościami i poczuciem teoretycznej bezradności, która pojawia się przy próbie wychodzenia na wyższy stopień ogólności. Kreowanie własnej biografii naukowej to temat wystąpienia prof. Teresy Hejnickiej-Bezwińskiej, które miało miejsce we czwartek, 9 maja. Profesor przedstawiła różne strategie kształtowania własnej drogi – w grupie lub poza nią oraz wynikające z nich korzyści i kłopoty. Jednocześnie pokazała na przykładzie własnej biografii, w jaki sposób socjalizacja decyduje o skłonności do bycia „outsiderem” i wychodzenia poza grupy. Wykład prof. Andrzeja Pawluckiego z Uniwersytetu Gdańskiego dotyczył pedagogiki wartości ciała. Nawiązując do sporu o tożsamości pedagogiki opowiedział się za pedagogiką aksjologicznego uniwersalizmu, głoszącą personalistyczną prawdę o powszechnie słusznym dobru. Profesor Pawlucky mówił o współczesnym kulcie ciała, który prowadzi do zatracenia w sobie człowieczeństwa i o tym, że wysiłek kreacji ciała tylko wtedy ma sens, gdy zostaje podjęty dla sprawy innego wysiłku – samostanowienia siebie jako osoby. Oglądanie świata poprzez kulturę to obszar zainteresowań prof. Stefana Bednareka, kulturoznawcy z Uniwersytetu Wrocławskiego. Przedstawił on w swoim wystąpieniu własną drogę naukową, dokonania i najważniejsze publikacje oraz swoje kontakty

z pedagogiką. W sobotę, 11 maja prof. Wojciech Pasterniak w swoim wykładzie poruszył problem obszarów zaniedbywanych przez pedagogikę – obszar emocji, estetyki, religii i wartości piękna. Zdaniem profesora zubaża to współczesną myśl pedagogiczną. *Powinniśmy poznawać rzeczywistość, a nie wiedzę o niej* – mówił profesor i wskazał na poznanie bezpośrednie jako sposób poznania rzeczywistości. W wystąpieniu podkreślił także konieczność wewnętrznej przemiany człowieka – poznanie samego siebie. Z odmiennym, antropologicznym sposobem spojrzenia na człowieka młodzi andragodzy mieli okazję zapoznać się dzięki wystąpieniu prof. Andrzeja Malinowskiego z Uniwersytetu Zielonogórskiego, który przedstawił jak zmienia się człowiek na przestrzeni wieków.

Każdemu z wykładów towarzyszyła ożywiona dyskusja, podczas której zarówno młodzi uczestnicy jak i profesorowie, zadawali pytania, mieli okazję podzielić się swoimi refleksjami i przemyśleniami. Dodatkową atrakcją, o którą zatroszczyli się organizatorzy, były dwa wyjazdy. 8 maja uczestnicy odwiedzili Centrum dla Kobiet (Frauenzentrum) w Cottbus – placówkę tworzącą niezwykle bogatą ofertę edukacyjną głównie dla kobiet. W bardzo przyjaznej atmosferze zapoznano się z zasadami funkcjonowania instytucji, jej celami i zadaniami. Kolejnego dnia natomiast zorganizowano wyjazd do Berlina.

Na zakończenie tegorocznej Letniej Szkoły Młodych Andragogów prof. Józef Kargul serdecznie podziękował wszystkim za przybycie i aktywny udział oraz za zaangażowanie w zajęcia, a także zachęcił młodych do dalszej wytrwałej pracy naukowej. W tych ostatnich chwilach spotkania zabrali także głos przedstawiciele młodego pokolenia andragogów, aby wyrazić wdzięczność za stworzenie wspaniałej okazji do uczenia się i nawiązywania nowych kontaktów. Szczególne podziękowania skierowano do prof. J. Kargula – kierownika Szkoły oraz prof. A. Kargulowej i prof. M. Malewskiego, którzy bardzo aktywnie uczestniczyli w obradach i wniesli wiele cennych rad, uwag i refleksji. Warto dodać, że owocem prawie tygodniowej, intensywniej pracy na Szkole będzie już czwarty tom Dyskursów Młodych Andragogów.

Sylvia Słowińska

Forum Pedagogiczno - Edukacyjne

Zapotrzebowanie praktyków i teoretyków na dyskusowanie problemów pedagogicznych i edukacyjnych, na spotkanie się racji i emocji, a więc na poszukiwanie ładu w płaszczyźnie problemów szkoły – kształcenia, wychowania, formacji młodych ludzi stało się dla mnie inspiracją do zaproponowania zainteresowanym i spragnionym dyskursu wspólnych spotkań. Ich specyfiką jest odpowiedź na aktualne, gorące problemy w związku z czym przypominający forum aniżeli z góry

zaplanowany przebieg.

Ramy dyskusji wyznaczają zgłoszone przez uczestników zagadnienia (na pierwszym spotkaniu). Forum skupia chętnych do debatowania z różnych środowisk: uczelnianych, szkolnych, przedszkolnych, metodycznych, a także przedstawicieli władzy szkolnej i placówek świadczących pomoc dzieciom opuszczonym, zaniedbanym, zagrożonym.

Od listopada, kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy, rozważaliśmy następujące

zagadnienia:

1. Stan pedagogiki – dyskursy w jej obszarze. Próba wypunktowania najważniejszych dla kształcenia i edukacji zagadnień. Wprowadzeniem do dyskusji było wystąpienie dr hab. Danuty Waloszek, grudzień 2001. Dyskutowaliśmy nad aktualnością i przyszłością pedagogiki, nad problemami koniecznymi do rozważenia przez obie strony modelujące jakość edukacji, mianowicie nad łącznością teorii

i praktyki, wzajemności we wspieraniu się. Zwróciliśmy uwagę na nowe trendy pojawiające się zarówno w dyskusjach pedagogicznych jak i edukacyjnych, np. autosocjalizacja i w ślad za nią zmiany w myśleniu o szkole, nauczycielu, ich kształceniu.

2. *Dobry uczeń, dobre dziecko znaczy jakie?* - styczeń 2002 rok. Dyskusja, do której wprowadziła prof. Krystyna Ferenz. unaczniła wiele trudnych kwestii z obszaru warunków funkcjonowania ucznia-dziecka w szkole, przedszkolu. Odpowiedź na pytanie wyznacza sposób podejścia teoretycznego do ucznia – inne warunki wskazuje behaviorizm, inne kognitywizm a jeszcze inne humanizm. O trudnościach w przełożeniu teorii na praktykę świadczą wątpliwości i dylematy nauczycieli pracujących z dziećmi różnych środowisk, i w różnych szkołach, przedszkolach. Rozważania wokół *Dobrego ucznia* sprowokowały nas do postawienia pytań dalszych – o szkołę, nauczyciela, rodziców.
3. *Dobra szkoła znaczy jaka?* - luty 2002 rok. Wprowadzenia do debaty podjęli się młodzi pracownicy nauki: dr Inetta Nowosad, Anetta Soroka, Agnieszka Olczak i Anita Famuła. Ten obszar problemowy wywołał najszerzą dyskusję szczególnie uaktywniając przedstawicieli praktyki. Dyrektor Gimnazjum z Lubęcina k. Nowej Soli, z którym nawiązana została współpraca na poziomie Instytutu Pedagogiki i Psychologii (w zakresie praktyk, badań, seminariów) zwrócił uwagę na mechanizmy społeczne wyznaczające możliwość pracy nauczyciela, szkoły, np. hierarchiczność społeczności lokalnej, usztywniające tradycje, obyczajowość, marginalizacja znaczenia wykształcenia

dla życia. Wielu zgodziło się z tezą, iż *dobra szkoła* to taka szkoła, w której młody człowiek znajdzie szansę na poznanie siebie, mechanizmów życia społecznego i próby ich realizacji. Z dyskusji wnioskowaliśmy o konieczności rozmawiania o *dobrym nauczycielu*.

4. *Dobry nauczyciel – znaczy jaki?* - marzec 2002 rok. Zaczynamy do dyskusji i warsztatów było wystąpienie dr hab. Danuty Waloszek, w którym zawarte zostały podstawowe kwestie wyznaczające funkcjonowanie nauczyciela we współczesnej szkole: zapisy w ustawie, koncepcje pedagogiczne, zasady awansu zawodowego nauczyciela, systemy kształcenia – treści w różnych krajach i w Polsce, wykaz kompetencji poświadczonych w III fali cywilizacyjnej. Dyskusja toczyła się w dwóch obszarach, mianowicie: nauczyciela jako osoby, animatora, mistrza, mentora, wokół postawy etycznej oraz nauczyciela profesjonalisty – organizatora, metodyka, prakseologa, interpretatora, inspiratora. Dyskusja wykazała, że rozmowa o nauczycielu nie może nie dotyczyć rodziców bowiem to oni wyznaczają ramy pracy nauczyciela, jego sprawstwo mocno warunkowane jest ich postawami rodziców wobec dzieci, szkoły, nauki i wykształcenia
5. *Dobry rodzic – znaczy jaki?* - kwiecień 2002 roku. Spotkanie to, z inicjatywy Forum Rad Rodziców, odbyło się w Szkole Podstawowej nr 14 w Zielonej Górze. Skupiło wielu zainteresowanych dobrym funkcjonowaniem szkoły a także władz oświatowych miasta i województwa. Gościem szczególnym był Senator RP Zbyszko Piwoński, który uczestniczył w każdym ważnym wydarzeniu edukacyjnym, próbując wiele spraw rozwiązy-

wać. Wprowadzeniem do pracy w grupach warsztatowych było wystąpienie dr hab. Danuty Waloszek na temat *Czy szkoła może być miejscem wzajemności brania i dawania*.

Spotkania odbywają się raz w miesiącu. Mają one formułę spotkań otwartych co oznacza, że jeśli ktoś czuje potrzebę porozmawiania na tematy edukacji czy pedagogiki może w nich uczestniczyć. Przyjmujemy także „milczącą” obecność. Forum grupuje profesorów, doktorów, magistrów, nauczycieli, dyrektorów, rodziców. Mile widziani są również studenci.

Formuła spotkań wydaje się być trafioną, potrzebną i sensowną dla tych, którzy, po pierwsze: chcą się włączyć w dyskusję, są niecierpliwi, niespokojni, po drugie: dla młodych pracowników naukowych, dydaktycznych, którym daje niepowtarzalną szansę na nabycie pewności, odwagi w prezentowaniu własnych myśli i poglądów, pewności w stawianiu tez i ich argumentacji, po trzecie: daje szansę na uporządkowanie (jawne i ukryte), poszerzenie, redukcjonowanie (oduczanie) reinterpretację (a także redefinicję) wiedzy teoretycznej i praktycznej.

Nade wszystko zaś, forum wpisuje się w ogólnościowy nurt poszukiwania nowych dla pedagogiki wyzwań koncentrujących się na możliwości i konieczności wzajemności teorii i praktyki pedagogiczno-edukacyjnej. I, dodam, iż nieoczekiwanie głosy uczestników, wybrane przez nich zagadnienia, ułożyły się w sensowną całość, którą obecnie opracowuję. Może nam się uda zebrany materiał opublikować, gdyby tak się stało – byłby to jeden z nielicznych przykładów zbudowania książki na autentycznych i dla autentycznych, potrzeb czytelnika.

Danuta Waloszek
Inicjatorka FORUM

Maria Zielińska w PTS

24 marca 2002 roku dr Maria Zielińska z Instytutu Socjologii UZ została wybrana do Komisji Rewizyjnej Polskiego Towarzystwa Socjologicznego na trzyletnią kadencję. Nasz współpracownik zasiadał będzie w Komisji obok takich osób jak: prof. Elżbieta Tarkowska, dr hab. Maria Szmeja, dr Elżbieta Sprusińska, mgr Krystyna Załęska. Mamy nadzieję, że sprawowanie tej funkcji przyniesie naszej Koleżance satysfakcję, a praca Jej przyjdzie z pożytkiem Polskiemu Towarzystwu Socjologicznemu!

Magdalena Pokrzyńska



DR MARIA ZIELIŃSKA

Szkoła Nauk Ścisłych i Ekonomicznych

Wydział Nauk Ścisłych

Instytut Fizyki

W wyniku głosowania, które odbyło się 21 maja 2002 roku nowymi członkami Rady Instytutu Fizyki zostaną:

1. dr Napoleon Maron,
2. dr Henryk Tygielski,
3. mgr Grzegorz Spichał.

4 czerwca 2002 roku, Rada Instytutu Fizyki wybrała na stanowisko Dyrektora Instytutu prof. Piotra Garbaczewskiego.

Gratulujemy!

Eugeniusz Klin

Seminaria instytutowe

- 23.4.2002 - *Uszeregowanie cząsteczek przy pomocy impulsów laserowych* - prof. Piotr Rozmej, Instytut Fizyki, Uniwersytet Zielonogórski;
- 14.5.2002 - *Conflict's theorem for probability measures and random variables* – prof. Volodymir Koshmanenko, Instytut Matematyki, Ukraińska Akademia Nauk, Kijów.

Seminaria zakładowe:

- Zakład Teorii Oddziaływań Fundamentalnych: 13.5.2002 - *Problem reprezentacji wielomianów poprzez operatory algebry Weyla* – mgr Ewa Gnatowska, Katedra Metod Matematycznych Fizyki, Uniwersytet Warszawski;

Justyna Jankiewicz

Wydział Zarządzania

Instytut Organizacji i Zarządzania

Anetta Barska doktorem nauk

Publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. **Anetty Barskiej** na temat *Rola strategii marketingowej w funkcjonowaniu przedsiębiorstw przetwórstwa mięsnego na przykładzie województwa lubuskiego* odbyła się 23 maja br na Wydziale Gospodarki Re-

gionalnej i Turystyki w Jeleniej Górze Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Promotorem pracy był profesor Stanisław Urban z Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, recenzentami profesorowie: E. Skawińska z Politechniki Poznańskiej oraz A. Rapacz

z Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Już 24 maja Rada Wydziału Gospodarki Regionalnej i Turystyki zdecydowała o nadaniu stopnia naukowego doktora nauk ekonomicznych w zakresie ekonomii. Serdecznie gratulujemy dr inż. Anecie Barskiej!

Seminarium

Na zaproszenie Instytutu Organizacji i Zarządzania oraz Instytutu Matematyki gościliśmy po raz piąty profesora Davida Chappella z Uniwersytetu w Sheffield.

3 czerwca Profesor poprowadził seminarium na temat *Exploiting natural resources: A Dynamic Optimization. General Equilibrium Approach*. Jego koncepcje spotkały się

z zainteresowaniem, o czym świadczy dyskusja akademików z obu Instytutów.

Otwarcie Laboratorium Komputerowo Wspomagane Controllingu

Oficjalne otwarcie Laboratorium Komputerowo Wspomagane Controllingu specjalności *controlling w zintegrowanych systemach zarządzania* realizowanej na kierunku

zarządzanie i marketing na Wydziale Zarządzania UZ odbyło się 9 maja. Laboratorium zostało utworzone w ramach projektu finansowanego przez Niemiecką Centralę Wymia-

ny Akademickiej (DAAD) oraz firmę pro-ALPHA^(R) Software AG z Niemiec. Otwarcie laboratorium połączono z przekazaniem sprzętu komputerowego i oprogramowania

przez firmę proALPHA.

Celem tego projektu jest kształcenie specjalistów w zakresie wdrażania oraz efektywnego wykorzystania zintegrowanych systemów zarządzania (ERP) w małych i średnich przedsiębiorstwach. Zajęcia w ramach jednej z kilku specjalności, jakie mają do wyboru studenci kursu magisterskiego na *zarządzaniu i marketingu – controlling w zintegrowanych systemach zarządzania* – rozpoczęły się w semestrze letnim 2002. Specjalność ta prowadzona jest przez Zakład Controllingu w Zintegrowanych Systemach Zarządzania, którego kierownikiem jest prof. Paul-Dieter Kluge. W procesie dydaktycznym wykorzy-

stuje się oprogramowanie klasy ERP udostępnione przez firmę proALPHA. Zakład współpracuje z tym producentem oprogramowania, gdyż z jednej strony oferowany system jest przejrzystym i praktycznym rozwiązaniem dla przedsiębiorstw średniej wielkości, a z drugiej – oferuje szeroką funkcjonalność. Ponadto, podstawy teoretyczne używanego systemu omawiane są w trakcie podstawowego kształcenia.

Szczególną cechą nowej specjalności jest praktyczne podejście do omawianych zagadnień. Doświadczeniami we wdrażaniu i opiece nad systemami typu ERP w przedsiębiorstwach dzieli się ze studentami prof. Kluge.

Umowy kooperacyjne z niemieckimi firmami (np. IN Blechverarbeitungszentrum Sömmerrda GmbH/Turyngia; efbe Elektrogeräte Bad Blankenburg GmbH) jak również z Akademią Ekonomiczną z Erfurtu, która realizuje podobną specjalność, tworzą podstawy dla realizacji praktyk i projektów magisterskich studentów. Prof. Kluge ma nadzieję, że jego podopieczni – absolwenci wspomnianej specjalności – poprzez nabyte w ten sposób umiejętności i doświadczenie będą dobrze przygotowani do pracy zarówno w Polsce, jak i na rynku Unii Europejskiej.

Marzena Czapaluk

Szkoła Nauk Technicznych

Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

Pierwsze podwójne polsko-niemieckie dyplomy dla absolwentów Wydziału

19 kwietnia odbyła się w Giessen uroczystość, podczas której dwaj absolwenci Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji (WEliT) **Piotr Bubacz** i **Michał Zub** odebrali dyplomy ukończenia Fachhochschule Giessen-Friedberg.

W tym miejscu warto przypomnieć, że WEliT uczestniczy od 1997 r., w ramach

umowy partnerskiej pomiędzy UZ i FH Giessen-Friedberg, w realizacji projektu *Zintegrowane Studia Zagraniczne Uniwersytetu Zielonogórskiego i FH Giessen-Friedberg*. Partnerami ze strony niemieckiej są dwa wydziały: Elektrotechnik oraz Mathematik, Naturwissenschaften, Informatik. W ramach *Zintegrowanych Studiów Zagra-*

nicznych studenci WEliT, po zaliczeniu czterech semestrów, odbywają roczne studia w FH Giessen-Friedberg. Po powrocie naukę na kolejnych semestrach kontynuują w Zielonej Górze. Studia kończą się pracą dyplomową z tematyki wspólnie ustalonej przez zainteresowane strony i realizowaną pod kierunkiem dwóch opiekunów, po jednym z każdej uczelni. Dodatkowym warunkiem ukończenia uczelni niemieckiej jest odbycie 18-tygodniowej praktyki zawodowej w firmach niemieckich. Po ukończeniu studiów absolwent *Zintegrowanych Studiów Zagranicznych* otrzymuje dyplom mgr.inż. UZ oraz dyplom Dipl.-Ing. uczelni z Giessen. Współpraca w ramach projektu rozwija się bardzo dynamicznie. Dotychczas w projekcie uczestniczyło już 16 studentów z naszego wydziału. Środki finansowe, z których pokrywane są stypendia dla studentów, pochodzą z programu Socrates/Erasmus, firmy Siemens oraz Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie.

Pierwsi dwaj absolwenci *Zintegrowanych Studiów Zagranicznych* obronili swoje prace magisterskie w 2001 roku. Mgr inż. Piotr Bubacz wykonał pracę dyplomową pt. „Development of a Method to compensate the individual temperature dependencies of the Zero Voltage Offset of vibratory Gyroscopes”. Praca dotyczyła wdrożenia nowoczesnego typu żyroskopu w systemie GPS firmy Siemens przeznaczonego do nawigacji w ruchu drogowym. Opiekunem pracy ze strony polskiej był prof. Marian Adamski a ze strony niemieckiej prof. Marius Klytta. Praca dyplomowa mgr.inż. Michała Zuba pt. „XML Encryption” dotyczyła bezpieczeństwa prze-



W CHWILĘ PO WRĘCZENIU DYPLOMÓW (OD LEWEJ):
DR R. RYBSKI, PROF. M. KLYTTA, P. BUBACZ, PROF. D. WENDLER, PROF. A. SCHUMANN-LUCK, M. ZUB

syłania danych z wykorzystaniem języka XML. Jej promotorami byli prof. Czesław Kościelny i prof. Axel Schumann-Luck. Tematy obydwu prac dyplomowych były ściśle powiązane z tematyką praktyk zawodowych odbytych przez obydwu absolwen-

tów w firmie Siemens. Obydwie prace zostały ocenione bardzo wysoko, a na dyplomach ukończenia studiów, zarówno polskim jak i niemieckim, widnieje ocena bardzo dobra.

Ceremonii, podczas której pierwsi absolwenci z Polski otrzymali dyplomy z rąk

Prezydenta FH Giessen-Friedberg, prof. Dietera Wendlera, nadano uroczysty charakter. Obszerna informacja na ten temat ukazała się nazajutrz w lokalnej prasie.

Ryszard Rybski

Nowe doktoraty

W pierwszej połowie maja stopień doktora nauk technicznych uzyskało dwóch pracowników Instytutu Sterowania i Systemów Informatycznych. Promotorem obu doktorantów był prof. Józef Korbicz. W dniu 6 maja **mgr inż. Andrzej Marciniak** obronił rozprawę na temat „Zespoły sieci neuronowych w układach diagnostyki procesów: klasyfikacja uszkodzeń”. Recenzentami jego pracy byli prof. Marek Kurzyński i dr hab. inż. Danuta Rutkowska, prof. Politechniki Częstochowskiej. Obrona odbyła się na Wydziale Elektroniki Politechniki Wrocławskiej, a tytuł doktora w zakresie *informatyki* został przyznany przez Radę Wydziału w dniu 22 maja br.

Andrzej Marciniak jest absolwentem Politechniki Zielonogórskiej. W pracy badawczej zajmuje się zastosowaniami metod sztucznej inteligencji w diagnostyce procesów technicznych i medycznych, technikami poprawy skuteczności klasyfikatorów neuronowych, modelowaniem procesów przy użyciu sztucznych sieci neuronowych oraz systemów rozmytych, metodami odkrywania wiedzy w bazach danych opartymi na analizie skupień oraz technikami wstępnego prze-

twarzania danych. Jest współautorem trzech rozdziałów w książkach, dwóch artykułów w czasopiśmie i wydaniach książkowych, a także 16 referatów na konferencjach krajowych i zagranicznych. Był kierownikiem i członkiem zespołów badawczych realizujących granty KBN, a także uczestniczył w projekcie badawczym Unii Europejskiej *Copernicus*. Obecnie jest członkiem zespołu realizującego projekt badawczy Unii Europejskiej *Damadics*. Trzykrotnie zostawał laureatem nagród zespołowych Rektora za osiągnięcia naukowo-badawcze.

W dniu 15 maja 2002 r. **mgr inż. Marcin Witczak** obronił z wyróżnieniem rozprawę doktorską pod tytułem „Identification and Fault Detection of Non-linear Dynamic Systems”. Recenzentami jego pracy byli prof. Ewaryst Rafajłowicz oraz dr hab. inż. Zdzisław Kowalczyk, prof. Politechniki Gdańskiej. Obrona odbyła się w Instytucie Cybernetyki Technicznej Wydziału Elektroniki Politechniki Wrocławskiej, a tytuł doktora w zakresie *automatyki* został przyznany przez Radę Instytutu w dniu obrony.

Marcin Witczak jest absolwentem Politechniki Zielonogórskiej. W pracy badawczej

koncentruje się nad obserwacją stanu nieliniowych systemów dynamicznych z zastosowaniem filtru Kalmana, estymacją stanu i parametrów liniowych oraz nieliniowych systemów dynamicznych z zastosowaniem technik estymacji przy ograniczonych wartościach błędów, modelowaniem złożonych procesów fizycznych z zastosowaniem programowania genetycznego, diagnostyką techniczną, algorytmami ewolucyjnymi i stochastycznymi, a także zastosowaniami sieci neuronowych. Jest autorem rozdziału w książce, dwóch artykułów w czasopiśmie o zasięgu międzynarodowym, a także 15 referatów na konferencjach krajowych i zagranicznych. Był członkiem zespołów badawczych realizujących granty KBN, a także uczestniczył w projekcie badawczym Unii Europejskiej *Copernicus*. Obecnie jest członkiem zespołu badawczego realizującego projekt badawczy Unii Europejskiej *Damadics*. W roku 1999 otrzymał nagrodę zespołową Rektora za osiągnięcia naukowo-badawcze.

Serdeczne gratulacje!

Dariusz Uciński

Zawiadomienie o obronie rozprawy doktorskiej

Dziekan i Rada Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji zawiadamiają o publicznej obronie rozprawy doktorskiej mgra inż. Piotra Mroza na temat: *Algoritmy pracy systemów testujących mikroprocesorowe urządzenia kontrolno-pomiarowe*

Obrona odbędzie się w dniu 19 czerwca 2002 roku o godz. 10⁰⁰ w sali nr 316 (budynek A2 Uniwersytetu Zielonogórskiego, przy ul. Podgórnej 50)

Promotor: dr hab. inż. Andrzej Olencki, prof. UZ

Recenzenci: prof. Stefan Kubisa - Politechnika Szczecińska, prof. Jerzy Bolikowski - Uniwersytet Zielonogórski.

Z pracą oraz opiniami recenzentów można zapoznać się w Bibliotece Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Podgórnej 50.

Julia Kłosińska

Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska

Z posiedzenia Rady Wydziału

Na posiedzeniu Rady Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska w dniu 22 maja, któremu przewodniczył dziekan prof. Henryk Greinert odbyły się wybory prodziekanów, a następnie rozpatrzono oraz rozstrzygnięto stosownymi postanowieniami między innymi następujące kwestie:

p Rozpatrzono i przegłosowano pozytywnie wniosek prof. Marii Świdorskiej-Bróz

o przedłużenie zatrudnienia na II etacie w Instytucie Inżynierii Środowiska UZ.

p Rozpatrzono i przegłosowano pozytywnie wniosek prof. Aleksandra Sikorskiego o przedłużenie zatrudnienia na II etacie w Instytucie Biotechnologii i Ochrony Środowiska UZ.

p Rozpatrzono i pozytywnie zaopiniowano wniosek dr Jerzego Tondera z Instytutu

Zarządzania Wydziału Zarządzania w sprawie przejścia i podjęcia pracy w Instytucie Biotechnologii i Ochrony Środowiska na stanowisku adiunkta.

p Rozpatrzono i przegłosowano pozytywnie wniosek dr Leszka Jerzaka w sprawie przedłużenia zatrudnienia na stanowisku adiunkta w Instytucie Biotechnologii i Ochrony Środowiska UZ.

- p Rozpatrzone i przegłosowano pozytywnie wnioski dr Wojciecha Eckerta w sprawie przedłużenia zatrudnienia na stanowisku adiunkta w Instytucie Budownictwa UZ.
- p Rozpatrzone sprawę rotacji adiunktów. W wyniku dyskusji przedstawiono następujące wnioski: dwa przedłużenia na stanowisku adiunkta w Instytucie Biotechnologii i Ochrony Środowiska oraz w Instytucie Budownictwa, natomiast dla pozostałych rotowanych adiunktów proponowane są konkursy na

nowane są konkursy na starszego wykładowcę.

- p Podjęto uchwałę w sprawie zmiany w programie nauczania na studiach dziennych, kierunek: inżynieria środowiska na rok akademicki 2002/2003 w sprawie przeniesienia przedmiotu „Prawo w ochronie środowiska” z semestru X na semestr IX.
- p Wyrażono zgodę na podjęcie studiów na drugiej specjalności *technologia i organi-*

zacja budownictwa przez Pana Marka Krynickiego studenta IV roku studiów dziennych.

- p Wyrażono zgodę na indywidualny plan studiów dla studenta I roku studiów dziennych kierunku: ochrona środowiska Pawła Tulińskiego i powołano opiekuna naukowego w osobie profesor Beaty Gabryś.

Konferencje naukowe

- p W dniu 7 maja odbyło się IX Sympozjum Glacitektoniki pt. „Glacitektonic's deformation in south-western Poland”. Będąc kontynuacją organizowanych od roku 1974 w naszej uczelni sympozjów glacitektoniki, konferencja ta zgromadziła wiele uznanych w tej dziedzinie osobistości, zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Konferencję otworzył prof. Tadeusz Biliński dyrektor Instytutu Budownictwa UZ. Słowo wstępne przedstawił prof. Witold C. Kowalski z Warszawy. Prof. Jan K. Stawiński wygłosił wspomnienie o śp. Prof. Jerzym Kotowskim, natomiast obrady prowadził prof. Jerzy Liszkowski z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Do najważniejszych wystąpień należy zaliczyć m.in. referat, który wygłosił dr

Manfred Kupetz z Niemiec, pt. „*Grundbruchmoränen – eine neue Form von glazialtektonische Groessdeformationen*”, referat prof. Ryszarda J. Izbickiego i mgr Joanny Stróżyk z Politechniki Wrocławskiej nt. *Badania prekonsolidacji gruntów spoistych* i inne. W obradach brali również udział, m.in. prof. Roman Racinowski z Politechniki Szczecińskiej, prof. Wojciech Stankowski z UAM w Poznaniu, dr Janusz Badura, dr Bogusław Przybylski i Krzysztof Urbański z Państwowego Instytutu Geologicznego Oddział Dolnośląski we Wrocławiu, Andrzej Markiewicz z Centrum Badańczo-Projektowego Miedzi „Cuprum” we Wrocławiu oraz pracownicy naukowi Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska UZ, spośród których należy wymienić

choćby organizatorów Sympozjum w osobach: mgr Agnieszki Gontaszewskiej, dr Urszuli Kołodziejczyk, dr Andrzeja Krańskiego i mgr Sebastiana Węclewskiego.

- p W dniach 13 i 14 maja odbyło się 23 Międzynarodowe Sympozjum Naukowe Studentów i Młodych Pracowników Nauki. W sekcji Budownictwo i Inżynieria Środowiska zgłoszono 31 referatów problemowych, w tym 9 prac z zakresu materiałów, konstrukcji i technologii budowlanych, 3 z dziedziny rewitalizacji i rewitalizacji obiektów, 13 prac związanych jest z technologią wody, ścieków i odpadów, a 6 dotyczy ochrony środowiska. Autorzy reprezentowali m.in. takie ośrodki naukowe, jak: Politechnika Opolska, Politechnika Wrocławska, Akademia Techniczno-Rolnicza w Bydgoszczy, Politechnika Krakowska, Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu, Politechnika Rzeszowska, Politechnika Częstochowska i Uniwersytet Zielonogórski. Pięć referatów pochodzi z Białoruskiej Akademii Politechnicznej w Mińsku.
- p W dniu 24 maja w ramach V Konferencji Naukowo-Technicznej zorganizowanej w Olsztynie i w Łańsku na posiedzeniu Sekcji Organizacji i Zarządzania w Budownictwie Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN dr Paweł Urbański z Instytutu Budownictwa UZ wygłosił referat na temat *Zastosowanie sztucznych sieci neuronowych w budownictwie (na przykładzie oceny stopnia zużycia technicznego wybranej grupy budynków mieszkalnych)*.
- p Instytut Budownictwa zaprasza na kolejną VI Konferencję Naukową „Konstrukcje Zespolone” organizowaną pod patronatem Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN, która odbędzie się w dniach 20 i 21 czerwca na terenie naszej uczelni.



Seminaria naukowe

- p W Zakładzie Technologii Wody, Ścieków i Odpadów Instytutu Inżynierii Środowiska UZ w dniu 22 kwietnia odbyło się

seminarium naukowe, w ramach którego prof. Mieczysław Szustakowski przedstawił zagadnienie pt. *Przybliżony bilans*

fosforu w woj. zielonogórskim.

- p W dniu 27 maja w Zakładzie Technologii Wody, Ścieków i Odpadów Instytutu In-

zynierii Środowiska UZ odbyło się seminarium naukowe, na którym mgr Izabela Krupińska, przedstawiła wyniki badań i tezy swej rozprawy doktorskiej, pt. „Przydatność koagulacji w oczyszczaniu wody podziemnej”.

- p W trakcie składania materiałów do druku to jest 3 i 4 czerwca trwa dwudniowe seminarium naukowe w Instytucie Budownictwa (dlatego proszę mi wybaczyć jeżeli informacja będzie niepełna) z udziałem profesora Klausa Spiesa z Rheinisch – Westfälische Technische Hochschule w Aachen (Niemcy). Seminarium otworzył prof. Tadeusz Biliński – dyrektor Instytutu Budownictwa UZ. Profesor Klaus Spies pracował początkowo w przemyśle górniczym. W tym okresie, m.in. przy współudziale naukowców polskich i inżynierów górnictwa z Górnego Śląska opracował technologie i urządzenia służące do wzmacniania górotworu na obszarach szkód górniczych – m.in. przez wypełnienie pustek skalnych narzuconym pod dużym ciśnieniem materiałem wiążącym.

Na seminarium zielonogórskim prof. K. Spies przedstawił wyniki badań nauko-



wych i praktycznych nad aplikacją powyższej technologii do celów budowlanych, w tym m.in. do wykonywania obudów betonowych w tunelach przy realizacji obiektów miesz-

kalnych i innych z materiałów ekologicznych, np. z gliny surowej. Tezy profesora spotkały się z zainteresowaniem przeszło 100 słuchaczy, o czym świadczyła ożywiona dyskusja.

Nagrody

- p Z przyjemnością informujemy, że w dorocznym konkursie organizowanym przez Firmę Informatyczną RoboBAT w Krakowie, na 16 zakwalifikowanych prac, I nagrodę zdobyła praca dyplomowa studenta **Piotra Roli** z Instytutu Budownictwa UZ pt. „Projekt budynku wysta-

wowego o rzucie kołowym”, której promotorem był profesor Antoni Matysiak.

- p W konkursie Ministra Infrastruktury za najlepsze prace, w tym doktorskie, przyznano nagrodę drowi **Pawłowi Urbańskiemu** z Instytutu Budownictwa UZ za rozprawę doktorską pt. „Ocena stopnia

zużycia technicznego wybranej grupy budynków mieszkalnych za pomocą sztucznych sieci neuronowych”, której promotorem była prof. Ewa Marcinkowska z Politechniki Wrocławskiej.

Nagrodzonym i ich promotorom składamy serdeczne gratulacje.

Marek Dankowski

Instytut Biotechnologii i Ochrony Środowiska

Powołanie Instytutu Biotechnologii i Ochrony Środowiska stworzyło możliwość uruchomienia kierunku *ochrona środowiska*

i kształcenia w tym zakresie w systemie studiów dziennych i zaocznych. Kierunek *ochrona środowiska* powołany został decyzją

Ministerstwa Edukacji Narodowej 15 grudnia 1994 roku.

Organizacja Instytutu

Instytutem Biotechnologii i Ochrony Środowiska kieruje dyrektor, dr hab. Michał Stosik, przy współpracy zastępcy ds. Nauki - dr hab. Beaty Gabryś, oraz zastępcy ds. Kształcenia - dr Agnieszki Janiak-Osajca. W strukturze organizacyjnej Instytutu wyróżnia się 5 zakładów oraz 4 pracownie, w których zatrudnienie znalazły łącznie 33 osoby. Wśród nich są pracownicy samodzielni – 9 osób, w tym 3 osoby z tytułem profesora, adiunkci – 6 osób, asystenci – 11 osób i pracownicy na pozostałych stanowiskach – 7 osób.

Zespół **Zakładu Biochemii i Biologii Komórki**, kierowany przez prof. Aleksandra

Sikorskiego zajmuje się badaniami nad strukturą i funkcją błon biologicznych. W **Zakładzie Biofizyki**, prowadzonym przez dr hab. Lidę Latanowicz prowadzone są badania nad modelowymi błonami lipidowymi, ich charakterystyką, transportem przez błony jonów i organicznych związków niskocząsteczkowych, a także nad wpływem czynników środowiskowych na transport przez modelowe błony biologiczne. Badania naukowe pracowników **Zakładu Biologii**, którym kieruje dr hab. Beata Gabryś, obejmują różnorodne zagadnienia z zakresu systematyki, ekologii i filogenezy wybranych grup roślin naczyniowych i stawonogów lądowych.

Planuje się podjęcie pracy nad problemem ochrony tzw. drobnych ssaków na obszarze Środkowego Nadodrza. **Zakład Chemii**, prowadzony przez dr hab. Andrzeja Jankowskiego zajmuje się wpływem inhibitorów protonowych na pH i stężenie tlenu w hodowlach drobnoustrojów. Zespół **Zakładu Mikrobiologii i Genetyki**, którym kieruje dr hab. Michał Stosik realizuje badania nad rozwojem odpowiedzi odpornościowej u ryb eksperymentalnie zakażonych wirusem *Rhabdovirus carpio*, oparte na ocenie ilościowej wybranych populacji leukocytów (limfocyty, monocyty/makrofagi, granulocyty obojętnochnonne), funkcji czynnościowych

tych komórek i profilu białek surowiczych oraz nad analizą molekularną szczepów *Escherichia coli* izolowanych z jezior zlewni Obrzyca oraz od zwierząt egzotycznych. Pod kierunkiem profesora Tadeusza Lachowicza prowadzone są badania nad rolą lipopolisacharydów, bakteriobójczym działaniem dopelniczą oraz nad właściwościami bakteriocyny wytwarzanej przez *Staphylococcus epidemidis*. Zakres badań prowadzonych w **Pracowni Anatomii i Fizjologii Człowieka** dotyczy m. in. środowiskowych uwarunkowań dystrybucji tkanki tłuszczowej i skła-

du ciała ludzkiego oraz prozdrowotnych zachowań młodzieży szkolnej i ich wpływu na rozwój biologiczny (dr Ewa Nowacka-Chiari), a także oceny stopnia dolegliwości układu ruchu wywołanych zajęciami zawodowymi parazawodowymi (mgr Artur Wandycz). W **Pracowni Biotechnologii** realizowane są badania nad enzymatyczną hydrolizą skrobi (dr hab. Lucyna Słomińska). Topologiczny opis procesów fuzji i podziału komórek oraz struktur subkomórkowych, zastosowanie teorii równań różniczkowych do opisu zjawisk zachodzących w przyrodzie, to

przedmiot badań dr Agnieszki Janiak-Osajca prowadzącej **Pracownię Modelowania Procesów Biologicznych**. Awifauna Zielonej Góry, ptaki powiatu zielonogórskiego, ptaki wodno-błotne Jeziora Sławskiego, program aktywnej ochrony bociana białego w Muzeum Bociana Białego w Kłopotcie, występowanie i możliwości ochrony bąka w regionie zielonogórskim, oraz biologia okresu lęgowego dzięcioła średniego to tematy badawcze, nad którymi pracuje dr Leszek Jerzak w **Pracowni Ochrony Przyrody**.

Działalność naukowa

W 2001 roku, aktywność naukowa pracowników IBiOŚ znalazła wyraz w postaci uczestnictwa w 13 konferencjach krajowych, na których wygłoszono 5 referatów i zaprezentowano 7 posterów. Ponadto, wyniki badań prezentowane były na 15 konferencjach międzynarodowych w kraju i za granicą, gdzie zaprezentowano 7 referatów, w tym 2 plenarne, oraz 12 posterów. W omawianym roku pracownicy IBiOŚ przygotowali 33

prace naukowe, które opublikowane zostały w różnych czasopismach, a 12 spośród nich w czasopismach z tzw. „listy filadelfijskiej”. Pracownicy naukowcy IBiOŚ są członkami 13 towarzystw naukowych krajowych i międzynarodowych, uczestniczą w realizacji 6 grantów KBN, jako kierownicy projektów, główni wykonawcy i wykonawcy. W 2001 roku zrealizowano 2 granty aparaturowe KBN na sumę 180 000,00 zł, przeznaczone na zakup

sprzętu badawczego wysokiej klasy - impulsowy spektrometr, stanowisko do rejestracji i przetwarzania obrazu mikroskopowego (mikroskop światła przechodzącego OLYMPUS z systemem Nomarskiego, mikroskop stereoskopowy, cyfrowa kamera video i cyfrowy aparat fotograficzny, komputerowy system przetwarzania obrazu), komora głębokiego mrożenia, komora laminarna, inkubator CO₂.

Seminaria naukowe

W czasie roku akademickiego w Instytucie Biotechnologii i Ochrony Środowiska organizowane są otwarte seminaria naukowe, które obejmują prezentację zagadnienia naukowego oraz część dyskusyjną. Pierwsze w semestrze letnim seminarium, zorganizowane 12 lutego br., prowadzone było przez dr hab. Beatę Gabryś, która zapoznała uczestników z „Ekologicznymi funkcjami allelopathii roślinnych”. Kolejne seminarium odbyło się 12 marca, z udziałem mgr Sabiny Nowak, Prezesa Stowarzyszenia dla Natury „WILK”, która wygłosiła referat pt. „Wilki w Polsce Zachodniej – stan obecny, zagrożenia i perspektywy rozwoju populacji”. Przytoczone seminaria zgromadziły dużą liczbę uczestników, w tym wielu studentów, którzy aktywnie uczestniczyli w bardzo ożywionej dyskusji. Kolejne seminaria, na które zapra-

szamy wszystkich zainteresowanych, odbędą się według przedstawionego niżej planu. Seminaria planowane są we wtorki i rozpoczynają się zawsze o godzinie 11.00.

9 kwietnia „Ruchomość nadgarstka podczas pracy fizycznej” (mgr Artur Wandycz, Pracownia Anatomii i Fizjologii Człowieka)

23 kwietnia „Defekty genetyczne szkieletu błony komórkowej” (mgr Dżamila Bogusławska, Zakład Biochemii i Biologii Komórki)

7 maja „Wpływ fotosensybilizatorów na przeżywalność bakterii” (dr hab. Andrzej Jankowski, Zakład Chemii)

21 maja „Badanie dynamiki molekularnej metodą Magnetycznego Rezonansu Jądrowego” (dr hab. Lidia Latanowicz, Zakład Biofizyki)

11 czerwca „Identyfikacja i różnicowanie

populacji *Escherichia coli* w wodach jeziora Wojnowskie Wschodnie i Zachodnie – wykorzystanie powtórzonych sekwencji DNA genomu bakteryjnego jako starterów reakcji PCR w ocenie sanitarnej wód” (dr Joanna Niedbach, Zakład Mikrobiologii i Genetyki).

Ponadto planujemy organizację seminariów z udziałem zaproszonych prelegentów z kraju i zagranicy, których termin zostanie podany na stronie internetowej IBiOŚ. Dziś możemy zasygnalizować przyjęcie zaproszenia do wygłoszenia wykładu przez prof. Zygmunta Pejśaka z Państwowego Instytutu Weterynarii, prof. Tadeusza Chojnackiego z Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN oraz prof. Sylwestra Gogolewskiego z AO/ASIF Research Institute w Davos.

Kształcenie studentów

Kształcenie studentów w IBiOŚ ma charakter interdyscyplinarny. Studia są jednolite, pięcioletnie. Umożliwiają zdobycie tytułu zawodowego magistra, po zdaniu egzaminu dyplomowego po piątym roku studiów. Studenti kierunku *ochrona środowiska* po sześciu semestrach studiów ogólnych, obejmujących m.in. biologię, chemię, matematykę, fizykę i szereg przedmiotów specjalistycznych np. technologie stosowane w ochronie środowiska, hydrologia i gospodarowanie wodą, meteorologia i klimatologia, przygotowują prace magisterskie w zakresie jednej z dwóch specjalności: biotechnologia molekularna lub ochrona przyrody.

Biotechnologia jest jedną z najbardziej

dynamicznie rozwijających się dyscyplin biologicznych, która, w naszym Instytucie, zajmuje takie obszary naukowe jak bioinformacja, ochrona środowiska, organizmy wodne czy rolnictwo. Zadaniem współczesnej biotechnologii jest rozwiązywanie podstawowych problemów związanych z postępem cywilizacyjnym. Ważnym zagadnieniem jest minimalizacja istniejących już zanieczyszczeń środowiska oraz w przyszłości maksymalne ograniczenie zanieczyszczeń, z czym nierozdzielnie wiąże się problem oszczędności energii. W ramach specjalności biotechnologia molekularna studenci opanowują wiedzę teoretyczną i praktyczną między innymi z zakresu roli mikroorganizmów w biodegra-

dacji substancji stanowiących zanieczyszczenia środowiska, konstrukcji szczepów mikroorganizmów o nowych właściwościach. Poznają najnowsze metody stosowane w biotechnologii (w ramach takich przedmiotów jak biofizyka, biochemia, mikrobiologia, inżynieria genetyczna, biologia molekularna). Uzyskana przez studentów wiedza daje możliwość podjęcia pracy w laboratoriach inspekcji ochrony środowiska, służby zdrowia, stacji sanitarno-epidemiologicznych, laboratoriach przemysłu spożywczego i farmaceutycznego, oraz w laboratoriach naukowo-badawczych.

Ochrona przyrody to nowa specjalność w ramach kierunku *ochrona środowiska*.

Spektrum kształcenia w ramach specjalności obejmuje podstawy bioróżnorodności poprzez poznanie systematyki i klasyfikacji zwierząt, roślin i zbiorowisk roślinnych (podstawy fitosocjologii), a także tradycyjne i nowoczesne metody ochrony przyrody w Polsce i na świecie. Ważne zagadnienie stanowią podstawy gospodarki populacjami zwierząt w warunkach naturalnych, jak gospodarka łowiecka, a także różne aspekty czynnej ochrony zwierząt i roślin, w tym hodowla w ogrodach zoologicznych oraz elementy kształtowania krajobrazu. Duży nacisk kładzie się na zajęcia praktyczne w terenie. W programie zajęć przewiduje się wycieczki

do miejsc cennych przyrodniczo oraz ośrodków naukowych uczestniczących w programach czynnej ochrony roślin i zwierząt. Nie mniej istotnym aspektem są uwarunkowania prawne ochrony przyrody w Polsce i Unii Europejskiej oraz programy ochrony gatunków ginących i ekosystemów realizowane przez Polskę w ramach współpracy międzynarodowej. Uzyskana wiedza umożliwi podjęcie pracy w ośrodkach naukowych i administracyjnych zajmujących się ochroną przyrody różnego szczebla, np. w parkach krajobrazowych, parkach narodowych.

Wykształcenie studentów obu specjalności rekomenduje ich do podjęcia pracy

w administracji państwowej i samorządowej wszystkich szczebli, a także, na podstawie uzyskanych w czasie studiów uprawnień, do nauczania przedmiotów przyrodniczych w szkołach każdego poziomu kształcenia. Studenci kierunku *ochrona środowiska* uczestniczą bowiem w zajęciach z zakresu dydaktyki ogólnej, dydaktyki biologii oraz psychologii, jak też odbywają zajęcia praktyczne w szkołach.

Zapraszamy do odwiedzania strony internetowej Instytutu Biotechnologii i Ochrony Środowiska: www.ibos.uz.zgora.pl

Beata Gabrys

Wydział Mechaniczny

Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją



NASI GOŚCIE UCZESTNICZYLI
W KONCERCIE
Z OKAZJII DNIA UNIwersYTETU.
OD LEWEJ PROFESOROWIE:
HANS-MICHAEL HANISCH, MOHSEN JAFARI
ORAZ ZBIGNIEW BANASZAK

Wykład o systemach dystrybucyjnych

Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją zorganizował wykład **prof. Mohsena Jafari** z Instytutu Inżynierii Przemysłowej na Rutgers University w New Brunswick w USA.

Tematem wykładu pt. *A Distributed Discrete Event Dynamic Model For Supply Chain of Business Enterprises* był opis łańcucha dystrybucyjnego przedsiębiorstw jako rozproszonego systemu, którego dynamiką sterują zdarzenia występujące w każdym z przedsiębiorstw i/lub pomiędzy kilkoma

z nich. O ile każde z przedsiębiorstw ma własną politykę postępowania w ramach swoich struktur, to istnieje również potrzeba zdefiniowania meta-polityki dla całego łańcucha dystrybucyjnego. Na opisowych przykładach zostały zaprezentowane modele struktur sterowania, które muszą zostać uwzględnione przy tworzeniu takiej polityki.

Prof. M. Jafari przybył na naszą uczelnię na zaproszenie **prof. Hansa-Michaela Hanischa** z Instytutu Inżynierii na Martin Luther University w Halle w Niemczech. Prof.

H. Hanisch odbywa obecnie staż naukowy na Wydziale Mechanicznym naszego uniwersytetu. Obaj profesorowie są gośćmi **prof. Zbigniewa Banaszaka**.

Wykład odbył się 7 czerwca o godz. 11.00 w sali 420 budynku A11.

Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją będzie od września działał w strukturze Wydziału Mechanicznego.

kp



Pracownia Wolnego Wyboru

Przestrzenie

Zielonogórska galeria PWW przez swoje specyficzne i niepowtarzalne wnętrza jest atrakcyjną przestrzenią dla wystawiających w niej artystów. Było to dodatkowym wyzwaniem dla pięciorga twórców (Aneta Bartosiuk, Rafał Grzelichowski, Marcin Fajfruk, Marta Mielczarska, Iwona Wrońska) organizujących tamże wystawę „Przestrzenie – obraz przestrzeni, przestrzeń obrazu”.

Wszystkie przedstawione prace zostały zrealizowane w szeroko pojętym medium malarskim. Jednym ze świadomych aspektów wyboru tego sposobu wypowiedzi jest fizyczność malarstwa, a co za tym idzie jego namacalność. W dobie zalewu informacji i nowych mediów kreowanych w ich kontekście tworzone są efemeryczne, czy wręcz fikcyjne relacje z przestrzenią. Autorzy „Przestrzeni” próbują zaakcentować bezpośrednią relację człowieka z przestrzenią. W tym wypadku z przestrzenią sztuki. Jak wynika z podtytułu wystawy, twórcy poruszają się w dwóch płaszczyznach tego zagadnienia.

Aneta Bartosiuk w swej realizacji, która jest kontynuacją wcześniejszych jej prac, posługując się światłem, płaszczyzną i bryłą stworzyła instalację malarską. Integralnym elementem tej pracy jest widz penetrujący zastaną przestrzeń. Realizacja poprzez swoją złożoność i rozproszenie zaprasza do swe

zakamarki. „Rozbicie” pracy na dwie części, posiadające wspólne cechy, wymaga powiernika, którego czynna obecność tworzy spójną całość.

Rafał Grzelichowski odseparował swoją pracę poprzez wyciemnienie sali. Podkreśleniem tej suwerenności i intymności odbioru było pozostawienie miejsca tylko dla jednego widza. Poprzez oświetlenie barwnymi światłami swego obiektu malarskiego zatracił jego namacalność pozostawiając jedynie obraz przestrzeni. Jednocześnie samo pomieszczenie galerijne stało się dla oglądającego czymś wyrwanym z otaczającej rzeczywistości.

Marcin Fajfruk przedstawił owalne obiekty rozproszone w przestrzeni galerii. Pomimo, iż każdy z elementów funkcjonował jako suwerenna realizacja, artysta dzięki sugerowaniu kolejności percepcji oraz konsekwencji figuracji prowadzi widza ku postrzeganiu ich jako całości. Swoją drugą pracą, Fajfruk operując światłem i naprzeciwległymi częściami instalacji wprowadza widza pomiędzy dialog dwóch przestrzeni. Swą obecnością widz wpisuje się w kontekst „rozmowy”. Jednocześnie, przez specyficzne oświetlenie, pomieszczenie jest odcrealnione i tworzy kontrpunkt realizacji Grzelichowskiego.

Marta Mielczarska zrealizowała swoją pracę w zastanej przestrzeni naturalnie nisz-

czegoś pomieszczenia. W jego centrum umieszcila kolumnę zwieńczoną zielonkawym światłem. Filar kontrastował swoją gładkością i nowością z niszczącą strukturą ścian. W zielonkawej poświacie oblewającej całe wnętrze Mielczarska tworzy przestrzeń sakralną.

Iwona Wrońska posługując się tradycyjnym malarstwem w swej realizacji świadomie tworzy przestrzeń klaustrofobiczną. W obrębie niewielkiego pomieszczenia ustawiła swoje obrazy kreując malarską przestrzeń, w której widz jest osaczony poprzez ich usytuowanie oraz specyfikę kolorystyczną. Także w tym celu wykorzystuje elementy faktury obrazu jako konsekwencji wcześniej zastalego miejsca.

W swych pracach artyści starali się omijać modne obecnie konteksty społeczne. Realizacje powstałe w wyniku spotkania w Galerii PWW są próbą przedstawienia alternatywy poruszania się w obrębie sztuki poza sztucznymi rzeczywistościami narzucanymi przez kulturę masową. Pewien sposób podkreślenia istnienia w przestrzeni jest także dla tych twórców formą sprzeciwu wobec coraz powszechniej, szeroko rozumianej pustce.

Wystawa odbywała się między 25 kwietnia a 3 maja w Galerii PWW w Zielonej Górze.

Marcin Fajfruk

Festiwal Sztuki „PRECEDENS ‘02”

Zrealizowano przy pomocy finansowej Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze; sprzęt użyczyły m.in. firmy: PH „Larix”, Swarzędz S.A., Galeria Zewnętrzna AMS, Centrum Biznesu, patronat medialny Gazeta Wyborcza.

Uniwersytecka Galeria PWW oraz Miejska Galeria BWA realizując postulat o współpracy miasta z powstałym w ubiegłym roku Uniwersytetem Zielonogórskim, zorganizowały wspólnie Festiwal Sztuki. Do udziału w przedsięwzięciu zostali zaproszeni artyści: Sławomir Decyk, Wojciech Duda, Rafał Jakubowicz, Paweł Kaszczyński, Aleksandra Kubiak, Katarzyna Kujawska, Paweł Kula, Maciej Kurak, Waldemar Pranckiewicz, Konrad Smoleński. Kurator festiwalu Marek Glinkowski, zapraszając autorów do udziału w imprezie, napisał: „Wobec gigantycznego przyspieszenia w przepływie informacji i wszechogarniającej nas eklektycznej medialności sami musimy poddawać weryfikacji nasze sposoby postrzegania świata tak, aby nie pozostać w tyle i nie zginąć w „gąszczu obrazów”

Ciągła potrzeba weryfikacji i dialogu w obrębie sztuki współczesnej stanowi

o naszej aktywności w obszarze takich zdarzeń, jak „PRECEDENS '02”. Bogaty program festiwalu to prezentacje w Galerii PWW, Galerii BWA oraz akcje artystyczne i działania w przestrzeni publicznej miasta. Sławomir Decyk oraz Paweł Kula zaprezentowali projekt „Droga”, umieszczając pudełka z materiałem światłoczułym wewnątrz (camery obscury), w autobusach linii MZK. Przez kilka dni „aparaty” rejestrowały codzienną drogę pasażerów. Po zakończeniu akcji autorzy przedstawili projekt artystyczny „Solaris” (bezpośredni zapis drogi słońca) oraz fotografie w ramach działania w zielonogórskich autobusach. Wojciech Duda zaprezentował projekt „Solidność” (billboardy oraz akcja artystyczna – rozsypanie ulotek). Maciej Kurak zbudował obiekt na trawniku przy Al. Konstytucji 3 Maja – „Symulacja autentyczności”, zapadnięte w ziemię domy symulują autentyczność „realność”. Waldemar

Pranckiewicz uaktywnił swoją obecność w Zielonej Górze poprzez ogłoszenie w Gazecie Wyborczej: „o godz. 17.00 przyłóż palec wskazujący do czarnego punktu”. Katarzyna Kujawska zaanektowała ściany i narożniki Ratusza Miejskiego, sytuując warstwę malarską „Z wewnątrz na zewnątrz”. Ponadto, w przestrzeni publicznej miasta (ul. Kupiecka) odbyły się akcje Rafała Jakubowicza i Pawła Kaszczyńskiego – handel używanymi sznurowadłami oraz projekt „OmeΔa”: BĘDZIE DODRZE (plakaty). Konrad Smoleński zaprezentował instalację interaktywną w Galerii BWA, natomiast w Galerii PWW mogliśmy obejrzeć wystawę „Wizytówki” (Wojciech Duda ze Szczecina, Rafał Jakubowicz ze Swarzędza, Paweł Kaszczyński z Koła), oraz performance Aleksandry Kubiak.

Działania w ramach Festiwalu „PRECE-
DENS '02” zwróciły uwagę na potrzebę
funkcjonowania tego rodzaju zjawisk





Agata Kawecka "Źródło Lete" (fragment) 2002, Galeria PWW, Zielona Góra ⚡ Konrad Smoleński "Przestrzenie" 2002, Galeria PWW, Zielona Góra





⚡ Marcin Fajfruk "Przestrzenie", 2002, Galeria PWW, Zielona Góra





Rafał Jakubowicz "Wizytówki" Festiwal Sztuki PRECEDENS '02, 2002, Galeria PWW, Zielona Góra Maciej Kurak "Symulacja autentyczności" Festiwal Sztuki PRECEDENS '02, 2002, Galeria PWW, Zielona Góra



w przestrzeni publicznej miasta, z poszerzeniem w sposób aktywny i bezpośredni możliwości wypowiedzi artystycznej. Ekspansja P.S.

Niepokojącym tylko wydaje się brak szerszego zainteresowania bezpośrednio w środowisku akademickim obszarem sztuki współczesnej, z bogatą propozycją programową zielonogórskich galerii.

sywność niektórych akcji przyczyniła się do większego zwrócenia uwagi społeczeństwa na współczesny gest i apel artystyczny, co

wiąże się z założeniami organizatorów.

h. k.

Fragmenty, kawałki, odpryski - czyli konstytucja całości

Świat zamknięty w „dziewięciu fotografiach (F9)” jawi się jako eksperyment fragmentarycznej codzienności, czyniąc z niego swoistą grę istotnych całości.

W tej fragmentaryczności tkwi źródło o walorach estetycznych. Przybierają one postać dwóch wymiarów. Pierwszy sprowadza się do stwierdzenia, że gdy patrzymy na zdjęcie z punktu widzenia *fotogenii* - fragmentaryczność stanowi zaletę przedstawienia, podkreślając jego autentyczność. Udując przy tym, że przedstawia to, co obiektyw powinien ogarnąć dla takiego spojrzenia. Drugi wyraża się w tym, że dowolne przedstawienie fotograficzne uobecnia, samo w sobie, czystą znaczeniowość przedstawienia, wolną od skonwencjonalizowanych form aury czy humanistycznej symboliki. Taka postać przedstawienia zdjęciowego może służyć artystycznej manifestacji dystansu i obcości wobec spraw i rzeczy zawartych w codzienności. Dokonuje się to po przez odniesienie fotografii do samej siebie, swojej historii, sprawiając, że fotograficzne fragmenty świata („Ego” **P. Bownika**, „Nieurodzaj” **D. Zatoki**, czy „Koniec świata, który nie nadszedł” **E. Kuleszy**), zamykają się we właściwe sobie światy wyłączone.

Światy te, sprowadzają się do ukazania poetyki przedmiotów, zdarzeń czy sytuacji określających poszczególną jednostkę. Ale czy przypadkiem autorzy tych przedstawień, poprzez ukazanie „życia” poszczególnych jednostek, nie chcieli pokazać popadnięcia w łagodny obłęd z radosnej, dziecięcej bezsilności, ukazując w ten sposób głęboki absurd ludzkiej egzystencji, ukryty za maską racjonalności i wrażliwości? Jeżeli tak, to znaczy, że poszukują jakiejś niezwykłości w zwyczajności, czy też cudowności w banale.

Dzieło wszelkiej maści, a zwłaszcza dzieło sztuki, narodził się z pewnością z potrzeby językowej. Myślimy w sposób artykułowany, czyli refleksyjny, dzięki językowi artykułowemu, ten zaś wyłonił się z konieczności przekazywania innym komunikatu. Myśleć znaczy mówić z samym sobą. Każdy z nas umie mówić sam z sobą, dzięki uprzedniej konieczności mówienia z innymi. W życiu codziennym zdarza się znaleźć poszukiwaną ideę, udaje się nadać jej formę. Myśl to język wewnętrzny, zaś język wewnętrzny wypływa ze świata zewnętrznego. To, co znika w tych przedstawieniach, to właśnie owe dwa poziomy języka - są więc one komunikatem same dla siebie. Sposób ich odczytania może być tylko postmedialny.

Poprzez tak określoną myśl, przedstawienia te odnajdują ideę w jej codziennej formie. Wolność w tych obrazach jawi się przede wszystkim jako problem abstrakcyjny, ma charakter „geometryczny”, dedukcyjny i nie jest możliwym scenariuszem sytuacji ludzkich, ponieważ są one

całkowicie irrealistyczne w swoim realizmie. Jedyne wolność, która daje się obronić, wyrzucić z infernalnego kręgu, to ta, która utożsamia się z ukrytym w swojej głębi prawem emotywnym, czy jakimś innym - wartościującym.

Jest tu „widziane” pewnego rodzaju umiarkowanie, ale staje się ono w tej przedstawionej rzeczywistości - nieumiarkowane. Nieumiarkowanie to jest wyrazem zadania, którego egzystencja nie potrafi rozwiązać. Człowiek istnieje bowiem tylko jako „scena myśli”. Jawi się tu więc swoista negatywność. Z jednej strony pojawia się jako obietnica: życie, natura i jej rytuały, energia ekspansji i komunikacji. Z drugiej zaś owa negatywność jawi się jako: zaprzeczenie obietnicy, forma deformująca nałożona na to szczególne „istnienie zatrzymane”. Konsekwencją może być tylko choroba stylizowania, przez zamykanie przedstawień w formach deformacyjnych.

Sens nadany partykularnemu życiu, jest złożoną tkaniną częstych odniesień, karmiących się zdobyczami przeszłości. „Ego”, odnosząc się do partykularnego „bólu istnienia” karmi się maksymą orficką. Zarysowują się tu więc pewne objawy nostalgii. Przejawiają się one w tendencji by przez rezygnację z rzeczywistości i iluzyjności, nie dość że odsyłać poza siebie, co i w głąb siebie. Rezygnacja z iluzyjności ukazuje coś jeszcze. Pokazuje potrzebę ujednolicenia świata. Wydaje się, że jest to zadanie chybione, przy założeniu, że dzisiejsza - tak zwana - nowa kreatywność ma ukazywać wolną grę wyobraźni, poprzez arystotelesowskie „obramowanie estetyczne”. Z drugiej strony owo ujednolicenie może być jedną z wielu modalności tej gry.

Ujednolicenie świata odnosić się więc może do zjawiska wewnątrzsystemowego przedstawienia fotograficznego. Z kolei „wymiana” między obrazem a odbiorcą, może odbywać się poza komunikatem - zachodzić na poziomie umowności symbolicznej. Ujednolicenie to może ukazać „przedmioty nieidentyczne”, pojawiające się w percepcji jako trudno uchwytnie, niedookreślone, bez własnej tożsamości. To ujednolicenie świata przybiera postać trzech poetyk: negatywnej, autotematycznej, kreacyjnej.

Pierwsza - demaskuje dzieło, jako proces zachodzący „nie naprawdę”, a tylko w umyśle twórcy. Ujednolica świat na zasadzie psychologicznej. Jako przykładem posłużyć się pracą przedstawiającą kombinację klisz fotograficznych, ukazujących „bliznę po matce” - pępek (fotografia-instalacja **P. Fiszer** pt. „Część - Całość”).

Druga ukazuje dzieło równocześnie jako podmiot, który odbija rzeczywistość oraz jako przedmiot, który na naszych oczach powstaje, usiłując między tymi dwoma aspektami - aktem tworzenia a jego rezultatem - wywołać pozór koniecznej więzi. Ujednolica świat na zasadzie

logicznej. Logika ta jest zauważalna w instalacji **A. Kaweckiej** pt. „Źródło Lete”, w której to „pamięć” o trywialnej historii współtworzonej przez „kobietę” i „mężczyznę”, ulega zniekształceniu w odbiciu, w „źródle”, przemieniając się w nie-pamięć, w mityczną rzekę Lete. Do zniekształcenia dochodzi przez krople wpadające do naczyń wypełnionych wodą, w których to odbijają się fotografie obu płci; częstotliwość deformowania odbicia może być regulowana przez odbiorcę. Wystarczy, że przesunie on dozowniki umieszczone przy kroplówkach rozmieszczonych symetrycznie przy swoistych pokrywach, które wiszą nad owym „źródłem”.

Trzecia pretenduje do wyprodukowania obiektu, obdarzonego takim samym stopniem realności, a więc umieszczonym na tej samej platformie bytu, co jego twórca. Ujednolica świat na zasadzie ontologicznej. Wyświetlenie obrazu z wnętrza starych aparatów otworkowych przedstawia „chowanie w ziemi” generała Kleberga, tworząc iluzję uczestnictwa w pogrzebie, gdy wchodzi się w tę obramowaną estetycznie rzeczywistość. Pokazuje to pracę „Bez tytułu” **K. Smoleńskiego**. To, jak te trzy poetyki grają w obrębie fotografii, pokażę na wyszczególnionych przykładach.

Rozważając pierwszą z poetyk, trzeba rozróżnić dwa rodzaje negacji. Pierwsza zawiera negację istnienia - wyrazić ją może sformułowanie Valerego - „Nic równie pięknego jak to, co nie istnieje”. Przedmiot istniejący ulega idealizacji stając się dzięki temu aktowi nieistniejącym. Zbliża się do obiektu transcendentnego. Można by powiedzieć - parafrazując wyrażenie „świecić nieobecnością” - że przyćmiewa swym „światłem nieobecności” przedmioty obecne. Oczywiście poetyka ta nadaje się lepiej do gatunków z natury lirycznych, niż tych, które zwykły czerpać swój materiał z rzeczywistości powszedniej - jak w tym wypadku fakt „blizny po matce”. W tym przypadku negacja ucieka się do drugiego ze swoich rodzajów - do negacji tożsamości. Zaprzeczeniu ulega tu tożsamość dzieła z obiektem transcendentnym. „To nie to” oznacza „to nie ideał”. Dzieło to powstaje więc na naszych oczach z powidoków bohatera-pepka oraz interpretacji narratora-autora. Dane są elementy rzeczywistości, które ulegają przetworzeniu w fantazji narratora. Jako narrator jest układaczem powstającej opowieści - musi więc przyznać jej niedoskonałość. Niema tu wcielenia obiektu transcendentnego w obręb dzieła, bowiem narzucona jest mu reżyseria narracji. Jest to więc przyznanie się do klęski jako narratora. Autonegacja nie powstaje w podmiotowej warstwie dzieła, jest jej „częścią” aby móc stanowić o „całości” fabuły.

Autotematyzm ma charakter nieco odmienny, ale może wykorzystywać w swoim zamiśle

rysy poetyki negatywnej. Autotematyzm objawia się pod postacią wykonania dzieła, osiągając w ten sposób pewien nadmiar doskonałości. Pojawia się, słowem, element znaku - znaku jednak autotematycznego, czyli odnoszącego się do samego dzieła. Jest tak w „Źródle Lete”. Jakby wewnętrzny rozpad na znak i znaczenie, na formę i treść zarysował się w nim tylko, zatrzymując się w pół drogi. Fotografia kobiety i mężczyzny („realność”) oraz ich odbicie w tafli wody („idealizacja”), w końcu pozostają tym samym i stanowią, że instalacja jest rzeczywistością samoistną.

Kreacyjność zwykle wiązana jest z aktem nadania czemuś istoty i istnienia. W przypadku „pogrzebu” mamy do czynienia z osobliwym nadaniem bytu, co jest w swoim rezultacie nieobliczalne. Wtajemnicza w sam proces autotematyzacji, pozwalając wyzwolić się spod autorskiej kontroli, doprowadzając do swoistego odwrócenia wartości. Jesteśmy tu świadkami redukcji dwu płaszczyzn estetyki - realności i iluzyjności - do jednej.

Negatywność, autotematyzm oraz kreacyjność okazują się w aspektach tej samej poetyki - poetyki sfragmentaryzowanej codzienności.

W jej obrębie znajduje się możliwość przeformułowania w coś, co będzie wskazywać poza siebie, stanowiąc przy tym dla siebie wizualne światy wyłączone. Włączając się jednocześnie w świat działań artystycznych jako doświadczenia utrwalone i domagające się zrozumienia. W przeczuciu, że nigdy nie będzie się całkiem pewnym, czy przeciwne racje muszą się w istocie wykluczać.

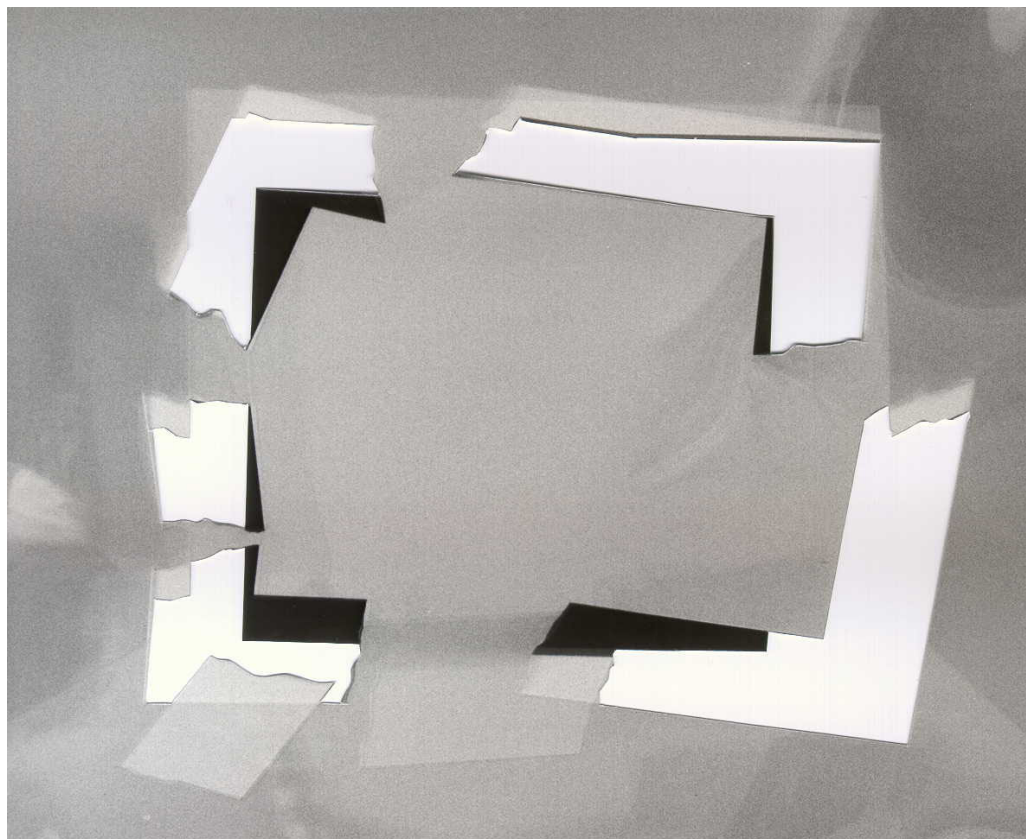
Michał Markiewicz ur.1978

asystent-stażysta, student V roku Instytutu Filozofii UZ

F⁹ - Krzysztof J. Baranowski, Paweł Bownik, Sławomir Decyk, Paweł Fiszer, Agata Kawecka, Paweł Kula, Ewa Kulesza, Konrad Smoleński, Dariusz Zatoka
Wystawa Pracowni Fotografii Intermedialnej ASP w Poznaniu, 21.02.- 21.03.2002, Galeria PWW, ul. Wrocławska 7 w Zielonej Górze
Kurator: Krzysztof J. Baranowski

2 BIBLIOTEKA INSTYTUTU SZTUKI I KULTURY PLASTYCZNEJ

p o k a z y g r a f i k i i s p o t k a n i a



JAN BERDYSZAK, „ROZPADŁE PASSE-PAR-TOUT II” 1997, przezroczyste folie, papier biały i czarny (71,5 x 87,5)

Grafiki warstwowe

„Jan Berdyszak, jest niewątpliwie prekursorem grafiki podłoża w sztuce polskiej. Choć inna jest zupełnie teoria sztuki Berdyszaka, artysta tnąc i unicestwiając płaszczyznowość podłoża wielokrotnie przeczuł kierunek w którym grafika może się rozwijać”¹.

„Jan Berdyszak rozłożył proces powsta-

wania grafiki na pierwsze czynniki rozumienia. W jego twórczości pytaniem staje się każdy stan i każda materia myśli, którą artysta spotyka. Naruszając kanony różnych dziedzin sztuki, odsłania nowe możliwości i ich nowe pułapki.

Grafika zwana czasem „czarno-białą”

sztuką stała się w jego grafice sztuką „czarno-czarną”. Obraz czytany ukryty jest w różnicowaniu czerni. Czerń błyszcząca i matowa; pomiędzy nimi, w skrajnej redukcji kryje się różnorodność świata.

Innym odwróceniem tradycyjnej materialności sztuki, czyniącym z podłoża niosą-

cego podłoże wątpliwe, jest zwrócenie uwagi na przeźroczystość. Zamiast papieru i płyty graficznej - dwóch murów wyobraźni - Berdyszak wprowadził folię - materiał tajemniczy przez swą fizyczną transparentność. Z tej właściwości uczynił materię i treść swoich prac. Ukrył w nich wiele pytań odnoszących się do uniwersalnych pytań sztuki:

- co widzimy, co potrafimy zobaczyć, a czego nie możemy ujrzyć?
- co odsłania, a w co nie pozwala wejrzeć przeźroczystość?
- jaką rolę w widzeniu pełni wyobraźnia?
- jakie wyzwanie stawia przeźroczystość naszemu racjonalnemu myśleniu?

Materialność i głębokość przeźroczystości określają warstwy. Warstwowość jest następnym pytaniem. A nakładanie? Czyż ma granicę krytyczną?

Grafika Berdyszaka to właściwie ciągła prowokacja myślenia, to nauka „myślenia stanami”. Dialog płyty i odbitki, gdy jedna

z nich staje się naszą wrażliwością i umysłem. Siła graficznego odcisku to siła wyobrażeń, to nasza zdolność uczestniczenia w jego projekcie”¹.

„Obrazy mogą wychodzić od statyczności i przy niej pozostawać. Mogą wychodzić też od zmienności i zmienność obrać za cel.”²

Nieuchwytna zmienność i jej dotykanie twórczością nie jest ani magią, ani nieprzystoitością - ale jest kolejnym krokiem, po zdaniu sobie sprawy z wagi istnienia nieciągłości - nawet gdyby nieciągłość była tylko CHWILĄ intuicji.

Czyż nie potrafią chwile rosnąć w doniosłości.

Nieciągłość o której mowa nie jest ani postulatem, ani aksjomatem, ani kolejną możliwością teoretyczną - ona jest, i jest różna.

Nieciągłość zawiera się w realizującej się zmienności.

Nieciągłość może stanowić zadanie prak-

tyki artystycznej.

Zmienna nieciągłość należy do pierwszych źródeł interaktywności.

Wyobraźnia potrzebuje obrazów swojej złożonej natury, a więc potrzebuje doświadczania obrazów NIEUCHWYTNIE ZMIENNYCH.

Niepewność ma wiele różnorodnych stanów, a ich rozpoznawanie jest nieodzowne, dlatego zajmuje mnie NIEUCHWYTNIA I CIĄGŁA ZMIENNOŚĆ OBRAZU; ta zmienność transparentnych obrazów realizuje i uzmysławia labirynt żywego spostrzeżenia”³.

Fragmenty wybranych i między innymi wygłoszonych tekstów na otwarciu pokazu grafik warstwowych Jana Berdyszaka PASSE-PAR-TOUT z lat 1996-2000 w Bibliotece Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej UZ w dniu 25 kwietnia 2000 przez Janinę Wallis.

Janina Wallis

¹ Dorota Folga-Januszewska, Zmagania z papierem, Art. & Bussines 1995, nr 1-2, s. 75.

² Dorota Folga-Januszewska, Jan Berdyszak passe-par-tout, katalog wystawy, Poznań 1998, Galeria Miejska, s. 12.

³ Jan Berdyszak, Obrazy zmienne dla niepewnego spostrzegania, Jan Berdyszak, O obrazie, Olsztyn 1999, Muzeum Warmii i Mazur, s. 73.

3 BIBLIOTEKA INSTYTUTU SZTUKI I KULTURY PLASTYCZNEJ

p o k a z y g r a f i k i i s p o t k a n i a

Naczynie czasu

O ile zasadniczą wartością w sztuce wydaje się niepowtarzalność ekspresji, o tyle obecność w niej powtórzeń stanowi zawsze jakieś połączenie z myślą, która to, co niepowtarzalne próbuje ogarnąć, upakować w jakimś racjonalnym porządku, nawet jeśli tym, co ostatecznie uchwytne jest tylko ciąg mechanicznie odliczanych chwil. Seryjność, multiplikacja, powielanie w różnych wariantach tego samego motywu należy do repertuaru sztuki współczesnej, tworząc wewnętrzne uzasadnienia, kiedy te zewnętrzne stają się coraz bardziej zawodne.

Może w ten sposób działalność artystów nawiązuje bezwiednie do najbardziej naturalnych „technik”, kiedy żaden sen jeszcze się człowiekowi nie przydarzył, żadna refleksja nie podwajała egzystencji. Filozoficzna metafora „kłącza” odpowiada sytuacji takiej podróży na oślep w głębi własnych korzeni. Powtarzalność na tym etapie to podstawowa czynność. Dodawanie kolejnego zwoju, według matematycznej funkcji, określa pracę ślimaka nad muszlą, a nieustanne powtarzanie tego samego wzoru tworzy zarówno trawę jak i drzewo. Przywołując tę biologiczną metaforę chciałbym się odwołać do głębszej treści *mimesis*, kiedy kreatywność nie oznacza jedynie naśladowania poprzez wiedzę, lecz przede wszystkim stanowi energię ekspansji – fizyczny rozród. Czyż bowiem sztuka nie jest przede wszystkim powielaniem siebie?



PIOTR SZUREK, z cyklu „AUTOPORETRET” 1993, rys. na papierze (146 x 115)

Piotr Szurek, będąc artystą niewątpliwie współczesnym (rocznik 1958), łączy awangardowe dziedzictwo z tradycjami sztuki figuratywnej i portretowej, w której można się dopatrzeć echa najstarszych tradycji. Jest to jednocześnie tradycja fundamentalna, bo to, co w świecie ludzkim przybiera postać autorefleksji, jednocześnie w rysunku, rzeźbie i malarstwie wiąże się najbardziej z formą portretu i autoportretu. Istnieć więc może jakaś głębsza filozofia wpisana w zajęcie portrecisty, korespondująca z treścią kultury, ze świadomością owej podwójności jaką jest znak i obiekt i jaką jest samo utrzymywanie się refleksji na powierzchni życia.

Twórczość Piotra Szurka odbieram przede wszystkim jako rodzaj artystycznej medytacji. Kwintesencją tego, co medytacją nazywamy jest introspekcja – skupienie się na własnym stanie istnienia, mimo nieustannego rozproszenia, entropii i zawłaszczania przez świat zewnętrzny. Możemy odczuwać, że właśnie ten chwiejny stan jest źródłem wszystkich naszych satysfakcji i porażek, mimo depresji, zaniku, ciągłego rozmazywania się konturów. W codziennym doświadczeniu na przemian zyskujemy i tracimy ostrość własnej identyfikacji, pewność swojej roli, klarowność funkcjonowania. Od czasów starożytności opozycja konturu i plamy wyraża biegunowość ludzkiej psychiki pomiędzy biegunami abstrakcji i chaosu.

Naczyniem tożsamości jest nasz wygląd, jako rodzaj dzbanki z nieokreśloną zawartością. Ciśnienie na ścianki – tropizmy, pragnienia, również lęki, poprzez całą historię świata wymodelowały to, co jawi się nam jako nasze oblicze. Świadomość rozpoznaje i przywiera do swojej powłoki. W szczególnych wypadkach stara się naruszyć, przeniknąć przez powierzchnię, co prowadzić może najwyżej do katastrofy. Wyraził to dosadnie Franz Kafka mówiąc: *o własne czoło rozbija sobie czoło do krwi*.

Niewątpliwie jesteśmy tym człowiekiem, którego zarazem dostrzegamy „na sobie”, jak ubiór czy maskę. Jedynym uchwytym dla oka świadectwem mnie samego jest to, co ukazuje się mi jako moja twarz. Lecz wtedy właśnie ja sam ukrywam się gdzieś w tyle jako ten, który to ogląda.

Działaniem medytacji jest intensyfikacja stanu niepowtarzalności, który przez samo uchwycenie zostaje już powtórzony (odbity). Jest to więc zawieszenie w stanie paradoksalnej oscylacji. Efektem pozytywnym jest maksymalna bliskość, intymność spotkania powierzchni z tym, co ona przesłania, w rodzaju jakiegoś palącego, jak koszuła Dejaniry, związku. Artysta używa kilku elementarnych sposobów, by zbliżyć się do tego celu: bogaty repertuar środków mimicznych, teatralnych, a nawet filmowych (poprzez użycie zbliżeń i czegoś na kształt na-

jazdu kamery); wąski kadr, który powoduje, że tracąc kontrolę nad całością formy „wpadamy” jakby w jej środek; ponadto rozmazania i zaciemnienia i wielkie formaty służą temu samemu zadaniu.

Precyzyjny rysunek autoportretów Szurka jest klasycznie przezroczysty wobec swojego przedmiotu. Jednakże przezroczystość ta ma raczej uobecniać niż reprezentować, a obecność, jak stwierdziliśmy, zawsze znika pod powierzchnią, nie daje się skonfrontować z tym, co zewnętrzne jedynie. Dlatego zewnętrzność na grafikach poznańskiego artysty jest wymazywana, zaciemniana, przesłaniana płataniną rys, linii i zacieków, bo dominując stała by się płaska i nudna. Nie może jednak zostać wymazana do końca; w rezultacie czynność przesłaniania jest współtworzącą – stanowi zasłonę ale i przetwarzający filtr; zasłania ale i zbliża. W ten sposób artysta osiąga inny rodzaj perspektywy, można by powiedzieć, metafizycznej, kiedy portretowany, przesunięty w głąb, wydaje się oddalony (bardziej mentalnie niż fizycznie).

W podobny sposób działają również ograniczenia kadru, szczegółowość detali i różnych skaleczeń powierzchni oraz rozmiary prac – wszystkie te środki przenikają, zbliżają i rozcinają naczynie i tego kto własnymi wrażliwymi palcami próbuje je budować. Jest to dramat niewątpliwie: konwulsje narodzin i śmierci w niepodzielności czasu.

Michał Fostowicz

W czasie wakacji pokaz grafik - dyplomowych studentki V roku Marty Kutryb z Pracowni Grafiki Warsztatowej profesora Stefana Ficnera. Pokaz będzie obejmował grafiki z cyklu „Pamięć i zapomnienie”. Technika mieszana, druk wklęsły i wypukły.

Janina Wallis

X Multimedialne Warsztaty Międzyuczelniane

X Multimedialne Warsztaty Międzyuczelniane odbyły się w Żagańskim Pałacu Kultury i w jego zabytkowym otoczeniu w dniach od 1 do 9 lutego bieżącego roku. Na miejsce warsztatów wybrany został Żagań, ponieważ posiada zabytki architektury, od wczesnego średniowiecza aż do klasycyzmu.

Dzięki zgodzie dyrektora Pałacu Adama Stawczyka na działanie we wnętrzach muzealnych, powstała wyjątkowa możliwość konfrontowania aktualnych problemów twórczych z zabytkową przeszłością. Ten fakt zaufania i możliwość działania w każdym wybranych, a często nieoczekiwanych miejscach i sytuacjach, dał niezwykle doświadczenia połączone z poznawczymi możliwościami substancji zabytkowych.

W X warsztatach brało udział 25 studentów z Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Akade-

mii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Warsztaty składały się z prowadzonych zajęć zamkniętych, z działań indywidualnych studentów oraz z otwartych dla publiczności prezentacji dorobku twórczego zarówno prowadzących jak i starszych studentów. Były także otwarte wykłady mgr Adama Stawczyka o historii i zabytkach Żagania, dr Jacka Dominiczaka z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku pt.: „Architektura, dialog, realność terroru”, który został powtórzony w Biurze Wystaw Artystycznych w Zielonej Górze. Prof. Roman Kubicki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu mówił o „Estetycznych kontekstach przeszłości”, a dr Stanisław Bajtlik, sekretarz naukowy Instytutu Astronomii PAN w Warszawie, zwizualizował przeżyciami wykład z kosmologii „O czasie i przestrzeni i granicach wszechświata”. Skrzypaczka Anna

Zielińska, uczestniczka wcześniejszych warsztatów, dała w niedzielę koncert muzyki XX wieku, grając utwory Grażyny Bacewicz, Jakuba Sarwasa, Lidii Zielińskiej, Vytaustasa Barauskasa i Marka Chołoniewskiego.

Warsztaty prowadzili: Janusz Bałdyga-performer - Akademia Ruchu Warszawa; Jan Berdyszak (organizator warsztatów), Marcin Berdyszak - Akademia Sztuk Pięknych Poznań; Alicja Lewicka-Szczegóła - Instytut Sztuki i Kultury Plastycznej Uniwersytetu Zielonogórskiego; Lidia Zielińska, kompozytor - Akademia Muzyczna Poznań.

Organizatorem X WARSZTATÓW był Instytut Sztuki i Kultury Plastycznej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Zdjęcia zamieszczone na okładkach pochodzą z różnych działań i realizacji powstałych w czasie X WARSZTATÓW w Żaganiu na str. 2, 3 i 4.

Jan Berdyszak

Serwis Pionu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą

Biblioteka Uniwersytecka

SKEP

Wprowadzony przez KBN system oceny parametrycznej jednostek ubiegających się o dofinansowanie działalności statutowej spowodował konieczność stworzenia systemu umożliwiającego gromadzenie danych o dorobku naukowym pracowników uczelni. System Komputerowej Ewidencji Publikacji – SKEP spełnia to zadanie, umożliwiając jednocześnie generowanie zestawień liczbowych i punktowych.

Na podstawie liczb można wnioskować o pewnych tendencjach w nauce i poziomie danej uczelni. Zajmuje się tym naukometria. Nie ona jednak jest przedmiotem badań Oddziałów Informacji Naukowej, lecz przygo-

towanie wiarygodnych zestawień do oceny. Dlatego jednym z warunków stawianych pracownikom uczelni jest dostarczanie oryginałów publikacji, a nie tylko informacji o nich czy odbitek kserograficznych.

SKEP ulega cały czas modyfikacjom, dochodzą nowe kategorie, zmienia się ich punktacja. Aktualnie system rejestruje także publikacje nienaukowe, np. artykuły w czasopiśmie zawodowych, służących konkretnym odbiorcom. Periodyki te nie mają charakteru naukowego i mimo, że nie są punktowane, stanowią dorobek piśmienniczy autora.

Informacje zgromadzone w SKEP-ie są systematycznie wykorzystywane dla potrzeb

rektora, dziekanów i czytelników Biblioteki Uniwersyteckiej.

Ostatnie zestawienia wykonane na prośbę Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą w kwietniu zawierały dane z lat 1998-2001 i wykazały, że największą liczbę punktów zgromadził Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych, a wśród instytutów – Instytut Pedagogiki i Psychologii.

Informacje o publikacjach cały czas są wprowadzane do systemu, a ich liczba systematycznie rośnie. Zestawienia liczbowe wg kategorii publikacji przedstawiają się na dzień dzisiejszy następująco:

PUBLIKACJE 1998-2001	MONOGRAFIE, PODRĘCZNIKI, SKRYPTY	WSPÓŁAUTOR- STWO MONOGRA- FII, PODRĘCZNIKA	ARTYKUŁY W CZASOPISMACH	ARTYKUŁY W INNYCH WYDAW. CIĄGŁYCH	REFERATY KONFE- RENCYJNE	REDAKCJE NA- UKOWE
WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY	2	40	11	13	5	2
WYDZIAŁ HUMANI- STYCZNY	89	307	134	247	111	33
WYDZIAŁ NAUK PEDA- GOGICZNYCH I SPOŁECZ- NYCH	80	461	114	113	250	33
WYDZIAŁ NAUK ŚCI- ŚLYCH	11	39	304	32	29	17
WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA	18	104	48	183	231	15
WYDZIAŁ MECHANICZNY	31	51	190	165	296	23
WYDZIAŁ ELEKTRO- TECHNIKI, INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI	20	38	100	77	632	31
WYDZIAŁ INŻYNIERII ŁĄDOWEJ I ŚRODOWISKA	20	9	124	180	197	6

Dorobek naukowy zarejestrowany w SKEP-ie dostępny jest w Internecie na stronie głównej UZ z poziomu NAUKA lub na stronie Biblioteki, a także pod adresem <http://publikacje.uz.zgora.pl>

Aleksandra Motala, Ewa Kwaśniewicz

O Bibliotece Instytutów Filozofii i Socjologii

Biblioteka Instytutów Filozofii i Socjologii powstała w lutym 1997 r. z inicjatywy ówczesnego dyrektora Instytutu Filozofii prof. Andrzeja Wiśniewskiego, dyrektora Instytutu Socjologii prof. Leszka Gołdyki i Dyrektora Biblioteki Głównej WSP dra Franciszka Pilarczyka.

Podstawę księgozbioru Biblioteki tworzą książki wyselekcjonowane z zasobów Biblioteki Głównej z zakresu filozofii i nauk społecznych. Jednocześnie zaczęto uzupełniać księgozbiór o nowe nabytki.

Obecnie do dyspozycji studentów i pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego

jest ponad 3000 woluminów książek z zakresu filozofii (historii filozofii, logiki ogólnej, teorii poznania, filozofii religii) oraz socjologii (historii myśli społecznej, metodologii nauk społecznych, socjologii rodziny, religii, kultury oraz socjologii pogranicza).

W czytelni jest 20 miejsc i 3 stanowiska komputerowe z dostępem do Internetu, gdzie studenci mogą korzystać z baz danych bibliotek krajowych i zagranicznych.

Poza literaturą fachową w języku polskim gromadzi się także obcojęzyczne książki, głównie w języku angielskim.

Księgozbiór podręczny składa się ze

słowników z zakresu filozofii, socjologii, politologii (m. in. posiadamy 10-tomową encyklopedię *Routledge Encyclopedia of Philosophy*).

Dzięki przychylnemu stosunkowi naszych pracowników do Biblioteki, sporo pozycji otrzymujemy od nich w formie darów.

Księgozbiór opracowywany jest w systemie *Prolib* i zasoby Biblioteki można obejrzeć w katalogu *OPAC*.

Wypożyczalnia i czytelnia czynne są od poniedziałku do czwartku w godz. od 8:00 do 20:00, w piątek w godz. od 8:00 do 15:00

Violetta Ziętkowiak

Biblioteka Instytutu Kultury i Sztuki Muzycznej

Historia Biblioteki Instytutu Kultury i Sztuki Muzycznej jest ściśle związana z dziejami Instytutu, który powstał w 1972 r., początkowo jako Zakład Wychowania Muzycznego. Już rok później zakupiono pierwsze zbiory dla Biblioteki. Pierwszymi pracownikami Biblioteki były Celina Wryk, Alicja Łazaruk, potem Bogusława Mazur, Małgorzata Szafran-Kamińska, Violetta Ziętkowiak, Katarzyna Baranowska, a od 1993 r. – autor. Duże zasługi dla rozwoju Biblioteki IKSM wniósł również dr Franciszek Pilarczyk, obecnie adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej i były dyrektor Biblioteki Głównej WSP.

Obecnie kształt i osiągnięcia Biblioteki to wynik pracy wyżej wymienionych i wielu innych osób.

Biblioteka wraz z Instytutem kilkakrotnie zmieniała swoją siedzibę. Obecnie mieści się przy ul. Energetyków, gdzie zajmuje jedno pomieszczenie na parterze budynku.

Biblioteka IKSM była pierwszą biblioteką fachową powstałą na WSP, dlatego też jest największą biblioteką instytutową. Początki były jednak skromne. Pierwsze płyty analogowe zawierały głównie nagrania polskiego jazzu. Ważną częścią zbiorów w początkowym okresie były dary przekazane przez Józefa Chmarę.

W październiku 1974 r. księgozbiór i fonoteka liczyły łącznie około 650 płyt analogowych i 850 nut. Przez ponad ćwierć wieku Biblioteka, przechodząc różne koleje losu, stopniowo powiększała swoje zasoby. Według stanu na koniec ub. roku w Bibliotece znajduje się ponad 20 tys. książek i nut, 8,5 tys. dokumentów dźwiękowych oraz ponad 100 wol. czasopism.

Zbiory biblioteczne dzielą się na 3 główne działy: książki, nuty i dokumenty dźwię-

kowe.

Zbiór książek liczy ponad 4 tys. woluminów. Są to wydawnictwa z zakresu historii i teorii muzyki, pedagogiki muzycznej, dydaktyki i metodyki muzyki, etnomuzykologii, instrumentoznawstwa. Bogaty jest zbiór obejmujący podstawowe wydawnictwa informacyjne oraz przewodniki metodyczne i podręczniki do nauki muzyki w szkołach.

Zasadniczą część zbiorów stanowią nuty. Biblioteka oferuje w tym zakresie literaturę muzyczną na początkowym, średnim i wyższym poziomie nauki. Zbiory obejmują głównie muzykę klasyczną.

Szczególnie bogato reprezentowana jest europejska muzyka XVIII i XIX wieku oraz muzyka polska ubiegłego stulecia.

Najbardziej okazałe prezentują się partytury orkiestrowe. Liczny jest zbiór nut do gry na fortepianie, również na gitarę, flet, skrzypce, organy, akordeon, a także do wokalistyki solowej i chóralnej. Uboższa jest literatura muzyczna na pozostałe instrumenty, skromna jest również muzyka rozrywkowa współczesna, jazz, folklor.

Trzecią istotną część zbiorów stanowią nagrania dźwiękowe. W Bibliotece znajduje się ponad 7 tys. płyt analogowych. Bogata jest polska muzyka rozrywkowa lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, jazz oraz folklor.

Największą częścią fonoteki są nagrania muzyki poważnej, obejmujące wszystkie jej rodzaje: operę, kameralistykę, muzykę solową, chóralną i orkiestrową. Posiadamy wszystkie kompozycje F. Chopina, bogate są zbiory J. S. Bacha, L. van Beethovena, W. A. Mozarta, K. Szymanowskiego i wielu innych artystów.

Zbiór płyt analogowych jest w zasadzie zamknięty, uzupełniany jedynie przez dary

czytelników.

Po kilkaset tytułów liczą zbiory kaset magnetofonowych i płyt CD, gromadzonych od 1989 r.

Oprócz nagrań utworów muzycznych zbieramy również płyty zawierające dźwięki wykorzystywane w muzykoterapii.

Biblioteka udostępnia swoje zbiory studentom i pracownikom IKSM, otwarta jest również dla pozostałej społeczności akademickiej oraz osób nie związanych z uczelnią. Fonoteka jest często wykorzystywana przez zielonogórskie rozgłośnie radiowe.

W czytelni są 3 stanowiska do odsłuchu utworów muzycznych oraz 2 stanowiska komputerowe z dostępem do Internetu. Do celów dydaktycznych można przegrywać utwory muzyczne z płyt na kasyety magnetofonowe.

Obecnie trwają prace nad opracowaniem zbiorów w systemie komputerowym PRO-LIB.

Zbiory Biblioteki są systematycznie uzupełniane. W roku 2001 zakupiono i otrzymano w darze ponad 700 książek i nut oraz 250 nagrań dźwiękowych. Są to wydawnictwa polskie i obce (głównie niemieckie).

W najbliższym czasie Biblioteka planuje zwiększenie skromnej bazy sprzętowej oraz powiększenie zbiorów, m.in. z zakresu muzykoterapii.

Wypożyczalnia i Czytelnia czynne są w: poniedziałki 9.00 - 16.00, wtorki i czwartki 9.00 - 15.00, piątki 10.00 - 17.00, soboty 9.00 - 13.00.

Adres: Biblioteka Instytutu Kultury i Sztuki Muzycznej, 65-729 Zielona Góra, ul. Energetyków 2.

Tel.: (68) 326-45-06 w. 234; e-mail: M.Kaminski@iksm.uz.zgora.pl.

Marek Kamiński

Centrum Komputerowe

Uniwersytet wirtualnie

Powstanie nowej uczelni o tak szerokim spektrum działania, jak w przypadku naszego Uniwersytetu, wiąże się z koniecznością stworzenia wspólnych płaszczyzn dla wszystkich członków środowisk naukowych zespolonych w jedno środowisko akademickie. Jedną z takich płaszczyzn jest platforma internetowa.

Prace nad założeniami wspólnej platformy internetowej dla środowiska akademickiego oraz tworzenie projektów składowych modułów platformy internetowej uczelni rozpoczęły się jeszcze przed 1 września 2001 roku, czyli przed powstaniem Uniwersytetu Zielonogórskiego. W efekcie tych prac we wrześniu 2001 roku nowo utworzona uczelnia miała do dyspozycji domenę internetową *uz.zgora.pl*, powstał serwis internetowy, dostępny pod adresem

<http://www.uz.zgora.pl>,

przydzielono adresy domenowe każdej jednostce uczelni ujętej na schemacie organizacyjnym Uniwersytetu oraz ustalono zasady tworzenia adresów pocztowych dla jednostek oraz pracowników pracujących w tych jednostkach.

Podzielono je na trzy części odnoszące się do usług internetowych, czyli: nazw adresowych (domen internetowych), poczty elektronicznej oraz głównego serwisu WWW Uniwersytetu.

p Domeny internetowe

Domenę internetową można porównać do tradycyjnego adresu pocztowego. Domenę uczelni można porównać do dzielnicy miasta. Jednak w celu dokładnej identyfikacji oraz ułatwienia i zachowania pewnego porządku przyjęło się uzupełniać adresy instytucji poddomenami określającymi konkretny dział. Na naszym planie miasta jednostki można przyrównać do ulic. Jest to szczególnie istotne gdy jakiś „turysta” próbuje nawiązać kontakt z konkretnym działem. Znając jego nazwę można bez zbędnego przeszukiwania wszystkich zasobów firmy odszukać miejsce, w którym znajdują się informacje o tym dziale. Stworzono poddomeny dla większości jednostek Uniwersytetu, które powinny być identyfikowane w sieci poprzez wyróżnione w ten sposób adresy.

Nazwy poddomen tworzone są poprzez wykorzystanie pierwszych liter nazwy jednostki. Zgodnie z tą regułą Centrum Komputerowe otrzymało poddomenę o nazwie *ck*. W połączeniu z domeną uczelni daje ona domenę internetową przynależną Centrum Komputerowemu w brzmieniu *ck.uz.zgora.pl*. Poprzez analogię Biblioteka Uniwersytecka otrzymała domenę *bu.uz.zgora.pl*, a Instytut Historii – *ih.uz.zgora.pl*.

W regule ujęto również kilka wyjątków. Najistotniejszym z nich jest pomijanie spójników występujących w nazwach jednostek.

Dlatego też domena Działu Współpracy z Zagranicą brzmi *dwz.uz.zgora.pl* zamiast *dwzz.uz.zgora.pl*, podobnie jak Instytutu Biotechnologii i Ochrony Środowiska – *ibos.uz.zgora.pl* zamiast *ibios.uz.zgora.pl*. Kolejnym wyjątkiem jest przydzielenie nazw dla jednostek, których skróty wyglądają identycznie. Przykładem mogą być Instytut Informatyki i Elektroniki oraz Instytut Inżynierii Elektrycznej. W tym przypadku, niejako przez „zasiedzenie”, pierwszeństwo w używaniu domeny *iie.uz.zgora.pl* przypadło Instytutowi Informatyki i Elektroniki. Instytut Inżynierii Elektrycznej otrzymał nazwę *iee.uz.zgora.pl* (IEE od anglojęzycznej nazwy tego Instytutu – Institute of Electrical Engineering). Podobnie zostały potraktowane Instytut Fizyki i Instytut Filozofii.

Opisywane poddomeny służą do celów adresowania komputerów w sieciach lokalnych jednostek, serwisów WWW jednostki, poczty elektronicznej pracowników danej jednostki oraz innych usług internetowych zaimplementowanych obecnie lub zamierzonych w przyszłości.

Jedynym obszarem organizacyjnym Uniwersytetu, który nie posiada podziału adresów na jednostki, jest administracja centralna (*adm.uz.zgora.pl*).

p Poczta elektroniczna

Sieć komputerowa UZ jest platformą komunikacyjną pomiędzy jednostkami organizacyjnymi uczelni, a więc między innymi pomiędzy pracownikami oraz studentami uczelni. Umożliwia przysyłanie wiadomości, zbiorów danych, pozwala na publikację materiałów, umożliwia kontakty naukowe, służbowe oraz osobiste. W celu zapewnienia stałego poziomu usług przyjęto założenie, że skrzynki pocztowe pracowników uczelni są tworzone i utrzymywane na głównym serwerze uczelni utrzymywanym przez Centrum Komputerowe. Postanowiono tak z kilku powodów. Podstawowym czynnikiem scentralizowania usługi poczty elektronicznej w ramach jednego serwera jest bezpieczeństwo przysyłania i dostarczania informacji. Centrum Komputerowe dysponuje komputerami przystosowanymi do pracy wielodostępnej dużej liczby użytkowników w tym samym czasie. Sprzęt ten ma pełne zabezpieczenia energetyczne, administracyjne, możliwość dokonywania cyklicznych kopii bezpieczeństwa oraz w razie poważnych awarii przeniesienia usług na inne urządzenia w czasie nie odbiegającym od światowych standardów w usługach branży IT.

Każdy z pracowników ma możliwość otrzymania skrzynki poczty elektronicznej o adresie w domenie przynależnej jednostce, w której jest zatrudniony. Aby uzyskać takie konto należy złożyć stosowny wniosek w Centrum Komputerowym. Wniosek można

dostarczyć osobiście do siedziby CK lub wysłać za pośrednictwem poczty wewnętrznej uczelni. Wniosek można otrzymać w siedzibie Centrum Komputerowego lub pobrać z serwisu WWW Centrum Komputerowego. Dokument dostępny jest w Internecie w formacie Microsoft Word 2000 pod adresem: <http://www.ck.uz.zgora.pl/pl/konta/formularzUZ.doc>. Dostarczone wnioski rejestrowane są w bazie danych CK w kolejności zgłoszeń, a aktywowanie konta następuje po godzinie 15⁰⁰ każdego dnia roboczego. W szczególnych przypadkach istnieje możliwość natychmiastowego przetworzenia formularza i aktywacji konta.

Konto pocztowe identyfikowane jest przez **nazwę** (tzw. login) oraz hasło. Ponieważ konto pocztowe jest jednocześnie kontem użytkownika na serwerze, jego nazwa musi być unikalna w skali całego serwera oraz podlega ograniczeniom nazwy użytkownika tego systemu. Przyjęto zasadę, że nazwę konta tworzy się łącząc pierwszą literę pierwszego imienia oraz tyle liter nazwiska użytkownika, aby nazwa konta nie przekraczała ośmiu znaków. Dla przykładu, konto autora na serwerze uczelnianym nosi nazwę *kjarosin*. Kolejnym ograniczeniem jest brak możliwości używania polskich znaków, które są zastępowane ich literami z podstawowej tablicy znaków ASCII. W przypadku gdy dane konto istnieje już w systemie, a nowe konto należy do innego użytkownika niż ten, który jest właścicielem istniejącego konta, nazwa tworzona jest przez pobranie dwóch lub więcej liter imienia (jeśli dalej warunek unikalności jest niespełniony) i liter nazwiska dopełniających długość nazwy konta do ośmiu znaków. Osoba o krótszym nazwisku ma, zgodnie z tą zasadą, krótszą nazwę użytkownika.

Hasło. Ten element systemu wzbudził najwięcej kontrowersji. Hasło jest jednocześnie elementem wpływającym na bezpieczeństwo całego systemu komputerowego, na którym zlokalizowane są konta użytkowników. Dlatego też istotne jest, aby hasło było trudne do odgadnięcia i znane tylko osobie upoważnionej. W systemie e-mail Uniwersytetu Zielonogórskiego zastosowano generator haseł losowych. Hasła generowane w procesie rejestracji są w dużej mierze unikalne i nie powiązane w żaden sposób z danymi użytkownika. W ten sposób podniesiono stan bezpieczeństwa systemu komputerowego, a tym samym zminimalizowano najczęstszą przyczynę włamań, jaką są trywialne hasła użytkowników. Niestety wynikają stąd również pewne dolegliwości. Hasła są trudne do zapamiętania. Jednak w celu zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa należy potraktować to hasło jak np. PIN do

telefonu komórkowego czy karty płatniczej. Należy je w jakiś sposób sobie przyswoić lub mieć pod ręką i dbać o to, aby nie zostało zgubione.

Hasło może zostać zmienione przez użytkownika przy pomocy aplikacji v-admin dostępnej pod adresem

<http://admin.uz.zgora.pl>.

Zmiana hasła możliwa jest raz w ciągu miesiąca.

Kolejną cechą identyfikującą użytkownika w systemie poczty elektronicznej jest **alias osobisty**. Najogólniej aliasem określa się nazwę zastępującą inną nazwę. W przypadku poczty elektronicznej aliasami nazywane są adresy zastępujące nazwy konta użytkowników. Alias osobisty składa się z: pierwszej litery imienia, znaku „.” (kropki), nazwiska, znaku „@” oraz domeny jednostki, w której pracownik jest zatrudniony. Oczywiście w aliasie, podobnie jak w nazwie użytkownika, nie można stosować polskich znaków. Z tego też powodu alias osobisty autora brzmi *K.Jarosinski@ck.uz.zgora.pl*. Alias osobisty jest jednocześnie podstawowym adresem skrzynki internetowej pracownika Uniwersytetu Zielonogórskiego. W przypadku osób posiadających dwuczłonowe nazwisko alias osobisty zawiera oba człony rozdzielone znakiem „-” (minus); na wniosek zainteresowanego(-ej) możliwe jest skrócenie aliasu do jednego z członów.

Alias służbowy. W odróżnieniu od aliasu osobistego, alias służbowy lub też alias grupy nie jest przydzielany automatycznie. Wyróżnia się funkcje, których nazwy są umieszczone w aliasach pełniąc w ten sposób rolę adresów służbowych. Dla przykładu, jedną z takich funkcji jest dyrektor jednostki. W Centrum Komputerowym adres służbowy dyrektora brzmi *Dyrektor@ck.uz.zgora.pl* i jest on skierowany na konto osoby pełniącej tą funkcję. Analogicznie traktowane są np. sekretariaty i dziekanaty. Alias służbowy może wskazywać na kilka adresów należących do użytkowników, którzy powinni otrzymywać pocztę z tych adresów. Takie podejście pozwala na zachowanie ciągłości funkcjonowania pod warunkiem, że w korespondencji oficjalnej używane są właśnie adresy służbowe. W przypadku przejęcia obowiązków przez inną osobę, alias kierowany jest na inne konto i nie ma konieczności informowania korespondentów o nowym adresie. Adres jest wciąż aktywny, a wiadomości kierowane są do osoby kompetentnej (lub grupy osób).

W domenie głównej uczelni (*uz.zgora.pl*) nie są tworzone żadne adresy osobiste. Domena ta jest przeznaczona wyłącznie dla

aliasów grupowych i służbowych np. *Rektor@uz.zgora.pl* lub *CK@uz.zgora.pl*.

Pocztę można wysyłać i odbierać z wykorzystaniem aplikacji – klientów pocztowych (np. programu Outlook Express) lub serwisu WWW WebMAIL dostępnego pod adresem <http://webmail.uz.zgora.pl>. Umożliwia on obsługę poczty elektronicznej za pomocą szyfrowanych połączeń. Można bez obaw wykorzystywać go podczas wyjazdów korzystając na przykład z kafejek internetowych. p World Wide Web (WWW)

Główny serwis WWW uczelni został umieszczony pod adresem

<http://www.uz.zgora.pl>.

Jest on miejscem, w którym znajdują się informacje dotyczące całej uczelni. Znajdują się tu również odnośniki do serwisów jednostek podrzędnych, szkół, administracji uczelnianej, itp. Serwisy są wciąż rozwijane i nabierają dopiero swojego kształtu i treści.

W każdej poddomenie stworzonej dla potrzeb jednostek (szkoły, wydziały, instytuty) określone zostały adresy serwisów WWW tych jednostek. Serwisy te są prowadzone przez osoby wydelegowane przez kierownictwo jednostki i zwane webmasterami danej jednostki. Dla potrzeb webmastera tworzone jest specjalne konto użytkownika serwera, który ma dostęp do zasobów dysku, w ramach którego powinny znaleźć się pliki składające się na treść serwisu internetowego jednostki (zbiory HTML, grafiki, skrypty PHP i CGI).

Serwery wirtualne zostały założone dla tych jednostek, które są ujęte w planie domen internetowych uczelni. W przypadku zakładów podległych instytutowi, jeśli prezentacją tego zakładu opiekuje się inna osoba niż webmaster instytutu, tworzone jest konto webmastera.

Adres WWW zakładu jest tworzony z adresu instytutu i nazwy katalogu danego zakładu. Katalog nazywany jest analogicznie do skrótu nazwy zakładu. Podobnie rozwiązywany jest problem np. studiów podyplomowych prowadzonych w instytutach.

Istnieje możliwość utworzenia serwera wirtualnego WWW dla projektów nie związanych z żadną jednostką lub wykraczających poza obszar działania jednej jednostki (np. serwisy konferencji naukowych, kół zainteresowań, stowarzyszeń itp.). W takim przypadku konta webmasterów tworzone są w domenie *org.uz.zgora.pl*, a serwer wirtualny ma nazwę ustaloną z zainteresowanymi (zazwyczaj identyczną ze skrótem danego projektu, np. <http://www.msn.uz.zgora.pl> lub <http://www.euronalia.uz.zgora.pl>).

Konta webmasterów zakłada się w opar-

ciu o podobną procedurę jak w przypadku kont pocztowych pracowników UZ. Należy złożyć wniosek o założenie konta. W polu STANOWISKO należy wpisać: Webmaster <Nazwa Jednostki>.

Nie są narzucane żadne szablony tworzenia stron serwisu internetowego jednostki. Wyjątkiem są tylko szkoły, dla których taki szablon powstał i został zaimplementowany. Każdy z webmasterów ma możliwość swobodnego kształtowania prowadzonego przez siebie serwisu, aby w ten sposób jak najlepiej zaprezentować swoją jednostkę. Treści zawarte w serwisie WWW jednostki są traktowane jako oficjalne i muszą mieścić się w kanonach dobrego smaku i obyczajów. Uczulamy jednocześnie na przypadki umieszczania odnośników do stron zewnętrznych w serwisach jednostek. Niestety Internet jest miejscem, w którym nie można być pewnym pojawiających się treści. Kilkakrotnie władze uczelni zostały zaskoczone pytaniami o treści erotyczne udostępniane jakoby z serwera WWW Uniwersytetu. Po analizie okazywało się, że na stronie jednostki widniał link, wydawałoby się że zupełnie niegroźny, do osoby (firmy) – twórcy serwisu, który wykonał kilka innych prac i chwalił się nimi na swoich stronach. Media odebrały to dość jednoznacznie, wiążąc treści z Uniwersyte-tem. Dlatego też, aby uchronić się od nieprzyjemności, prosimy o unikanie stosowania odnośników do zewnętrznych stron, nad którymi nie ma żadnej kontroli.

Przesyłanie zbiorów na serwer lub pobieranie ich z serwera przebiega z wykorzystaniem usługi FTP (File Transfer Protocol). W tym celu można stosować dowolny program – klient FTP. Godnym polecenia jest klient wbudowany w program SSH Secure Shell, który pozwala na bezpieczne połączenie z serwerem FTP, z wykorzystaniem techniki szyfrowania.

Bliższe szczegóły ustalane są wraz z zainteresowanymi za pomocą poczty elektronicznej lub przez kontakt telefoniczny z Centrum Komputerowym pod numerami 3282 231 lub 3282 525.

Opisywane zasady dostępu i wykorzystania sieci komputerowej dla komunikacji wewnątrz uczelni i z Internetem są nowatorskie pod kątem skali problemu. Na Uniwersytecie Zielonogórskim udało się wdrożyć system obsługi kont pocztowych pracowników w zakresie globalnym. Podobne zasady są szeroko rozpowszechnione na innych polskich i zagranicznych uczelniach. Systemy obsługujące pracowników UZ są wciąż udoskonalane i rozszerzane o nowe funkcje.

Krzysztof Jarosiński

Akademia CISCO

Program Sieciowych Akademii CISCO powstał w 1997 roku i stał się jednym z popularniejszych programów multimedialnego nauczania na świecie.

W ponad 140 krajach wiedzę na temat

sieci komputerowych zdobywa obecnie ponad 268 000 uczniów i studentów. Obecnie na świecie jest ponad 9 200 Akademii Sieciowych CISCO. Na dzień 8 maja można powiedzieć, że program ten odniósł wielki

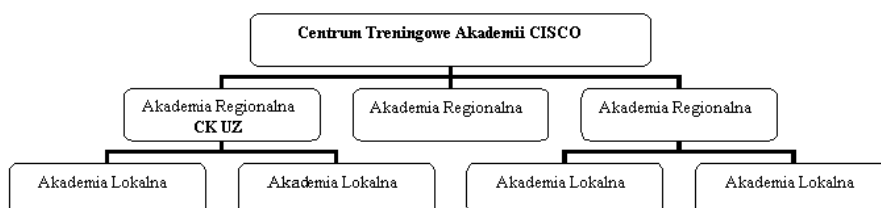
sukces, o czym świadczy liczba (ponad 76 tys.) zdobytych międzynarodowych certyfikatów CCNA (ang. *Cisco Certified Network Associate*). Kolejny etap, czyli CCNP (ang. *Cisco Certified Network Professional*), ukoń-

czyło ponad 70 studentów na całym świecie.

Program został przygotowany tak, by mógł spełniać swoją rolę w rozproszonej postaci, zachowując jednocześnie spójność

całej struktury. Strukturę programu można najprościej przedstawić jako zespół zależności między najniższymi szczeblami, jakimi są akademie lokalne, a szczeblami najwyższymi,

jakimi są Centra Treningowe Akademii Cisco (CATC – ang. *Cisco Academy Training Centre*).



We wschodniej i środkowej Europie oraz w Afryce (EMEA – ang. *Europe/Middle East/Africa*) program Akademii Sieciowych CISCO w bardzo krótkim czasie zdobył wielką popularność, a liczby powstających akademii i studentów stale rosną. Obecnie w 91 krajach EMEA, do których zaliczana jest również Polska, jest ponad 2.600 Akademii Sieciowych. Około 64.500 studentów podjęło naukę, a 11.500 ukończyło cztero-semesterne szkolenie egzaminem CCNA.

W Polsce jest on realizowany od 2000 r. we współpracy z ponadgimnazjalnymi szkołami średnimi oraz szkołami wyższymi. Program oferuje uczniom i studentom możliwość uzyskania wiedzy teoretycznej i praktycznej z dziedziny projektowania, rozwoju i utrzymywania sieci komputerowych. Taka wiedza już dziś stanowi przesłankę do odniesienia sukcesu w nowoczesnym środowisku gospodarki internetowej. Otwiera też możliwość znalezienia satysfakcjonującej pracy i jest solidną podstawą przyszłej kariery zawodowej. O wielkiej popularności tego programu w Polsce świadczy stale rosnąca liczba akademii lokalnych. W tak krótkim czasie w Polsce powstało 13 Akademii Regionalnych i 93 Akademii Lokalnych.

Akademia Regionalna przy Uniwersytecie Zielonogórskim istnieje od stycznia 2001 roku. W ciągu tego czasu Akademia rozpoczęła współpracę z 11 akademiami lokalnymi:

- p Głogowskie Centrum Kształcenia Praktycznego w Głogowie,
- p Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych UZ,

- p Ośrodek Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu,
- p Powiatowe Centrum Kształcenia Praktycznego w Bielawie,
- p Stowarzyszenie Oświatowe w Żarach,
- p Wyższa Informatyczna Szkoła Zawodowa w Gorzowie Wielkopolskim,
- p Zespół Szkół Elektrycznych w Nowej Soli,
- p Zespół Szkół Ogólnokształcących w Nowym Tomyślu,
- p Zespół Szkół Technicznych w Zbąszynku,
- p Zespół Szkół Technicznych w Świebodzinie,
- p Zespół Szkół Zawodowych w Oleśnicy.

W Akademii Lokalnych, związanych z Akademią Regionalną przy UZ, szkoli się obecnie 138 uczniów. W dotychczasowej działalności Akademia Regionalna UZ przeszkoliła 31 instruktorów na semestrze I i II.

Akademia Regionalno-Lokalna przy UZ pełni podwójną rolę – jest Akademią Regionalną i szkoli przyszłych instruktorów Akademii Lokalnych, a jako Akademia Lokalna prowadzi zajęcia dla osób spoza UZ. Akademia Lokalna nadzoruje również realizację programu nauczania sieci komputerowych w ramach programu studiów.

Akademia Lokalna Cisco rozpoczęła szkolenie studentów wraz z rozpoczęciem roku akademickiego 2001/2002. Głównym założeniem akademii lokalnej jest szkolenie studentów studiów dziennych w ramach zajęć o tematyce sieci komputerowych. Szkoleni studenci mogą nieodpłatnie korzystać z materiałów programu *Cisco Networking Academy*.

Odpłatny jest jedynie egzamin podsumowujący. Egzaminy odbywają się w pomieszczeniach Akademii Regionalnej. W ramach programu prowadzone są również szkolenia dla osób, które chciałyby podnosić swoje kwalifikacje. Zajęcia oparte na materiałach programu *Cisco Networking Academy* dla osób spoza Uniwersytetu są w pełni odpłatne.

Studentów studiów dziennych Uniwersytetu Zielonogórskiego w ramach Akademii Lokalnej Cisco szkolą na dzień dzisiejszy cztery instytuty Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji (Instytut Informatyki i Elektroniki, Instytut Inżynierii Elektrycznej, Instytut Metrologii Elektrycznej, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych). Akademia Lokalna szkoli ok. 194 osób na semestrze I i około 20 osób na semestrze II, a w najbliższym czasie przewidywane są kolejne rekrutacje. W ciągu roku działalności została przekroczona liczba 200 uczestników i wzrosła do ponad 220 (dane na dzień 23 maja). Dotychczas kurs realizowany w ramach programu studiów ukończyło 212 studentów.

Swoją program Akademia Lokalna rozszerzyła o pokazy przygotowane przez przedstawicieli handlowych firm z branży sieci komputerowych. Obecnie część zajęć prowadzona jest przez przedstawicieli firm Panduit, Krone i Fluke, a w najbliższym czasie w laboratorium zostaną zamontowane proste instalacje sieci komputerowych wykonanych na komponentach tych firm.

W najbliższym czasie przewidywany jest również zakup urządzeń do wykonywania szczegółowych pomiarów parametrów sieci.

Marcin Kliński

Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii

Nagroda Innowacyjna MSN

Na wniosek Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii Uniwersytetu Zielonogórskiego ustanowiono coroczną Nagrodę Innowacyjną MSN dla autorów prac publikowanych w materiałach *Międzynarodowego Sympozjum Naukowego Studentów i Młodych Pracowników Nauki, MSN*. Jest ona przyznawana począwszy od pierwszej edycji uniwer-

syteckiej sympozjum, tj. od 23. MSN, na podstawie następujących kryteriów oceny:

- p innowacyjność,
- p użyteczność,
- p kompletność opisu powyższych cech rozwiązania w referacie,
- p wskazanie miejsca i/lub sposobu wdrożenia rozwiązania.

Kapituła Nagrody Innowacyjnej MSN w składzie: Proroktor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą – przewodniczący, Dyrektor Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii, Przewodniczący Komitetu Naukowego MSN oraz Recenzent typujący referat do nagrody na posiedzeniu w dniu 14 maja spośród 10 referatów typowanych przez

recenzentów nagrodziła:

- p mgr inż. Małgorzatę Pawul – za wykazanie możliwości szybkiego i szerokiego wdrożenia metody opisanej w referacie pt.: *Zastosowanie biotestu Microtox® do oceny jakości wody z Potoku Kościelskiego*,
- p mgr inż. Marka Adamowicza – za umiejętne zastosowanie znanych metod do rozwiązania utylitarnego problemu opisanego w referacie pt.: *Zastosowanie obserwatora Luenbergera w układzie stero-*

wania trójfazowym falownikiem napięcia MSI z eliminacją wybranych harmonicznych przy niskiej częstotliwości przełączania kluczy.

Ponadto wyróżniono:

- p Ivana Vadiševiča – za próbę rozwiązania praktycznego, trudnego i kontrowersyjnego problemu opisanego w referacie pt.: *Ispolzovanje osadkov stočnych vod s sodieržanjem solej tjaželych metallov v sielskom hozjajstvie*,
- p Michała Soroko – za wskazanie możliwo-

ści beznakładowego transferu innowacji opisanej w referacie pt.: *Porównanie sposobów projektowania ścieżek rowerowych w Polsce i Holandii*.

Wszystkim Laureatom wręczono dyplomy i pamiątkowe albumy na uroczystości zamknięcia 23. MSN, w dniu 14 maja. Dyplomy zamieszczone będą także na stronach internetowych MSN oraz Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii.

zj

Nabór ekspertów (specjalistów)

W związku ze zbyt małym odzewem na pierwsze ogłoszenie, Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii przedłuża nabór ekspertów (specjalistów) do 15 czerwca. Miano eksperta brzmi dostojnie, ale mogą się o to ubiegać także młodzi specjaliści. Zachęcamy. Kandydaci proszeni są o przygotowanie CV według wytycznych zamieszczonych na stronie internetowej <http://www.cptt.uz.zgora.pl> w dziale *Działal-*

ność – eksperci.

CPTT poszukuje ekspertów dla ubiegania się o akredytację w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości w zakresie wykonywania usług szkoleniowych i doradczych w ramach programów:

- p *Innowacje i technologie dla rozwoju przedsiębiorstw*,
- p *Przygotowanie do działania na rynku europejskim*,

- p *Wstęp do jakości*,
- p *Wprowadzenie do eksportu* oraz dla innych potrzeb szkoleniowo-doradczych w dziedzinach:
 - p zarządzanie,
 - p jakość i certyfikacja,
 - p informatyka,
 - p ekologia,
 - p zdalne nauczanie.

Zygmunt Jocz

Dział Nauki

Środki na finansowanie badań naukowych w 2002 r.

Uniwersytet Zielonogórski otrzymał z Komitetu Badań Naukowych decyzje o dotacjach na badania naukowe prowadzone w ramach działalności statutowej i badań własnych w 2002 r.

Uczelnia otrzymała pierwszą ratę środków na dofinansowanie **działalności statutowej** w wysokości 557.500 zł. Całkowita wysokość dotacji podmiotowej na 2002 r. zostanie określona na podstawie wyników oceny parametrycznej, niezależnie od wysokości pierwszej raty. Po otrzymaniu odpowiedniej decyzji z KBN poszczególne Wydziały zostaną pisemnie poinformowane o wynikach podziału środków.

Na dofinansowanie **badania własnych** w 2002 r. KBN przeznaczył kwotę 1.150.000 zł. Dotacje dla poszczególnych Szkół i Wydziałów, po uwzględnieniu narzutów obowiązujących na uczelni, wynoszą:

Kwota dotacji 1.150.000,00

Narzut Prorektora ds. NiWZ (5%) 57.500,00
Narzut Prorektorów ds. Szkół (4%) 46.000,00

Do podziału na Wydziały 1.046.500,00

Szkoła Nauk Humanistycznych i Społecznych 353.717,00
Wydział Artystyczny 64.883,00
Wydział Humanistyczny 148.603,00
Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych 140.231,00

Szkoła Nauk Ścisłych i Ekonomicznych 253.253,00
Wydział Nauk Ścisłych 164.300,50
Wydział Zarządzania 88.952,50

Szkoła Nauk Technicznych i Środowiska 439.530,00
Wydział Inżynierii Lądowej 124.010,25
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji 163.254,00

Wydział Mechaniczny 152.265,75

Przyznana dotacja może być wykorzystana przede wszystkim na:

- p rozwój naukowy młodej kadry,
- p kształtowanie specjalizacji naukowych,
- p działalność wydawniczą,
- p wyposażenie laboratoriów badawczych (z wyłączeniem mebli i remontów).

Każdy zatwierdzony do realizacji temat badawczy będzie rozliczany oddzielnie pod względem merytorycznym przez Komisje Wydziałowe oraz pod względem finansowym przez administrację wydziałową i uczelnianą w styczniu 2003 r.

Uczelnia otrzymała również ostateczną decyzję o wysokości dotacji podmiotowej na 2002 r. Po uwzględnieniu wyników oceny parametrycznej na dofinansowanie działalności statutowej KBN przeznaczył łącznie 1.525.700 zł. Poszczególne Wydziały zostaną wkrótce poinformowane o wynikach podziału tych środków.

ks

Środki na działalność wspomagającą badania (DWB) w 2002 r.

Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu dokonało podziału środków na działalność wspomagającą badania w 2002 r., w wyniku czego uczelni została przyznana kwota 108.000 zł na realizację części zadań zgłoszonych do finansowania.

Dofinansowaniem w kwocie 32.000 zł zostały objęte następujące pozycje wydawni-

cze:

Czasopisma naukowe

- p *Discussiones Mathematicae* – 4 części,
 - p *Management* – półrocznik,
 - p *International Journal of Applied Mechanics and Engineering* – kwartalnik;
- Monografie*
- p A. Janczak: *Neuronowe modele Wienera i*

Hammersteina w identyfikacji systemów nieliniowych,

- p S. Laber: *Własności smarne i użytkowe preparatu eksploatacyjnego MOTOR LI-FE*.

W ramach działalności bibliotecznej Uczelnia otrzymała dofinansowanie w kwocie 44.000 zł z przeznaczeniem na następujące

zadania:

- p Rozszerzenie komputerowego systemu zarządzania biblioteką,
- p Oplata rocznych polis serwisowych dla systemu PROLIB, PROMAX, PROWEB oraz oprogramowania PROGRESS,
- p Konserwacja zbiorów specjalnych.

Na dofinansowanie konferencji naukowych uczelnia otrzymała dotację w ogólnej kwocie 32.000 zł. Do finansowania zakwali-

fikowały się następujące konferencje:

- p *XIV Krajowa Konferencja Automatyki* – Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji,
- p *Druga Międzynarodowa Konferencja Trybologiczna, SITC 2002* – Wydział Mechaniczny,
- p *40 Międzynarodowe Sympozjum z Równań Funkcyjnych (40th International Symposium on Functional Equations)* –

Wydział Nauk Ścisłych,

- p *Nowoczesne zarządzanie przedsiębiorstwem* – Wydział Zarządzania,
- p *Uczniowie zreformowanej szkoły w gospodarce rynkowej* – Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych,
- p *Pedagogika szkoły wyższej u progu XXI wieku* – Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych.

ks

Zmienione terminy składania wniosków o dofinansowanie działalności naukowej i naukowo-badawczej w 2003 r.

Dla przypomnienia informujemy, że wzorem lat ubiegłych przystępujemy do procedury składania wniosków na dofinansowanie działalności statutowej na rok przyszły. Od roku 2002 termin upływa z dniem 30 czerwca roku poprzedzającego rok, w którym ma być przyznana dotacja. Kompletny wniosek stanowią: załącznik 1 (*Ankieta jednostki naukowej*) oraz załącznik 2 (*Wniosek o przyznanie dotacji na działalność statutową*) do *Rozporządzenia Przewodniczącego KBN z dnia 30 listopada 2001 r. w sprawie kryteriów i trybu przyznawania i rozliczania środków finansowych ustalanych w budżecie państwa na naukę* (Dziennik Ustaw nr 146 z dnia 19 grudnia 2001 r., poz. 1642).

Wydział, który ubiega się o przyznanie

dotacji na utrzymanie specjalnego urzędu badawczego, składa wraz z wnioskiem o dofinansowanie działalności statutowej załącznik 4 (*Wniosek o przyznanie dotacji na utrzymanie specjalnego urzędu badawczego*) do *Rozporządzenia*.

Również 30 czerwca mija termin składania wniosków o finansowanie lub dofinansowanie inwestycji służących potrzebom badań naukowych lub prac rozwojowych, w tym aparatury naukowo-badawczej.

O szczegółach składania wniosków dziekanom zostali poinformowani pisemnie.

Począwszy od roku 2002 zmieniają się kryteria i tryb składania wniosków o dofinansowanie działalności wspomagającej badania (DWB). Zmiana przede wszystkim polega na

tym, że nie składamy ich już łącznie z wnioskami na działalność statutową. Termin składania wniosków do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu pozostaje bez zmian i mija 30 września roku poprzedzającego rok, w którym ma być przyznana dotacja. O szczegółach przystępowania uczelni do składania tych wniosków odpowiednie jednostki organizacyjne UZ zostaną poinformowane pisemnie w sierpniu.

Odpowiednie formularze są dostępne na stronie internetowej KBN pod adresem <http://www.kbn.gov.pl/pub/kbn/docs/1642/index.html> oraz na stronach Działu Nauki: http://www.dn.uz.zgora.pl/pl/formularze_pl.html.

Katarzyna Siekanowicz

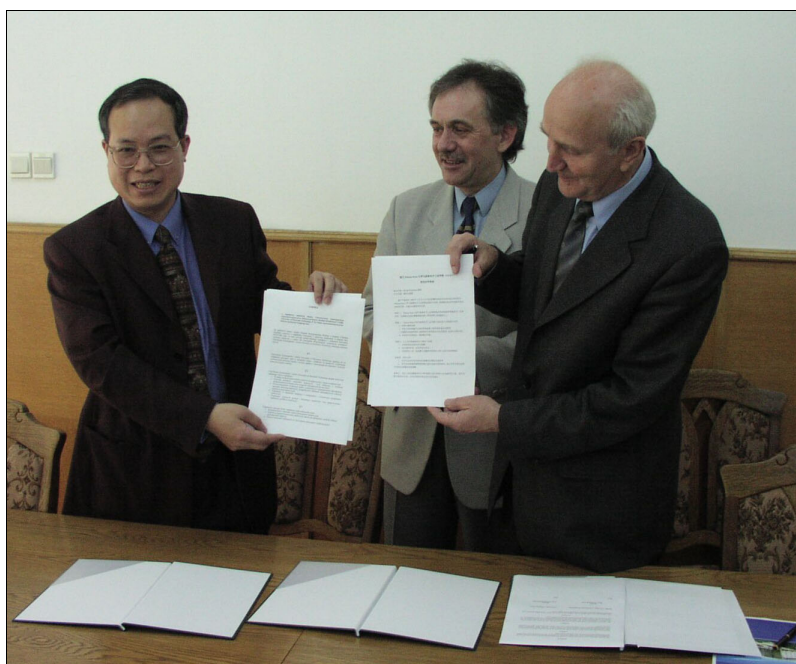
Dział Współpracy z Zagranicą

Goście z Chin

W dniach od 12 do 19 maja gościliśmy na naszej Uczelni przedstawicieli chińskiego Uniwersytetu Technologii Elektronicznych (UTE) w Guilin: Rektora - prof. Yonghong Tan, Dziekana Wydziału Informatyki – prof. Tianlong Gu oraz prof. Ming Zhao z Departamentu Języków Obcych.

Uniwersytet w Guilin, położony w okręgu Guangxi Zhuang w południowych Chinach, powstał w 1960 roku. Dziś na dwóch jego kampusach studiuje 13 tys. studentów, w tym także obcokrajowcy. Kadra naukowa liczy 900 osób. Z wizytówki multimedialnej zaprezentowanej przez naszych gości dowiedzieliśmy się ponadto, że Uczelnia położona jest na obszarze niezwykle atrakcyjnym zarówno pod względem geograficznym jak i turystycznym.

Podstawą dotychczasowej współpracy – opierającej się głównie na uczestnictwie we wspólnych konferencjach – była umowa bilateralna podpisana w maju 2000 roku oraz umowa międzyrządowa zawarta pomiędzy Instytutem Sterowania i Systemów Informatycznych UZ i Instytutem Technologii Informatycznych UTE. Celem minionej wizyty było uroczyste podpisanie nowej umowy dotyczącej wymiany pracowników naukowych i dydaktycznych, publikacji, wspólnych



PODPISANA UMOWA SPORZĄDZONA ZOSTAŁA W TRZECH JĘZYKACH

programów badawczych, recenzowania prac naukowych, w tym także rozpraw habilitacyjnych.

Dokument sporządzony w trzech językach – chińskim, polskim i angielskim – podpisali Rektorzy obu Uczelni. Uroczystej

chwili towarzyszyła obecność Dziekanów Wydziałów UZ, a także zainteresowanych niecodziennym wydarzeniem przedstawicieli prasy i telewizji lokalnej.

W czasie swojej wizyty naukowcy z Chin zapoznali się z systemem studiów w Polsce, a także z warunkami technicznymi panującymi na naszej uczelni – odwiedzili m. in. Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji oraz Centrum Komputerowe,

Katedrę Mediów i Technologii Informatycznych, Bibliotekę Uniwersytecką i Wydział Artystyczny. W czwartek 16 maja spotkali się z pracownikami Instytutu Sterowania i Systemów Informatycznych biorąc udział w seminarium, na którym prof. Yonghong Tan przedstawił referat na temat *Adaptive Control for Dynamic Systems with Hysteresis Nonlinearity Using Dynamic Neural Compensation*.

W niezwykle napiętym planie pobytu gości z Chin znaleźli także czas na zwiedzanie. Z zainteresowaniem poznawali Zieloną Górę, Łagów, Międzyrzecki Rejon Umocniony, Wrocław, Poznań i Warszawę. Zachwalali polską kuchnię i gościnność. Wyjeżdżając wyrazili zadowolenie z przebiegu wizyty, pełni nadziei, jak zapewnią, na owocną współpracę.

Patrycja Trela

Lubuska Sieć Edukacyjna

W poprzednim numerze miesięcznika dr Zygmunt Jocz, Dyrektor Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii UZ (CPTT), przedstawił ideę sieci edukacyjnej, która powstaje w Niemczech (*Regionalna sieć edukacyjna*). W lutym gościliśmy przedstawicieli Brandenburgii – prof. Wolfganga Schluchtera i mgr Katarzynę Dworakiewicz (koordynatora na Polskę), którzy zaprezentowali strukturę i cele sieci regionalnej *Lernende Lausitz (Uczące się Łużyce)*. Istotą tworzenia takiej sieci jest zaspokojenie potrzeb edukacyjnych obywateli w różnym wieku poprzez ścisłą współpracę pomiędzy istniejącymi podmiotami edukacyjnymi. Konkluzją tego spotkania było stwierdzenie, iż również w naszym regionie ważne jest budowanie podobnej sieci współpracy, dzięki której rozpoznamy potrzeby edukacyjne.

CPTT i Dział Współpracy z Zagranicą Uniwersytetu Zielonogórskiego (DWZ) 15 maja zorganizowały kolejne spotkanie mające na celu zacieśnienie współpracy i przedstawienie własnych doświadczeń przez różne ośrodki edukacyjne w naszym regionie. Udział w nim wzięli przedstawiciele Lubuskiego Kuratorium Oświaty, Centrum Kształcenia Ustawicznego, Regionalnego Towarzystwa Polsko-Niemieckiego, Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Ośrodka Nauczania Języków Obcych oraz Uniwersytetu Zielonogórskiego (Dziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych, Centrum Kultury i Języka Niemieckiego, Dział Zawodowej Promocji Studentów i Absolwentów, CPTT oraz DWZ). Spotkanie poprowadził prof. Józef Korbicz – Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą UZ. Program obejmował następujące zagadnienia:

- p Projekt *Polsko-Niemieckie Centrum Koordynacji Kształcenia* – mgr Renata Bartman (Centrum Kształcenia Ustawicznego);
- p Przegląd możliwości pomocowego finansowania inicjatyw edukacyjnych (program Leonardo da Vinci) – dr Zygmunt Jocz (CPTT);
- p Program SOCRATES/ Erasmus – doświadczenia UZ oraz program SOCRATES/ Comenius – mgr Kinga Włoch (DWZ);
- p sprawy różne.

Prezentacja powyższych inicjatyw ukazała możliwości współpracy, na których może się opierać powstająca i dotychczas niefor-

malna sieć edukacyjna w naszym regionie. Wymiana informacji i doświadczeń stwarza większe szanse na wykorzystanie funduszy z Unii Europejskiej, programu PHARE, Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr.

27 maja przedstawiciele wyżej wymienionych podmiotów edukacyjnych z naszego województwa uczestniczyli w warsztatach w Cottbus, poświęconych współpracy polsko-niemieckiej w ramach sieci.

Podczas spotkania mogliśmy zapoznać się ze strukturą powstającej na terenie Łużyc sieci, w skład której wchodzi 24 instytucje oświatowe z Cottbus i okolic (m. in. BTU Cottbus, Wyższa Szkoła Łużycka, Centrum Kształcenia Zawodowego, Szkoła Przygotowania Zawodowego, Centrum Kształcenia Ustawicznego, Europejska Szkoła Podstawowa, Centrum Kobiet, Stowarzyszenie Niemiecko-Polskie, Izba Przemysłowo-Handlowa, Izba Rzemieślnicza, Biuro Regionalne Sprewa-Nysa, Brandenburgska Agencja Oświatowa, Urząd Miejski i Urząd Pracy). Różnorodność partnerów uczestniczących w budowaniu sieci gwarantuje, że definiowanie wymogów edukacyjnych dla poszczególnych grup społecznych (bezrobotni, emeryci, młodzież ucząca się i studiująca) stanie się dokładniejsze i zaspokoi ich potrzeby.

Struktura zadań w *Lernende Lausitz* skupiona została wokół trzech obszarów:

- p centrum zarządzająco-informacyjne (doradztwo oświatowe, zarządzanie projektami, aktualizacja bazy danych, tworzenie wirtualnego portalu);
- p opracowanie i wprowadzenie w życie nowych form kształcenia i doskonalenia się (akademie *online*, *e-learning*, nauczanie języków obcych (w tym języka polskiego) oraz aktywność kulturowa i turystyczna);
- p powiązanie teorii z praktyką (nowoczesne modele praktyk, *jobrotation*, wirtualne modele praktyk, Polsko-Niemieckie Centrum Kształcenia).

Zadania przedstawione powyżej mają zostać zrealizowane dzięki następującym projektom:

- p Centrum Konsultingowo-Informacyjne *Lernende Lausitz*;
- p Uczące się miasto;
- p Nauczanie w środowisku społecznym;
- p Ukierunkowanie szkoleń na potrzeby kobiet;
- p Wdrażanie nowych form organizacji

- pracy: sieci i zarządzanie wiedzą;
- p Przekształcanie małych przedsiębiorstw w uczące się organizacje;
- p Polsko-Niemieckie Centrum Kształcenia Ustawicznego.

Każdy z partnerów sieci wnosi do niej swoją wiedzę i umiejętności zachowując przy tym swoją autonomię i odrębność. Działania realizowane w ramach określonych projektów mają mieć znaczenie praktyczne i prowadzić do określonych celów: zapobieganiu bezrobociu, przekwalifikowaniu pracowników, podnoszenie kompetencji zawodowych, usuwaniu stereotypów i uprzedzeń.

Obszernym tematem dyskusji była wymiana doświadczeń i możliwości współpracy polsko-niemieckiej w ramach sieci edukacyjnej. Dotyczyła ona problemów skupionych wokół: komunikacji językowej, finansowania działań (projektów), formalizacji współpracy, grup docelowych, do których ma być skierowana oferta edukacyjna oraz poziomu i zakresu wymiany informacji.

Silny akcent został położony na możliwości finansowania projektów przez niemiecki oddział Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr. Główny nacisk położony jest na likwidację bezrobocia i podnoszenie kwalifikacji zawodowych po obu stronach granicy. Ilona Petrick, przedstawicielka Euroregionu, podkreśliła, że dofinansowanie do projektów może wynieść aż 75 proc. kosztów całkowitych, przy czym jasno i precyzyjnie należy ustalić cele i założenia współpracy oraz cele programowe, w których zawierać się powinny wymiana osobowa między partnerami, organizacja kursów specjalistycznych, kursów językowych oraz zrównoważony rozwój rynku pracy.

Jednym z takich projektów jest projekt Polsko-Niemieckiego Centrum Kształcenia Ustawicznego realizowany przy współpracy Centrum Kształcenia Ustawicznego w Zielonej Górze oraz AWZ – Centrum Kształcenia Ustawicznego w Cottbus. Zakłada on stworzenie modelowego centrum kształcenia i szkolenia kadr pracowników dla różnych dziedzin gospodarki: od ekonomii i zarządzania poprzez ekologię, renowację budynków do nauki języków obcych. Istotą projektu jest zmniejszenie bezrobocia występującego po obu stronach granicy, wykorzystanie nowoczesnych technik kształcenia na odległość poprzez Internet i media, likwidacja uprzedzeń.

Ważnym elementem dla obu regionów jest również współpraca bilateralna największych ośrodków akademickich: BTU i UZ. Opiera się ona na realizacji programu SOCRATES/Erasmus i wymianie pracowników naukowo-dydaktycznych. Niewykorzystanym elementem jest natomiast współpraca w zakresie realizacji tematów badawczych w ramach umów międzyrządowych lub in-

nych programów Unii Europejskiej.

Pierwszym krokiem urzeczywistniania współpracy polsko-niemieckiej w ramach sieci edukacyjnej ma stać się stworzenie portalu internetowego, w którym zamieszczane będą wszystkie informacje związane z realizacją projektów. Znajdzie się tam również baza danych uczestników ze strony niemieckiej i polskiej, w obu językach, co

ułatwi komunikację i zdobywanie informacji o partnerach.

Na zakończenie prof. W. Schluchter i prof. J. Korbicz zwrócili uwagę, że istotą tworzenia sieci jest szczerza wymiana informacji i dzielenie się doświadczeniami przy jednoczesnym zachowaniu samodzielności i autonomii działania każdego z uczestników sieci.

Kinga Włoch

Zespół Rzeczników Patentowych

O nas

Zespół Rzeczników Patentowych Uniwersytetu Zielonogórskiego podporządkowany jest bezpośrednio Prorektorowi ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą, przed którym odpowiada za wykonanie powierzonych obowiązków zgodnie z wykonywaną specjalnością.

Do zakresu działania Zespołu Rzeczników Patentowych należy:

- p rozwijanie inicjatywy wynalazczej wśród kadry naukowej i inżyniersko-technicznej,
- p inicjowanie i prowadzenie prac mających na celu śledzenie najnowszych osiągnięć i kierunków rozwoju techniki światowej w dziedzinach objętych planowanymi zadaniami jednostek organizacyjnych Uczelni i wykrywanie rozwiązań posiadających znamiona projektu wynalazczego,
- p zapewnienie w kraju i za granicą ochrony prawnej powstającym w Uczelni rozwiązaniom technicznym, których ochrona jest celowa,
- p udzielanie pomocy merytorycznej i porad prawnych pracownikom Uczelni w zakresie ochrony praw własności intelektualnej,
- p opracowywanie, przy udziale twórców projektów wynalazczych, dokumentacji związanej ze zgłaszaniem i ochroną wynalazków i wzorów użytkowych w kraju i za granicą,
- p występowanie przed Urzędem Patentowym, Izłą Odwoławczą oraz sądami powszechnymi w sprawach dotyczących ochrony projektów wynalazczych uczelni,
- p pomoc w badaniach naukowych prowadzonych w uczelni w zakresie sprawdzenia czystości i zdolności patentowej dokonanych rozwiązań,
- p pomoc prawną w opracowaniu umów licencyjnych dotyczących projektów wynalazczych i dzieł objętych prawem autorskim,
- p współdziałanie przy wdrażaniu projektów wynalazczych uczelni w gospodarce,
- p organizowanie prowadzenia zajęć dydaktycznych z zakresu ochrony własności intelektualnej,
- p prowadzenie zajęć seminaryjnych dla pracowników uczelni z zakresu ochrony

własności intelektualnej,

p prowadzenie obowiązującej ewidencji, dokumentacji i sprawozdawczości.

Zespół Rzeczników Patentowych Uniwersytetu Zielonogórskiego prowadzi również działalność usługową w zakresie ochrony praw własności intelektualnej i przemysłowej dla osób prywatnych i podmiotów gospodarczych regionu lubuskiego, zwłaszcza w zakresie informacji patentowej.

W 1976 roku ówczesna Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze w porozumieniu z Urzędem Patentowym utworzyła Regionalny Ośrodek Informacji Patentowej zaopatrywany przez Urząd na bieżąco w polską dokumentację i literaturę patentową na nośniku papierowym. Zadaniem Ośrodka było udostępnianie na miejscu źródeł informacji patentowej zainteresowanym osobom i zakładom z terenu województwa zielonogórskiego. Do czasu powołania Ośrodka zainteresowani zmuszeni byli korzystać ze zbiorów informacji patentowej w Warszawie lub Poznaniu, Wrocławiu, Szczecinie, ewentualnie Berlinie.

Rozwój informatyki zdecydowanie ułatwił gromadzenie i korzystanie ze źródeł informacji patentowej. Dzięki staraniom władz uczelni i dotacjom z Komitetu Badań Naukowych od kilku lat systematycznie gromadzone są zbiory informacji patentowej krajowej i zagranicznej na nośnikach typu CD-ROM, co razem z otrzymywanymi z Urzędu Patentowego RP opisami i publikacjami stanowi pokaźny zbiór literatury patentowej umożliwiając przeprowadzenie badań patentowych zarówno dla wzbogacenia badań naukowych jak i pomocy przedsiębiorstwom w realizowaniu polityki patentowej.

W 2001 r. odnowiono umowę współpracy z Urzędem Patentowym RP rozszerzając otrzymywane zbiory informacji patentowej o przekazywane w depozyt zbiory danych bibliograficznych zgłoszeń wynalazków do Europejskiego Urzędu Patentowego.

*

Bliskie przystąpienie Polski do Konwencji o Patencie Europejskim stwarza realne szanse na włączenie naszego Ośrodka do sieci europejskich ośrodków informacji pa-

tentowej zaopatrywanych w nośniki informacji patentowej bezpośrednio przez Europejski Urząd Patentowy.

Za pośrednictwem rzeczników patentowych naszej uczelni zainteresowani mogą korzystać z następujących zbiorów patentowych na dyskach CD:

- p BAZWUP – informacje o zgłoszonych w Polsce wynalazkach, wzorach użytkowych, wzorach przemysłowych (dawniej zdobniczych) i znakach towarowych,
- p ESPACE ACCESS – dane bibliograficzne wynalazków zgłoszonych w Europejskim Urzędzie Patentowym,
- p ESPACE-PRECES – opisy patentowe wynalazków chronionych przez Urzędy Patentowe Bułgarii, Czech, Węgier, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii, Słowacji,
- p ESPACE BULLETIN – stan prawny wynalazków zgłoszonych w Europejskim Urzędzie Patentowym

oraz z:

- p polskich opisów patentowych (pełny zbiór od 1976 r.),
- p wykazów rocznych patentów na wynalazki, praw ochronnych na wzory użytkowe,
- p Biuletynów Urzędu Patentowego (od 1972 r.), informujących o zgłoszeniach do ochrony,
- p Wiadomości Urzędu Patentowego (od 1972 r.), informujących o udzielonych prawach wyłącznych,
- p Międzynarodowej Klasyfikacji Patentowej (kolejnych edycji),
- p Międzynarodowej Klasyfikacji Towarów i Usług,
- p Międzynarodowej Klasyfikacji Wzorów Przemysłowych,

a także z bogatej literatury z zakresu prawa autorskiego.

Zbiory literatury patentowej dostępne są w Czytelni Zbiorów Patentowych (Kampus A, bud. A-0, p. 06) i w siedzibie Zespołu Rzeczników Patentowych (Kampus A, bud. A-0, p. 08).

Wszelkich informacji i konsultacji związanych z ochroną własności intelektualnej udzielają rzecznicy patentowi codziennie w godzinach 9 - 13.

Danuta Jeleniewicz, Włodzimierz Kujanek

Stefan Stuligrosz był moim Mistrzem

Muzyka kształtuje wrażliwość

Rozmowa z prof. Bogusławem Stankowiakiem
dyrygentem, specjalistą z zakresu muzyki chóralnej

Panie Profesorze, karierę muzyczną rozpoczął pan pod okiem, a raczej uchem, legendarnego Stefana Stuligrosza, bodaj najbardziej znanego kierownika i dyrygenta zespołu chóralnego, twórcy „Poznańskich Słowików”. W jakim stopniu studia pod opieką takiej osobowości ukształtowały Pana wrażliwość artystyczną?

Miałem wielkie szczęście trafić podczas studiów na znakomitych artystów, w tym na mojego Mistrza, prof. Stefana Stuligrosza, który nie tylko pracował ze studentami nad doskonałością warsztatu, ale również kształtował naszą osobowość tak niezbędną w zawodzie dyrygenta. Ten wielki humanista przekazywał nam najwyższe wartości jakie niesie sztuka muzyczna. Innym ważnym

elementem w kształceniu artysty są więzi między Mistrzem a uczniem, w tym też względzie Profesor potrafił nawiązywać ze swoimi studentami zgoła rodzinne kontakty. Potwierdzeniem tego jest fakt, że jego wychowankowie tak licznie uczestniczyli w uroczystości nadania Profesorowi tytułu doktora honorowego Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu. Wiele zawdzięczam Profesorowi, w szczególności horyzonty estetyczne i wrażliwość na piękno.

Wielkopolska, jeszcze pod zaborami, uważana była za centrum polskiego życia muzycznego. W pałacach arystokracji, w dworach ziemiańskich kultywowanie wartościowej muzyki było czymś codziennym, a elementem

wykształcenia – umiejętność gry na instrumencie. To właśnie w Wielkopolsce najliczniej powstawały towarzystwa śpiewacze, chóry. Wiele z tych organizacji propagowało postawy patriotyczne i było nośnikami postępowych idei społecznych. Co dzisiaj pozostało z tych tradycji?

Urodziłem się w jednym z piękniejszych miast Wielkopolski, której tradycje muzyczne rzeczywiście były bogate. Mój dziadek Marcin Staff był prezesem Koła Śpiewu im. Feliksa Nowowiejskiego w Zaborowie, w którym śpiewały wszystkie jego dzieci. Ojciec nieźle opanował grę na skrzypcach i flecie, oczywistym było zatem pielęgnowanie przez rodziców artystycznych zainteresowań u swych dzieci: podobnie jak w wielu innych rodzinach inteligentkich, pobieraliśmy prywatne lekcje gry na instrumentach. Przykro to powiedzieć, ale aktywność artystyczna tamtych generacji, wskutek różnych przyczyn, w obecnych pokoleniach zanika.

Jeszcze w ubiegłym stuleciu, kiedy środki przekazu nie zdominowały życia codziennego, kiedy nie było masowych imprez kulturalnych – wspólne uprawianie muzyki było nie tylko wyrazem aspiracji artystycznych, ale również zaspakajaniem potrzeby uczestnictwa w życiu zbiorowości. Jakie są dziś motywacje ludzi, którzy wstępują do zespołów chóralnych?

Godnym podziwu jest dla mnie fakt, że dziś znajdują się młodzi ludzie, którzy we wspólnym muzykowaniu realizują swoje potrzeby artystyczne. Może czasami są to również potrzeby towarzyskie. Na pewno ważnym motywem jest osobowość dyrygenta, jego umiejętności, fachowość i zdolności organizacyjne.

Jak by Pan określił specyfikę muzyki chóralnej? Co przesądza o sukcesie?

Sukces, podobnie jak w każdej innej dziedzinie życia, rodzi się w wyniku połączenia sumiennej pracy i talentu, a w przypadku śpiewu chóralnego – warunków głosowych, charyzmy dyrygenta, ukształtowanych upodobań członków zespołu.

Czy się nam to podoba, czy też nie – żyjemy w epoce kultury masowej. I co ważne – najbardziej bujnie rozkwita ona w muzyce.



BOGUSŁAW STANKOWIAK

studia artystyczne w zakresie dyrygentury chóralnej ukończył w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu pod kierunkiem prof. Stefana Stuligrosza.

Z zielonogórskim środowiskiem akademickim jest związany od roku 1983. Pełnił funkcje dyrektora Instytutu Wychowania Muzycznego i dziekana – organizatora Wydziału Artystycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Jest założycielem i kierownikiem artystycznym Chóru Akademickiego „Cantus Juvenilis”, z którym odbył liczne koncerty w kraju i za granicą.

Był uczestnikiem, laureatem i jurorem międzynarodowych festiwali muzyki chóralnej, podczas których obok mistrzów muzyki dawnej prezentował dzieła polskich kompozytorów współczesnych (J. Świder, K. Penderecki, H. M. Górecki, R. Twardowski, J. W. Hawel). B. Stankowiak dyrygował wieloma utworami wokalnie-instrumentalnymi (W. A. Mozart – Requiem, Msza koronacyjna, G. Faure – Requiem, Fr. Schubert – Msza C – dur i inne), a także brał udział w prawykonaniu opery XIII wiecznego kompozytora R. Kaysera „Diana”.

Jego pasją jest wykonywany zawód, w którym źródłem radości jest sama muzyka i jej nieograniczone bogactwo ekspresji. Został wyróżniony wieloma nagrodami, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta.

Jak ona wpływa na rozwój duchowy człowieka? Czy zabija to, co w muzyce najbardziej wartościowe, schlebając niskim gustom wielomilionowego odbiorcy, czy przeciwnie – kształci ona wrażliwość i z czasem budzi wyższe aspiracje?

Sądzę, że w dzisiejszej cywilizacji, zdominowanej przez fenomen techniki, sztuka, w tym muzyka, powinna przywrócić miejsce pewnej równowagi emocjonalnej. Uważam, że ludzie, którzy czynnie uprawiają muzykę posiadają większą wrażliwość, czego tak bardzo brakuje we współczesnym społeczeństwie. Niepokój budzi lansowanie **wyłącznie** subkultury muzycznej, która trafia do bardzo szerokich kręgów dzieci i młodzieży. Wydaje się nieporozumieniem, że odpowiedzialni za propagowanie sztuki nie starają się kształtować różnorodnych gustów artystycznych, podnosić poziom i aspiracji odbiorców. Zjawisko spłylenia gustów muzycznych pojawia się nawet w Kościele, który był przez wiele wieków mecenasem najwyższych osiągnięć artystycznych.

Jakie są Pana upodobania muzyczne? Którą z epok w muzyce lubi Pan najbardziej? Który z kompozytorów wywarł na Pana największy wpływ?

Jestem dyrygentem chóralnym, stąd też literatura chóralna jest mi najbliższa. W każdej epoce i wielu gatunkach muzycz-

CHÓR
AKADEMICKI



nych znajduję arcydzieła, które chciałbym wykonać.

Jest Pan kierownikiem chóru naszego Uniwersytetu. Czy istnieje recepta na dobry chór?

Jest z pewnością wiele uwarunkowań na osiągnięcie sukcesów artystycznych. Są to niewątpliwie, o czym już wcześniej mówiłem, przygotowanie muzyczne i umiejętności samego dyrygenta, jego zdolności komunikowania się z zespołem, horyzonty estetyczne i etyczne. Dyrygent nie pracuje jednak sam, potrzebni są wrażliwi na piękno śpiewu i obdarzeni dobrymi głosami członkowie chóru. Niezbędna jest pracowitość i – co ważne w muzykowaniu zespołowym – dyscyplina pracy.

Proszę nam powiedzieć o Pana pozamuzycznych zainteresowaniach. Jak Pan wypoczywa najchętniej?

Moje zainteresowania koncentrują się wokół mojej pracy zawodowej, w szczególności na współpracy z moimi studentami, którzy, chcąc nie chcąc, stanowią część mojego życia. Radości dostarcza mi satysfakcja z poznawania nowych dzieł muzycznych,

zwłaszcza współczesnych. Sprzęt audio-video i aparaty fotograficzne też w dużej części służą pracy zawodowej.

Życie dzielę między Zieloną Górą i Poznaniem, gdzie zamieszkują moi najbliżsi, stąd mój czas wolny spędzam raczej wspólnie z rodziną.

rozmawiał Andrzej Politowicz

0 młodych naukowcach

Zachęcamy do zapoznania się z raportem „Młody naukowiec”, opracowanym na podstawie zainicjowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej ankietowego badania socjologicznego karier młodych naukowców, które objęło ok. 1300 osób. Zastosowano pionierską metodę badań – za pośrednictwem Internetu. Ideą tego przedsięwzięcia była ocena efektów realizowanego przez FNP od 10 lat programu stypendialnego, jednakże udział w ankiecie mógł wziąć każdy młody

pracownik naukowy. Dzięki temu badanie stało się bardzo interesującym źródłem wiedzy na temat młodego pokolenia polskich naukowców. Raport przedstawia m. in. opinie uczestników ankiety na temat sytuacji młodych pracowników nauki, motywów wyboru przez nich takiej drogi kariery czy plany kontynuowania pracy naukowej – załącznikami raportu są oryginalne wypowiedzi i komentarze respondentów, zachowujące indywidualny i często emocjonalny charakter.

Raport dostępny jest na naszej stronie internetowej:

www.fnp.org.pl/raportankieta.htm

Elżbieta Marczuk

Zespół Informacji i Promocji
Fundacja na rzecz Nauki Polskiej
e-mail: elzbieta.marczuk@fnp.org.pl
tel.: 22 845 95 27
<http://www.fnp.org.pl>

„Dom” w Białowicach zaprasza



Nazywam się Jacek Wesołowski, zapraszam studentów, pracowników i sympatyków Uniwersytetu Zielonogórskiego do mojego „Domu” w Białowicach. Najpierw powiem *ad personam*, potem *ad rem*.

Przed dwiema dekadami wichry historii przewiały mnie z „robotniczej Łodzi” nad Zatokę Kilońską - obecnie (od trzech lat) mieszkam w Berlinie. W listopadzie 1981 złożyłem swoje obowiązki członka komisji zakładowej Związku „Solidarność” na Uniwersytecie Łódzkim w koleżeńskie ręce i wyjechałem do stolicy Szlezewika-Holsztynu, aby na trzy lata objąć posadę lektora języka polskiego w Christian-Albrechts-Universität zu Kiel. Od momentu, kiedy nad jałtańską granicą podziału Europy zapadła 13 grudnia żelazna kurtyna, moja biografia zaczęła się rozwijać w nowym kierunku. Praca nad książką dla wydawnictwa PAN (wersja mojej pracy doktorskiej z porównawczej sztuki i literatury) przestała mnie cieszyć. Instytut Teorii Literatury, Teatru i Filmu macierzystej uczelni, z którym związane były moje naukowe prace i plany zawodowe oddalał się coraz bardziej ode mnie. Nie mogąc publikować w Niemczech (po początkowo zbyt słabo znałem niemiecki), zacząłem robić obrazy, obiekty, pisać o swoim konceptie w sztuce „do szuflady” - ktoś

z niemieckich przyjaciół się tym zainteresował, zorganizował mi wystawę - i tak zostałem artystą. Od 20 lat robię wystawy własnej i nie tylko własnej sztuki, wydaję katalogi, od roku 1994 jestem członkiem niemieckiego Federalnego Związku Artystów Plastyków. Wystawiam dużo, także w muzeach i galeriach w Polsce. Kilka lat temu napisałem na zamówienie niemieckiego wydawcy literatury rozprawczą książkę o problemach w stosunkach niemiecko-polskich. Wrocławski dwumiesięcznik „Zbliżenia” opublikował (po polsku, nr 1 i 2/1995) jej rozdział o ludzich „pomieszanej narodowości”: „folksdojczach”, „aussiedlerach”, „autochtonach” - tak jak ukazuje ich literatura niemiecka dwóch krajów i polska (z uwzględnieniem także polskiej emigracji). Zaczęłem po latach uczestniczyć znów w polskim życiu naukowym, publikować, bywałem na konferencjach; w roku bieżącym zaprosił mnie na sesję naukową Uniwersytet Zielonogórski. Z Zieloną Górą wiązały mnie sprawy rodzinne, stąd „po kądzieli” wywodzą się Julia (10 lat), Jan (9) i Antoni (7) - moje dzieci.

Skąd mi się wzięły Białowice w życiorysie? Wieś Białowice leży na wyspie łąk, otoczonych mieszanymi lasami polskiej części Łużyc Dolnych - do Żar jest 15 km, do Zielonej Góry 35, do granicy niemieckiej

można drogą państwową nr 12 dojechać w dwie-trzy godziny na rowerze. We wsi jest kilka zabytków: średniowieczny kościółek, ruiny spichlerza (dawniejszego zamku) z XVII wieku, kilka chałup z tego samego czasu, budynek dawnej plebanii. Zobaczyłem tę Starą Plebanię na zdjęciu w jednym z zielonogórskich biur sprzedaży nieruchomości i natychmiast się w niej zakochałem. Była do kupienia za równowartość dwóch-trzech większych obrazów. W listopadzie 1997 roku mogłem już założyć zamki w drzwiach wejściowych, uzupełnić wybite szyby w oknach na parterze, umieścić na drzwiach informację: „Dawna plebania. Okaz baroku klasycyzującego. Zbudowana w roku 1765 przez hrabiego Promnitzza dla miejscowej parafii ewangelickiej. Użytkowana zgodnie z przeznaczeniem do roku 1945, następnie w ruinie. W 1963 wpisana do rejestru zabytków architektury. Od roku 1983 w rękach prywatnych, remontowana i zamieszkała do 1990, następnie pozostawiona swemu losowi aż do roku 1997. Obecny właściciel pragnie restaurować budynek i użytkować go dla celów kultury i sztuki”.

Nowemu nabytkowi i przybytkowi kultury dałem tymczasową nazwę „Obiekt/Projekt Dom”.

Od momentu „objęcia” Plebanii powzię-

łem zamiar równoczesnego remontowania budynku i użytkowania go na cele kulturalne. Po dokonaniu niezbędnych reperacji mogłem już w roku 1999 włączyć obiekt w koncept wystawy mojej sztuki w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (*Arca - Appendix*, wrzesień-październik 1999). W roku następnym (także we wrześniu) urządziłem w Plebanii wystawę *Domu* (łac. „w domu”). Jej ideą było przedstawienie ludzkiego losu środkami artystycznymi i z użyciem dokumentacji historycznej; tematem ekspozycji było życie rodziny Rudolfa Mory, ostatniego pastora parafii ewangelickiej w Billendorfie, dzisiejszych Białowicach w latach 1933-1945. Odnaleziona przeze mnie w Berlinie rodzina pastora Mory powierzyła mi albumy zdjęć i pamiątki z tamtego czasu. Na wystawę byli zaproszeni mieszkańcy Białowic, przyjechali też Niemcy, byli mieszkańcy Billendorfu i okolicznych wsi.

W ubiegłym roku, również we wrześniu, przygotowaliśmy razem z moją „drugą połową”, Izabelą Andrzejewską, sesję historycz-

no-oświatową: tematem był kościół w Białowicach jako „zabytek wspólnej kultury”. Aktywnego poparcia udzieliła nam Parafia w Bieniowie (pomoc gastronomiczna) i ośbiście ksiądz proboszcz, który celebrował wspólną dla katolików i ewangelików mszę w białowickim kościele. Praktyczny wynik imprezy był taki, że niemieccy goście przekazali na fundusz remontu kościoła zebraną *ad hoc* sumę ok. 500 DM.

Atmosfera we wsi wokół „Domu” jest życzliwa, bezpośredniego poparcia udziela nam sołtys, o imprezach w Plebanii były artykuły w prasie zielonogórskiej i reportaże radiowe, współpracujemy stale z Muzeum Ziemi Lubuskiej, nawiązaliśmy kontakt z Instytutem Sztuki uniwersytetu w Zielonej Górze. Postanowiliśmy w bieżącym roku zorganizować rzecz trochę szerzej zakrojoną: Projekt „Jehsen - zaginiona wieś”: akcja artystów - wystawa - spotkanie mieszkańców i gości.

W odległości niespełna dwóch kilometrów od parafialnej wsi Billendorf znajdowała

się osada Jehsen. Niemców wysiedlono w 1945, nowi mieszkańcy-Polacy opuścili wieś w latach 60-tych, budynki rozebrano. Rejestr miejscowości państwa stanowego Żary z roku 1381 wymienia wieś pod łżycką nazwą „Jesewyn”. Zebraliśmy pasjonujący materiał historyczny na temat wsi - z pomocą mieszkańców przed- i powojennych. Była sobie wieś przez kilkanaście wieków zmiennej historii tej ziemi - dziś rośnie trawa na mokradłach. Ale wizję tego, co przepadło w mrokach historii, może wskrzesić wyobraźnia artysty. Chcemy przeprowadzić „projekt idei” z udziałem artystów z Polski i z Niemiec, którego elementy i dokumentację pokażemy w Starej Plebanii 14-15 września 2002. Spotkanie artystów i publiczności w niedzielę, 15 września, punkt kulminacyjny imprezy o 14.00. Opiekę nad naszym projektem „Jehsen - zaginiona wieś” sprawuje Urząd Miejski w Nowogrodzie Bobrzańskim. Zapraszamy do „Domu”.

Jacek Wesolowski

Ogólnopolska studencka konferencja naukowa: „Język - komunikacja - społeczeństwo”

Obrzycko to niewielka, malownicza miejscowość położona w pobliżu Poznania. W dniach 19-21 kwietnia br. odbyła się tam ogólnopolska studencka konferencja naukowa pod tytułem Język - komunikacja - społeczeństwo. Zjazd zorganizowało Międzywydziałowe Koło Retoryczne działające przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uczestniczyli w nim studenci z Wrocławia, Łodzi, Warszawy, Katowic i Zielonej Góry. Na konferencji nie zabrakło znakomitych gości, m.in. prof. Haliny Zgółkowej (opiekunki kołowiczów z Poznania) oraz prof. Tadeusza Zgółki.

Tematyka referatów była bardzo różnorodna. Obejmowała zagadnienia związane z językiem mediów i Internetu. Dotyczyła także osobliwości języka wybitnych pisarzy i poetów oraz języka dawnych kultur. Referaty kołowiczek z Zielonej Góry wzbudziły

spore zainteresowanie. Dobrochna Andruszkiewicz (IVFPD) starała się wyjaśnić dawne i współczesne funkcje alfabetów runicznych. Agnieszka Komarnicka (IVFPD) przedstawiła wyznaczniki komizmu językowego w prozie Jerzego Pilcha. Urszula Majdańska (IVFPD) analizowała metaforykę w tekstach polskiego rocka gotyckiego. Wszystkie prace ukażą się drukiem w tomie pokonferencyjnym.

Ponieważ organizatorem sesji było koło retoryczne, w przerwie między obradami odbyły się warsztaty krasomówcze. Prowadziła je mgr Barbara Sobczak z Zakładu Retoryki i Pragmatyki UAM. Udział w nich był wyjątkową okazją, by sprawdzić swoje umiejętności oratorskie oraz opanować techniki pozwalające przezwyciężyć strach i zdenerwowanie, które towarzyszą wystąpieniom publicznym. Ćwiczyliśmy intonację,

gestykulację, nagrywaliśmy się na wideo, wygłaszaliśmy improwizowane przemówienia itd.

Co istotne, konferencja miała charakter interdyscyplinarny. Oprócz studentów polonistyki wygłaszali referaty oraz zabierali głos w dyskusji studenci filozofii, socjologii, etnologii, kulturoznawstwa oraz anglistyki, romanistyki i germanistyki. Spojrzenie na język z innych perspektyw wzbogaciło konferencję, „odświeżyło” sporo utartych poglądów, a dla wielu stało się inspiracją do nowych poszukiwań.

Urszula Majdańska

przewodnicząca
Studenckiego Koła Językoznawców „SEM”

Wybory, cd.

W poprzednim numerze zamieściliśmy komunikat Uczelnianej Komisji wyborczej w sprawie wyboru rektora i prorektorów. Dziś Uczelniana Komisja Wyborcza informuje o wynikach wyborów do innych organów Uniwersytetu:

Dziekani i prodziekani

Wyniki wyborów na stanowiska Dziekanów i Prodziekanów na poszczególnych wydziałach Uniwersytetu Zielonogórskiego:

Wydział Artystyczny

Dziekan
dr hab. Andrzej Tuchowski, prof. UZ
Prodziekan – ad. Leszek Krutulski

Wydział Humanistyczny

Dziekan
prof. dr hab. Czesław Osękowski
Prodziekani
dr hab. Lilianna Kiejzik, prof. UZ
dr Bogumiła Husak-Pikuła

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

Dziekan
dr hab. Wielisława Osmańska-Furmanek, prof. UZ
Prodziekani
dr hab. Dorota Rybczyńska, prof. UZ
dr Zdzisława Janiszewska-Nieścioruk

Wydział Nauk Ścisłych

Dziekan
prof. dr hab. Mieczysław Borowiecki
Prodziekani
dr hab. Longin Rybiński, prof. UZ
prof. dr hab. Piotr Rozmej

Wydział Zarządzania

Dziekan – dr hab. Daniel Fic, prof. UZ
Prodziekani
dr hab. Magdalena Graczyk, prof. UZ
dr hab. Anna Walaszek-Babiszewska, prof. UZ

Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

Dziekan
dr hab. inż. Jerzy Bolikowski, prof. UZ

Prodziekani
dr inż. Wiesław Miczulski
dr inż. Andrzej Pieczyński

Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska

Dziekan
dr hab. inż. Tadeusz Kuczyński, prof. UZ
Prodziekani
dr hab. Beata Gabryś, prof. UZ
dr inż. Marek Talaga

Wydział Mechaniczny

Dziekan
dr hab. inż. Edward Kowal, prof. UZ
Prodziekani
dr hab. inż. Adam W. Bydałek, prof. UZ
dr inż. Łucja Frąckowiak-Iwanicka

Skład Senatu

W wyniku wyborów przeprowadzonych przez Uczelnianą Komisję Wyborczą, Poza-wydziałową i Wydziałowe Komisje Wyborcze, w skład Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego I kadencji na lata 2003 – 2005, zostali wybrani następujący przedstawiciele społeczności akademickiej:

Wydział Artystyczny

- prof. Jan Gawron
- kwal. art. II st. Juliusz Karcz, prof. UZ
- ad. Zenon Polus

Wydział Humanistyczny

- dr hab. Stanisław Borawski, prof. UZ
- dr hab. Adam Grobler, prof. UZ
- dr Jerzy Domagański

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

- dr hab. Krystyna Ferenc, prof. UZ
- dr hab. Paweł Karpińczyk, prof. UZ
- dr Zdzisława Janiszewska-Nieścioruk

Wydział Nauk Ścisłych

- dr hab. Krzysztof Urbanowski, prof. UZ
- dr hab. Jerzy Motyl, prof. UZ
- dr Wiesław Cupała

Wydział Zarządzania

- dr hab. Janina Stankiewicz, prof. UZ
- dr hab. Magdalena Graczyk, prof. UZ
- dr Grażyna Świątkowska

Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

- prof. dr hab. inż. Marian Adamski,
- prof. dr hab. inż. Marian Miłek
- dr inż. Wojciech Zajac

Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska

- dr hab. inż. A. Jędrzak, prof. UZ
- dr hab. inż. Romuald Świtka, prof. UZ
- dr inż. Marek Talaga

Wydział Mechaniczny

- dr hab. inż. Stanisław Janik, prof. UZ
- prof. dr hab. inż. Ryszard Rohatyński
- dr inż. Maria Kowal

Jednostki pozawydziałowe

- mgr Katarzyna Trychoń-Cieślak

Pracownicy UZ nie będący nauczycielami

- mgr Grażyna Lipińska-Nowak
- inż. Andrzej Rybicki
- Rozalia Sroka

Studenci

- Jolanta Cicha IV ZiM, - Wydział Zarządzania
- Daniel Dębowski V MiBM - Wydział Mechaniczny
- Tomasz Gang II MiBM - Wydział Mechaniczny
- Emil Jawny IV ZiM - Wydział Zarządzania
- Kamila Wiśniewska IV Infor. - Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji
- Karolina Wysocka II Polit. - Wydział Humanistyczny

Uczelniana Komisja Wyborcza

Belfer Roku

Zrzeszenie Studentów Polskich po raz kolejny nominowało i nagrodziło *Belfrów Roku*. Ankiety wypełniło blisko tysiąc studentów. Oto kategorie i zwycięzcy:

- ❑ najlepiej ubrana – prof. Magdalena Graczyk – Instytut Organizacji i Zarządzania,
- ❑ najlepiej ubrany – dr Adam Nadolny – Instytut Organizacji i Zarządzania,
- ❑ najbardziej pożądany obiekt westchnień – mgr Ewa Wesołowska – Instytut Inżynierii Produkcji i Materiałoznawstwa,
- ❑ najbardziej roześmiany – prof. Wojciech Strzyżewski – Instytut Historii,
- ❑ najsympatyczniejszy – prof. Marian Adamski – Instytut Informatyki i Elektroniki,
- ❑ najbardziej gestykulujący – dr Jan Szklarowski – Instytut Inżynierii Produkcji i Materiałoznawstwa,
- ❑ najbardziej roztargniony – dr Jerzy Hańkowiak – Instytut Budowy Maszyn i Pojazdów,
- ❑ najlepszy asystent – mgr Robert Chyliński – Instytut Budownictwa,
- ❑ najbardziej tajemniczy – mgr Dariusz Bobak – Instytut Matematyki,
- ❑ największy autorytet dr Jan Szajkowski – Instytut Matematyki,
- ❑ najbardziej komunikatywny – dr Zbigniew Świątkowski – Instytut Organizacji i Zarządzania.

Killerem Roku Uniwersytetu został prof. Tadeusz Malinowski.

Na marginesie organizowanego już po raz piąty konkursu warto może zwrócić uwagę na powtarzalność nazw instytutów, spośród których studenci typowali nominowanych. Mimo, że konkurs jest zabawą, zachęcamy ZSP do objęcia nim szerszej grupy studentów. Być może warto też zastanowić się nad złotymi, srebrnymi i brązowymi pozycjami laureatów, a także o ustanowieniu nowych kategorii. Z komentarzy nagrodzonych belfrów, które usłyszałem, wynika, że takie wyróżnienia nie są im obojętne.

Naj-nauczyciele to osoby wyjątkowo „trafione”. Sam bym tak głosował.

ap



NAJSYMPATYCZNIEJSZY – MARIAN ADAMSKI



OBIEKT WESTCHNIEŃ – EWA WESOŁOWSKA



NAJBARDZIEJ ROZESMIANY – WOJCIECH STRYŻEWSKI

Wycieczki geologiczne

Począwszy od roku akademickiego 2001/2002 studenci *budownictwa* mają całkiem nową możliwość zdobywania wiedzy z jednego z przedmiotów na swoim kierunku – geologii. Zakład Geotechniki i Geodezji zaczął bowiem organizować krótkie, jednodniowe wycieczki geologiczno – krajoznawcze. Mają one na celu pokazanie w terenie „żywej geologii” – przykładów skał, minerałów czy form krajobrazu. Istotnym celem jest także uzupełnianie kolekcji skał i minerałów niezbędnych przy nauczaniu elementów mineralogii i petrografii w trakcie zajęć. Wycieczki były organizowane i prowadzone przez geologa – mgr Agnieszkę Gontaszewską z Zakładu Geotechniki i Geodezji.

Wycieczki cieszyły się sporym zainteresowaniem. W każdej z nich uczestniczyło 15 osób. Pierwsza z nich odbyła się 13. kwietnia w rejonie Gór Kaczawskich. Studenci mieli okazję sprawdzić swoją tężyznę fizyczną (każdy był zaopatrzony w młotek) w kilku kamieniołomach, m.in. w Lubiechowej, gdzie znaleźli ładne okazy agatów w bazaltach. Eksploracji poddano także starą hałdę po kopalni żelaza w Radzimowicach, gdzie znaleziono piryty, galenę i malachit. Ponieważ hałda ta znajdowała się na szczycie sporej góry, pozwoliło to na podziwianie panoramy całych Gór Kaczawskich. Na koniec wycieczki zaplanowano największą atrakcję – jeden z najlepiej zachowanych stożków wulkanicznych w Polsce – Ostrzycę Proboszczowicką. Studenci dzielnie, mimo całodziennego wysiłku, wdrapali się na szczyt wulkanu.

Druga wycieczka odbyła się 25 maja. Przy pięknej, upalnej pogodzie studenci wdrapywali się na szczyt Ślęży, gdzie znajdują się ciekawostki nie tylko geologiczne, ale także archeologiczne, ponieważ góra ta była świętym miejscem Prasłowian. Studenci budownictwa, są bardzo ambitni, wybrali więc najtrudniejszy i najdłuższy szlak wiodący na szczyt.

Po zejściu ze Ślęży nastąpił zasłużony odpoczynek w „niedo” zapuszczonym dawnym parku pałacowym w Sulistrowiczach. Zwiedzono także romański zamek w Sobótce – Górze. Kolekcja uczelniana wzbogaciła się po wycieczce w bardzo ładne okazy magnezytu, kwarcu żyłowego i serpentynu.

Obie wycieczki wypełniły swoje zadanie, uczestnicy i prowadząca są w pełni usatysfakcjonowani. Na kolejne zapraszamy studentów (nie tylko II roku budownictwa) w przyszłym semestrze. Miejsc ciekawych geologicznie w Sudetach i okolicach starczy jeszcze na bardzo dużo wypraw.

Agnieszka Gontaszewska



OSTRZYCA PROBOSZCZOWICKA – TRZECIORZĘDOWY STOŻEK WULKANICZNY



STUDENCI NA TLE KOŚCIOŁA ŚW. ANNY, NA SZCZYCIE ŚLĘŻY



HAŁDA KOPALNI MAGNEZYTU W WIRKACH K/ŚWIDNICY



ODPOCZYNEK NAD ZNISZCZONYMI, PRZEDWOJENNYMI KASKADAMI NA POTOKU SULISTROWICKIM

Co słyszeć w radiu „Index”?

„SŁOWOTOK” - audycja nie do końca...

z Joanną Kapicą-Curzytek rozmawia Patrycja Łychmus

Jak to się zaczęło? Najpierw była zabawa... Zresztą do teraz jest! Chyba nie do końca uświadamiamy sobie, że po drugiej stronie radia ktoś siedzi i tego naszego gadania słucha... Więc czujemy się swobodnie, co nadaje pewien „smaczek” tej audycji. Tytuł jest jak najbardziej adekwatny do tego, co dzieje się na antenie.

- Uświadamiam sobie, jak odpowiedzialne to zadanie, porozumieć się przede wszystkim ze sobą nawzajem, aby to słowo na antenie się „toczyło”, nawiązać przy tym myślowy kontakt ze słuchaczem i sprawić, by i on także zastanowił się nad otaczającym światem.

Wszyscy nas pytają skąd biorą się nasze tematy. Odpowiadam zawsze, że same do nas przychodzą, bo rzadko zdarza się nam zastanawiać nad tym dłużej niż pięć minut. Tematy wypływają podczas rozmowy, któraś z nas przeczyta interesującą książkę albo artykuł. Jesteśmy czujne i staramy się trzymać rękę na pulsie.

- Na początku każdej audycji jest słowo. Znane i słyszane wiele razy. Na tyle często, że przestajemy się nad nim zastanawiać. Postawiliśmy sobie w tej audycji zadanie, aby przywracać sens słowom ważnym. Nasycać je prawdziwym znaczeniem. Docierać do ich sedna, przy okazji komentując aktualne wydarzenia, zjawiska społeczne, zacytować literaturę, filozofię, spojrzeć w głąb historii. Zastanowić się, jakie są przyczyny tego, co nas otacza. Pochwalić, ponarzekać, podzielić się własnymi doświadczeniami...

... zmusić do refleksji. Takie jest już to nasze zwariowane życie, że biegniemy wciąż na przód. Brak nam czasu dla siebie, na zebranie swoich myśli, na wyrobienie sobie własnego sądu i zdania wobec tylu otaczających nas spraw. Pomagamy w tym słuchaczom, by - myśląc - stawali się sobą, bo będą nimi jedynie wtedy, gdy dotrą do sedna własnej osobowości i pokuszą się o własne przemyslenia.

- Brzmi poważnie, ale przecież atmosfera w studiu często jest zupełnie inna...

Pamiętam naszą największą „wpadkę”. Audycja o cierpieniu, a my nie wiadomo dlaczego miałyśmy akurat nastrój do śmie-

dużo ciekawsza niż ta drętwa nieco „etykieta”.

Nie wiem, czy wiesz, ale przyłgnęła do nas jeszcze inna etykieta, dużo mniej drętwa. Feministki! Bo my zawsze znajdziemy oka-



REALIZUJĄCY
PROGRAM
SZYMON DEJNEGA
W AKCJI

chu. Im bardziej staraliśmy się nie śmiać na antenie, tym trudniej nam to przychodziło, aż wreszcie - stało się... Całe szczęście, że realizator wykazał się sporą przytomnością umysłu i nas wyciszył, ale to była bodaj jedyna nasza audycja, podczas której słuchacze musieli wysłuchać dwóch piosenek pod rząd, bowiem długo trwało zanim ponownie mogliśmy się odezwać.

- Gdyby ktoś zapytał, jaką formę ma nasza audycja - nie wiedziałabym jak odpowiedzieć. „Mówiony” felieton? Ale to słowo kojarzy mi się mało ciekawie, z przydługą kolumną w gazecie, niemal bez akapitów... U nas akapity są, oddzielone ciekawą, przyjemną muzyką, z dbałością wybieraną przez naszych realizatorów, z którymi zresztą, jak wspomniałaś wcześniej, bardzo dobrze się nam współpracuje. Audycja publicystyczna? Mam tylko nadzieję, że treść audycji jest

zję, aby ponarzekać, jak ten świat jest dziwnie urządzony, bo my, biedne kobiety... Może lepiej nie dopowiem do końca.

- Bo „Słowotok” jest chyba audycją właśnie taką „nie do końca”. Nie do końca poważną, ale i nie do końca niepoważną. Nie do końca felietonem, nie do końca audycją publicystyczną...

Nie do końca improwizowaną, ale też nie do końca przygotowywaną, bo nigdy nie wiemy, zaczynając każdy program, dokąd nas rozmowa przed mikrofonem zaprowadzi. Audycję nie do końca dopowiedzianą, bowiem ostatnia myśl należy zawsze do słuchacza.

- „Słowotok” to dla mnie też nie do końca audycja, bo uważam, że jest wspaniałą życiową przygodą.

rozmawiała Patrycja Łychmus

Audycja „Słowotok” - na antenie Radia INDEX w każdą środę kilka minut po 18.00. Serdecznie zapraszamy.

dr Joanna Kapica-Curzytek jest pracownikiem Studium Nauki Języków Obcych,
mgr Patrycja Łychmus jest asystentem w Instytucie Organizacji i Zarządzania

Co, gdzie, kiedy? Ale upał!

Czerwiec to okres finiszów – różnego rodzaju. Powoli zmierza ku końcowi kolejny rok akademicki i szkolny, również instytucje kultury zamykają swój kolejny sezon artystyczny. Kiedy słońko mocno się do nas uśmiecha i na złoto opala nasze spragnione ciepła dusze i ciała, najchętniej po prostu czerpiemy tę energię pełnymi garściami. Jeśli jednak pogoda za bardzo nas podgrzeje, być może poszukamy ochłody w cieniu wnętrza teatru, filharmonii, czy kina. Lubuski Teatr już po raz piąty organizuje

Plebiscyt na Najpopularniejszych Aktorów Lubuskiego Teatru w sezonie 2001/2002. Studenti i pracownicy Uniwersytetu dodatkowo wybierają najciekawszy spektakl, który został wystawiony na scenie Lubuskiego Teatru w ostatnim sezonie artystycznym. Kupony do głosowania znajdują się przy urnach w hallu budynku głównego przy al. Wojska Polskiego oraz w budynku dydaktycznym przy ul. Szafrańska. Wypełnione kupony należy umieszczać w urnie.

Oficjalne rozdanie statuetek Leona nastąpi 18 czerwca br. o godz. 19.00 podczas Koncertu Finałowego. Statuetkę dla reżysera najciekawszego wg środowiska akademickiego spektaklu ufundował JM Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego. Szczegóły na temat plebiscytu znajdziecie na stronie: www.zgora.teatr.

Poza Plebiscytem na Najpopularniejszych Aktorów Lubuski Teatr proponuje również inne spektakle. Dokładny repertuar poniżej.

LUBUSKI TEATR czerwiec 2002

11.06.	Wtorek	godz. 19,00	J. Łukosz POWRÓT reż. Małgorzata Bogajewska - Scena Młodych Reżyserów
12.06.	Środa	godz. 10,00 godz. 19,30	K. Makuszyński PODRÓŻE KOZIOLKA MATOLKA reż. Arkadiusz Klucznik G. Zapolska MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ reż. T. Zygałdo z udziałem Anny SENIUK 50 PRZEDSTAWIENIE
13.06.	Czwartek	godz. 10,00 godz. 19,00	H. Ch. Andersen NOWE SZATY KRÓLA reż. Jerzy Lamenta - Scena Inicjatyw Aktorskich MĘSKIE SPRAWY. PANTOMIMA . Kreacja zbiorowa zespołu pod kierownictwem A. Belinga
14.06.	Piątek	godz. 10,00 godz. 19,00	C. Collodi PINOKIO reż. Daniel Kustosik A. Fredro ŚLUBY PANIEŃSKIE reż. Irena Jun
15.06.	Sobota	godz. 19,00	B. Fraser WYIDENTYFIKOWANE SZCZĄTKI LUDZKIE I PRAWDZIWA NATURA MIŁOŚCI reż. Grzegorz Matysik - spektakl tylko dla dorosłych
16.06.	Niedziela	godz. 12,00 godz. 18,00	H. Ch. Andersen NOWE SZATY KRÓLA reż. Jerzy Lamenta - Scena Inicjatyw Aktorskich O BERI - BERI wg MATKI S. I. Witkiewicza reż. Wiesław Komasa
18.06.	Wtorek	godz. 19,00	KONCERT FINAŁOWY LEONY 2002. PLEBISCYT NA NAJPOPULARNIEJSZYCH AKTORÓW LT. Aukcja portretów aktorów LT Agnieszki Migdalek

K O N K U R S :

Jaki spektakl w ubiegłym roku wygrał Plebiscyt Na Najpopularniejszy Spektakl. Podpowiedzią będzie nagroda w konkursie: dwie pierwsze osoby, które nadesłały prawidłową odpowiedź na adres: CentrumInformacji@mail.adm.uz.zgora.pl otrzymają nagrodę w postaci dwóch dwuosobowych zaproszeń na spektakl B. Fräsera „Niezidentyfikowane szczątki ludzkie i prawdziwa natura miłości”, grany w Lubuskim Teatrze 15 czerwca 2002 r. o godz. 19.00.

Filharmonia Zielonogórska poza koncertem, który zagrała z okazji Dnia Uniwersytetu Zielonogórskiego 7 czerwca 2002 r. proponuje w czerwcu jeszcze dwa koncerty:

14.06.02, godz. 18.00

Zamek w Kozuchowie – Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna FZ, Czesław Grabowski – dyrygent, Barbara Kubiak – sopran, Agnieszka Rehliś – mezzosopran, Tomasz Kuk – baryton, Adam Kruszewski – baryton, Piotr Nowacki – bas, Romuald Tasarowicz – bas. w programie: G. Verdi – Don Carlos (przechrój operowy).

21.06.02, godz. 19.00

sala FZ - Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna FZ, Czesław Grabowski – dyrygent, soliści FZ.

W **Muzeum Ziemi Lubuskiej** prezentowane są następujące wystawy:

17 V – 30 VI – Stanisław Mazuś – Portrety

Słynny polski artysta Stanisław Mazuś, znany m.in. jako wybitny portrecista przedstawia kolekcję ok. 70 prac. Są to portrety oraz autoportrety po raz pierwszy pokazywane w tak szerokim przekroju. Prace pochodzą

z lat 1989-2001. Wśród nich znajdują się również portrety zielonogórczyków - Bożeny Cajdler, Czesława Grabowskiego, Antoniny Grzegorzewskiej, Elżbiety Gołdyki, Adama Bagińskiego, Agaty Drzyzgi-Buchalik, Jadvigi Kokot, Marii Idzikowskiej, Krystyny Szantar, Ani Szymanek, Andrzeja Toczewskiego, Joli Zdrzałik.

17 V – 30 VI – Tadeusz Kuntze – Rysunki ze zbiorów MN w Warszawie

Wystawa rysunków urodzonego w Zielonej Górze, znanego jako Taddeo Polacco, malarza żyjącego i tworzącego w XVIII wieku we Włoszech.

24 V – 29 IX – Radosław Czarkowski

Wystawa dotyczy twórczości zielonogórskiego artysty związanego z Instytutem Sztuki i Kultury Plastycznej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Twórca jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, gdzie studiował pod kierunkiem prof. Jarosława Kozłowskiego. R. Czarkowski pomimo młodego wieku ma już na swoim koncie szereg znaczących wystaw w kraju i zagranicą. Wystawa w Muzeum uwzględni będzie najnowsze, premierowe prace z zakresu

malarstwa i instalacji.

29 V – 23 VI – Moja przygoda w Muzeum. Dbam o piękno mego domu – Ziemi – wystawy pokonkursowe twórczości dziecięcej

PROPOZYCJE KINOWE:

NYSA:

7-13.06.02, godz. 16.45, 18.30, 20.15 – Yyyreeek!!! Kosmiczna nominacja,

14.06.02, godz. 18.30, 20.15 – 15 – Yyyreeek!!!...

15.06.02 – 20.06.02, godz. 16.30, 18.15, 20.00 – 15 – Yyyreeek!!!...

WENUS:

7.06.02, godz. 12.45, 14.15, 15.45, 19.00 – Epoka lodowcowa (premiera),

godz. 17.15 – Dzień świra (premiera),
godz. 21.00 – Maraton Filmowy (Dzień świra, 15 – Yyyreeek!!!...).

8.06.02 – 20.06.02, godz. 12.45, 14.15, 15.45, 19.00 – Epoka lodowcowa,
godz. 17.15, 20.30 – Dzień świra.

zebrała aua

Sztuka improwizacji



„Zielona Góra to zagłębie” – tak określił nasze miasto Wojciech Mochniej, dyrektor artystyczny II Międzynarodowego Festiwalu Improwizacji, który rozpoczął się 6 czerwca w Zielonej Górze. Współorganizatorami festiwalu są: Gdański Teatr Tańca, Zielonogórskie Stowarzyszenie Tańca Współczesnego oraz Uniwersytet Zielonogórski. Głównym realizatorem festiwalu jest Paweł Matyasik, pracownik Zakładu Pedagogiki Kulturalno-Oświatowej Uniwersytetu. Pierwsza edycja festiwalu miała miejsce w Gdańsku. W tym roku na miejsce spotkań i warsztatów wybrano Zieloną Górę. Uczestnicy zajęć, prowadzonych przez najlepszych pedagogów tańca, m.in.: Katherine Ericsson (USA, Szwecja), Raya Chung z USA, Maikę Hauru z Finlandii, Melissę Monteros z Kanady i Wojciech Mochnieja z Polski poznają tajniki i najnowsze techniki tańca współczesnego. Uczestnikami warsztatów są młodzi ludzie z całej Polski, również studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego. Przez pięć dni pracowali wspólnie podczas warsztatów po to, by 10 czerwca zaprezentować na scenie kameralnej Lubuskiego Teatru owoc swojej pracy – taneczny spektakl improwizacji. II Międzynarodowy Festiwal Improwizacji został włączony do programu uroczystości Dnia Uniwersytetu Zielonogórskiego, organizowanych przez Centrum Informacji i Promocji UZ. Uczestnicy festiwalu rozstali się z nadzieją na to, że kolejna edycja festiwalu odbędzie się również w Zielonej Górze – „zagłębiu improwizacji”.

Dla zainteresowanych podaję namiary na organizatorów: e-mail: gttdance@wp.pl, gttmanager@wp.pl.

aua

FAKTY, POGLĄDY, OPINIE

Socjolog w hipermarkiecie

Socjologia przebiła popularnością prawo i stała się najmodniejszym humanistycznym kierunkiem studiów. Adepti liczą, że wiedza o zjawiskach społecznych i człowieku pozwoli im odnaleźć się na rynku pracy. Rozumują tak: teraz dobrze wiedzieć, co ludzie myślą, bo na tym się zrobi pieniądze; żeby bowiem coś przekazać, zareklamować lub sprzedać, trzeba znać odbiorcę, a socjolog jest pośrednikiem obsługującym producentów towarów i idei.

Dziś może 20 proc. studiuje socjologię z powodu naukowej pasji, chęci, by coś naprawdę poznać i zrozumieć, dla reszty jest to po prostu wybór zawodu. To portret generacji, która słowo pragmatyzm traktuje bardzo poważnie – mówi dr Paweł Śpiwak, wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim i publicysta.

– Żyjemy w kapitalizmie i już nie studiuje się dla wiedzy, tylko żeby zwiększyć swoje szanse na rynku pracy – potwierdza Michał Smogarzewski, student V roku UW. – Ale tak nie jest od początku. Na I i II roku studiuje się na zasadzie sztuka dla sztuki, na III roku przychodzi czas utraty złudzeń i człowiek zaczyna powoli kierować się na rynek. W ciągu ostatniej dekady w socjologii dokonała się rewolucja, lecz nie była to rewolucja naukowa, tylko obyczajowa. Kiedyś wybór tego kierunku oznaczał wybór kariery akademickiej – studia w todzie, bez perspektyw zawodowych. W czasach socjalizmu można było co najwyżej zostać socjologiem zakładowym, ale to wszystko; nie było alternatywy. Skoro rynek nie potrzebował socjologów, pozostawała ucieczka w teorię i opozycję. Wydziały pełne były bродatych dysydentów w swetrach, którzy specjalizowali się w wykazywaniu absurdu systemu. (...) Aż przyszedł rok 1989, na socjologię zaczęły walić tłumy, a na pytanie: kim jest socjolog? odpowiedział rynek.

Politycy chcą wiedzieć, co myślą wyborcy, rządzący potrzebują specjalistów od techniki negocjacji społecznych, media żywią się sondażami, producenci chcą jak najcelniej trafić do właściwej grupy konsumentów, wiedzieć, w jaką

stronę rozwija się rynek i kto w najbliższej przyszłości będzie miał pieniądze, każdy produkt, zanim pojawi się na rynku, podlega socjologicznej obróbce. Nastąpiła ekspansja badań marketingowych i sondaży opinii. Socjologów zaczęły także chłonać firmy, które zatrudniają ich jako specjalistów h.r. (od ang.: human resources), czyli zarządzania zasobami ludzkimi. Zarządzanie wizerunkiem firmy i informacją w sytuacji kryzysowej, o rekrutacji pracowników przez Internet, specyfika zarządzania zasobami ludzkimi w firmach hi-tech, autoprezentacja w CV (życiorysach, od *curriculum vitae*) i listach motywacyjnych – to nowy typ tematów prac magisterskich coraz popularniejszy w ostatnich latach. Michał Smogarzewski pisze na temat: „Zarządzanie czasem: od filozofii życiowej do delegowania zadań na podwładnych”. Był to wybór trochę przypadkowy. Razem z kolegami założył Stowarzyszenie Promocji Studentów Socjologii; zamierzali pomagać w szukaniu pracy, stażu, praktyk, ale nie bardzo to szło, więc postanowili wziąć się za siebie i zorganizowali warsztaty wzmagania efektywności osobistej i rozwijania ścieżki kariery. On akurat przygotowywał zajęcia z zarządzania czasem, więc rozwinął ten temat i wykorzystał go w pracy magisterskiej. (...) Absolwenci socjologii podejmują pracę jako sprzedawcy w salonach samochodowych, kierownicy działów w supermarketach, asystenci. Rynek okazał się płytszy niż przewidywali. Obsługa firm to wąski sektor i jest już nasycony. Razem z recesją przyszło załamanie na rynku badań marketingowych. Już nie jest tak pięknie, że praca leży na ulicy. Nawet w Warszawie coraz trudniej ją zdobyć. Z jednej strony powoduje to, że najlepsi zostają na uczelni i robią doktoraty, żeby przeczekać najgorszy czas, z drugiej, że nastawienie studentów jest coraz bardziej pragmatyczne i komercyjne, coraz bardziej krytycznie przyglądają się ofercie, jaką proponuje im uczelnia. Z kilku ośrodków akademickich w Polsce, które kształciły socjologów, na początku lat 90. zrobiło się kilkana-

ście. Powstało mnóstwo prywatnych szkół, uczelnie mnożyły wydziały zaoczne i wieczorowe. W tym roku akademickim na kierunkach socjologicznych studiuje 19 tys. osób. – Okazuje się, że studenci dzienni to dziś mniejszość – mówi dr Krystyna Szafraniec z Torunia. – Bramy uczelni otworzyły się na oścież i to dobrze, ale za to się płaci koszmarną cenę. Obciążenia dydaktyczne wykładowców są zbyt duże, by nie cierpieła na tym praca naukowa. Bywa, że masowość przekłada się na bylejakosć, a studenci, którzy płacą, mają bardzo konkretne wymagania. Inwestują pieniądze i wymagają wysokiej jakości usług. Wiedzą, że pracodawcy nie będącie interesował wyłącznie ich dyplom; chcą przede wszystkim wiedzy użytecznej. Krzysztof Wasielewski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu jako temat pracy magisterskiej wybrał badanie postaw i oczekiwań studentów socjologii. Przeprowadził ankiety w kilku ośrodkach akademickich i kilku niepublicznych. Wynika z nich, że połowa studentów odczuwa niedosyt przedmiotów praktycznych: metod i technik badań, analizy statystycznej, wykładów z dziedziny komunikacji społecznej i human relations. Krytykują natomiast nadmiar zajęć z logiki, filozofii, teorii i historii socjologii; uważają, że to przedmioty abstrakcyjne i nieprzekładalne na praktykę.

Oczekiwanie studentów zderzają się z nastawieniem wykładowców, którzy lubią podkreślać, że nie przyszli uczyć w szkole zawodowej. – Pamiętam pewne posiedzenie rady naukowej, w której brał udział kwiat nauczycieli akademickich. Deklarowali, co będą wykładać i większość z dumą podkreślała, że będą to rzeczy nieużyteczne, bo czystość nauki nie może ulec naciskom chamskiego rynku – opowiada dr Anna Giza. (...)

Wśród studentów socjologii UW krąży anegdota, że gdy pojawia się oferta: zatrudnię socjologa, należy zadzwonić i spytać: z ketchupem czy bez?

Joanna Podgórska
Polityka, 25 maja

Weź los

To już ostatnie cztery tygodnie, jakie zostały młodym uczonym, by wypełnić zgłoszenia do tegorocznego konkursu o stypendium „Polityki”. Gorąco zachęcamy, bo suma, jaką udało nam się już zgromadzić na naszym funduszu, daleko przekracza ubiegłoroczną.

Doroczna akcja naszego tygodnika pod hasłem „Zostańcie z nami” nabiera rumieńców. Przypominamy, że jej adresatem są młodzi naukowcy, którzy mają ciekawy pomysł na badania. Jeśli przekonają nasze jury – mogą podreperować swoje skromne portfele jednorazowo wypłaconą sumą 25 tys. zł. Wysiłku to wymaga niewiele, albowiem wystarczy wypełnić dostępny na naszej stronie internetowej formularz, w którym zasadniczą częścią jest opis pomysłu badawczego.

Hasło naszego stypendium – Zostańcie z nami! – w Polsce, na polskich uczelniach ma zobowiązujący charakter, ale traktujemy to zobowiązanie wyłącznie w kategoriach moralnych, honorowych. Chcemy po prostu wspierać młodych ludzi, którzy znajdują w sobie siłę, by wbrew materialnym przeciwnościom trwać przy swoich pasjach. Po

niespełna roku dotarliśmy do trójki ubiegłorocznych stypendystów, reprezentujących nauki medyczne. Pełni zapału i doskonale zorientowani w tematyce nowoczesnych trendów panujących w naukach medycznych – tak oceniał ich prof. Aleksander Sieroń, członek jury. Jako prorektor ds. nauki w Śląskiej Akademii Medycznej obserwuje wielu młodych lekarzy pragnących związać swoją przyszłość z niezwykle obiecującymi badaniami interdyscyplinarnymi, łączącymi psychologię z medycyną, neurobiologię z biofizyką, genetykę z onkologią. Problem w tym, że trudno im związać koniec z końcem w codziennym życiu. Ci, którym przypadło stypendium, zostali z nami ze zdwojoną wiarą w siebie. (...)

Magdalena Kaspróvicz z Politechniki Wrocławskiej za nasze stypendium postanowiła wyruszyć w świat. – Ale wróciłam! – zaznacza, uskrzydłona szczęśliwie zakończonym stażem w Zakładzie Neurofizyki Uniwersytetu w Cambridge. – Stypendium „Polityki” otrzymałam w momencie, gdy zastanawiałam się nad sensem i potrzebą kontynuowania studiów doktoranckich – przyznała

pani Magda. Krótko zastanawiała się, jak je spożytkować: – Marzyłam o własnym samochodzie, ponieważ podróż z domu na uczelnię zajmuje mi ponad godzinę. Zdecydowałam się wydać je na cele związane z realizacją pracy doktorskiej. Ona mnie dowartościowała. (...)

Piotr Wysocki w zgłoszeniu bez fałszywej skromności napisał: „W ciągu ostatnich siedmiu miesięcy otrzymałam trzy oferty pracy – z Roswell Park Cancer Institute w Buffalo, z Uniwersytetu w Insbrucku oraz z Uniwersytetu w Monachium. Są one korzystne finansowo, jednak nie dają możliwości na pełną kontynuację badań, które rozpocząłem w Zakładzie Immunologii w Poznaniu”.

– Dzięki stypendium „Polityki” mogłem bardziej poświęcić się swojej pracy naukowej – mówi. Ciekawe, jak to możliwe, skoro do tej pory spędzał w laboratorium ponad dziesięć godzin dziennie. – Dalej tak pracuję, ale po otrzymaniu stypendium z czystym sumieniem mogłem zrezygnować z dyżurów w pogotowiu ratunkowym. (...)

Paweł Walewski
Polityka, 8 czerwca

Szczurobot

Pierwsze zwierzę zdalnie sterowane Na razie trwają eksperymenty na szczurach, ale pewnie na tych gryzoniach się nie skończą. Jednych przerażają, w innych budzą nadzieję, że tak „tresowane” zwierzęta mogą pomóc ratować ludzi.

Szczurobot: szczur-cyborg kierowany zdalnie falami radiowymi przetwarzanymi na impulsy nerwowe wewnątrz jego mózgu. Idzie posłusznie tam, gdzie mu się każe. Słucha komend wystukanych na klawiaturze laptopa z nadajnikiem. (...) Konstruktorzy szczurobotów – mieszkańcy doknietego we wrześniu ubiegłego roku tragedią Nowego Jorku, mają nadzieję, że zdalnie sterowane

szczury posłużą w przyszłości do ratowania uwięzionych w gruzach ofiar katastrof. – Bez problemu poruszają się po gruzowiskach – mówi dr John Chapin, kierownik zespołu.

W akcji ratowniczej po ataku na World Trade Center posługiwano się zarówno specjalnie tresowanymi psami, jak i robotami. Lecz pies nie przejdzie się przez rurę ani nie wdrapie na dużą wysokość. Co gorsza, psy po kolejnych porażkach i znalezieniu martwych osób traciły chęć do pracy, zapadały na „psią depresję” i nie chciały szukać dalej. Nie pomagały przekonać ich do tego ani smakołyki, ani pieśczęty.

Mechaniczne roboty są co prawda pozbawione emocji i odporne na bardzo wysokie temperatury czy trucizny, lecz są po prostu głupie. Całkowicie zdane na operatora, mają kłopoty nawet z wejściem po schodach. Szczuroboty zaś łączą w sobie zwinność i węch gryzonia oraz wiedzę i inteligencję człowieka, który nim kieruje. – Mogą dotrzeć praktycznie wszędzie – mówi Talwar. – Ich naturalna inteligencja jest o niebo wyższa od sztucznej inteligencji „najmądrzejszych” robotów. (...)

Anna Morawska, Marcin Szwed
Polityka, 25 maja

Anna Morawska studiuje w Camera Obscura Visual Arts School w Tel Awiwie.
Marcin Szwed jest doktorantem w Instytucie Weizmanna w Izraelu.

Wolność uczonych

Badania naukowe nie powinny podlegać ocenom moralnym. Energię skoncentrowaną na proteście wobec klonowania należałoby skierować na lepsze urządzenie świata. Przecież codziennie ludzie umierają z głodu! I niestety, wiedza o tym nie prowadzi do żadnych konstruktywnych zmian. Po to, by dążyć do prawdy, trzeba mieć zagwarantowaną wolność badań. Uczony w pełnym tego słowa znaczeniu – nie zaś naukowiec dążący do kariery, a tych jest wielu – powinien być pozbawiony uprzedzeń. Powinien także odznaczać się otwartością intelektualną i wrażliwością na kielkujące nowe poglądy. Niczego nie powinien z góry oceniać ani odrzucać. Dla dążeń poznawczych zębne jest niedocenianie wartości tak podstawowej jak doskonałość własnego ja przez uczonego. Wolność uczonego wiąże się bowiem z koniecznością kształtowania charakteru, a w tym odwagi. Motyw decyduje o wartości dzieł i czynów ludzkich. Stąd niepokojąca jest chęć kariery i zanik poczucia misji uczonych. Nauka staje się wtedy odduchowiona.

Dążenie do prawdy, ciekawość poznawcza – oto motywy godne uczonego. (...) Nie bacząc na konsekwencje swoich odkryć – bo te nie są możliwe do przewidzenia – uczonego powinien starać się poznać to, co nieznanne. Tych wysiłków nie powinna hamować świadomość, że dzieje każdej z nauk to zapis błędów, które człowiek popełnia, dążąc do pełniejszego poznania. Wyjątek stanowi tu historia filozofii, bowiem nadal są aktualne poglądy filozoficzne formułowane wcześniej, a nawet w starożytności.

Badania naukowe nie powinny podlegać ocenom moralnym. Są to odmienne dziedziny, podobnie zresztą jak prawo stanowione i moralność, ale to dygresja na marginesie. W dziedzinie nauk wartością podstawową jest prawda – zaś w moralności dobro. (...) W takim razie bezsensowne jest żądanie, ażeby uczeni – na przykład – zaprzestali badań nad klonowaniem jako rzekomo niemoralnych. Badania takie mogą być oceniane jako niemoralne, ale jedynie w myśl określonej moralności.

Nie muszę dodawać, że nie ma jak dotąd, mimo pragnień wielu, moralności ogólnoludzkiej ani też etyki uniwersalnej. Jedynie w państwie totalitarnym można oceniać, czy odkrycia uczonych są zgodne z moralnością.

Przedłużanie ludzkiego życia i zdrowia człowieka to wartości o tak fundamentalnym znaczeniu, że wszelkie wysiłki mogące zadość uczynić tym oczekiwaniom należy cenić w sposób szczególny. (...) Energię skoncentrowaną na proteście wobec klonowania należałoby skierować na lepsze urządzenie świata. Przecież codziennie ludzie umierają z głodu! I niestety, wiedza o tym nie prowadzi do żadnych konstruktywnych zmian.

Państwo powinno być neutralne światopoglądowo. Jest to jeden z podstawowych postulatów socjaldemokratycznych i urzeczywistnienie go jest możliwe. Wszystko zależy od uczciwości i odwagi sprawujących władzę.

Maria Szyszkowska
Przegląd, 16 maja

Autorka jest profesorem filozofii, senatorem wybranym z listy SLD

Świat w kilku tomach

Podczas gdy inne narody europejskie od stuleci posługiwały się zbiorową mądrością zgromadzoną w niejednej encyklopedii, Polacy nigdy nie byli w stanie stworzyć prawdziwie uniwersalnej księgi

narodowej, pełniącej funkcje Britanniki czy Larousse’a. Dopiero teraz nadrabiamy stuletnie zaległości.

Obecnie w Polsce wydaje się aż trzy encyklo-

pedie powszechne równocześnie. Najobszerniejszą z nich, 30-tomową, przygotowuje Wydawnictwo Naukowe PWN. Opracowuje ją olbrzymi zespół ekspertów składający się z 3 tys. autorów, konsul-

tantów i recenzentów ze wszystkich polskich instytucji i środowisk naukowych. Na początku czerwca ukaże się już 9 tom tego monumentalnego dzieła. Krakowskie wydawnictwo FOGRA od roku drukuje nieco skromniejszą 12-tomową Popularną Encyklopedię Powszechną. Kilka dni temu do subskrybentów trafił tom 7. Natomiast Kurpisz SA, poznańska oficyna wydawnicza, tłumaczy Britanikę – najslawniejsze dzieło angielskojęzycznych uczonych napisane ponad 200 lat temu i stale

uaktualniane, zawierające blisko 100 tys. haseł, w tym hasła dodatkowe, stworzone specjalnie przez Polaków (15 proc. objętości) na użytek tej edycji. To imponujące przedsięwzięcie przygotowuje 500-osobowy zespół, w którego składzie znajduje się 205 tłumaczy i autorów, 146 recenzentów oraz redaktorów. W ciągu 4 lat z częstotliwością co 2 miesiące na rynek trafiło już dwadzieścia siedem tomów polskiej Britaniki. W sumie będzie ich 45. (...)

Tak wielki ruch na rynku edytorstwa encyklopedycznego w Polsce zawdzięczamy przemianom ustrojowej, która dokonała się po 1989 r. Po zniesieniu cenzury oraz po złamaniu państwowego monopolu na wydawanie tego typu dzieł encyklopedie zaczęto pisać na nowo. Stare często podawały przestarzałe informacje, nierzadko też zawierały propagandowe brednie, z których dziś możemy się tylko śmiać. (...)

Janusz Wróblewski
Polityka, 18 maja

Komputery myślące CYCem

Nie da się zbudować myślących maszyn, jeśli nie wyposażymy ich w zdolność rozumienia ludzkich uczuć i emocji. Zdaniem uczonych, jest to jednak możliwe. Pytanie tylko, czy tego chcemy i czy jesteśmy na to przygotowani?

Marvin Minsky, znany i niezwykle utalentowany badacz sztucznej inteligencji, stwierdził w połowie lat sześćdziesiątych, że w ciągu trzech do ośmiu lat stworzymy maszynę, która będzie dysponowała ogólną inteligencją przeciętnego człowieka. Maszyna ta mogłaby czytać Szekspira, naprawiać samochód i opowiadać dowcipy. Minęło ponad 40 lat, pojawiły się superkomputery, które wygrywają z człowiekiem w szachy, ale od poziomu inteligencji małego dziecka dzieli je przepaść.

Programiści z lat sześćdziesiątych, nafaszerowani literaturą science fiction i oszołomieni lądowaniem człowieka na Księżycu, sądzili, że osiągnięcie przez komputer ludzkiego poziomu inteligencji to już tylko problem zwiększania jego mocy obliczeniowej. A ta podwajała się od tamtych czasów co dwa lata. Mimo to nawet najsilniejszy istniejący obecnie superkomputer nie rozumie najprostszego zdania z najprostszej dziecięcej bajki, a najbardziej inteligentny robot potrafi wykonywać jedynie proste, powtarzalne czynności nie wymagające nawet odrobiny myślenia. Minsky, dzisiaj profesor w słynnym Massachusetts Institute of Technology (MIT) i jeden z kilku największych autorytetów w dziedzinie robotyki, na pytanie: kiedy stworzymy wreszcie prawdziwą sztuczną inteligencję – odpowiada teraz z większym respektem: – za cztery albo za czterysta lat. Nikt nie jest tego pewny, gdyż ciągle nie potrafimy do końca

zrozumieć, czym jest umysł, inteligencja i świadomość. (...)

Początkowo wydawało się, że wystarczy nafaszerować komputer takimi informacjami, aby przekształcić go w inteligentne urządzenie. Pierwszym badaczem, który na początku lat osiemdziesiątych postanowił to zrobić, był Doug Lenat, amerykański naukowiec ze Stanford University. W tym czasie problemem tym interesowały się również władze. Motywem badań rządowych była konkurencja z Japonią, gdzie podjęto próbę stworzenia komputerów nowej generacji.

W 1984 r. Bobby Ray Inman, szef rządowego konsorcjum badawczego MCC i były dyrektor wydziału w CIA, ściągnął Lenata i zaangażował go w realizację projektu, który dzisiaj znany jest pod nazwą Cyc (od ang.: encyclopedia, więc nie ma się z czego śmiać). Potem powstała osobna firma Cycorp, która zajęła się rozwojem tej technologii (www.cyc.com). Jej pracownicy, głównie filozofowie i programiści, nazywają siebie cyklistami i zajmują się napełnianiem bazy faktami, które dla ludzi są tak oczywiste, że często w ogóle nie zwracają na nie uwagi. Informacje wprowadzane są do programu w formie zdań, na przykład: „woda gasi ogień”, „świeca daje ogień”. Gdyby zapytać potem komputer: „Jak zgasić świeczkę?”, odpowiedziałby zapewne: „Zalać ją wodą”. Aby odpowiedź była bardziej zdroworoządkowa, należy napompuć komputer kolejnym faktem: „Ogień świecy lepiej zgasić dmuchając nań powietrzem”. W ten sposób od 18 lat cykliści z korporacji Cyc wykonują swoją benedyktyńską robotę. Baza zawiera już ponad 1,5 mln faktów, które połączone są za pomocą specjal-

neg języka CycL i pogrupowane w różnych kategoriach. Eksperci twierdzą, że trzeba przynajmniej kilkadziesiąt milionów takich potocznych zdań, aby Cyc stał się przydatny.

Lenat osiągnął już połowiczny sukces: dotychczasowy efekt jego pracy, program Cyc Knowledge Server 2.0, znalazł pierwszych nabywców. Gdy w kwietniu 2000 r. przedstawiciel Pentagonu zadał programowi Cyc pytanie o waglika, oprócz podstawowych wiadomości komputer przekazał mu również informację, że bakterię tę posiada organizacja Al-Kaida i osobnik o nazwisku Osama ibn Laden. (...)

Stworzenie prawdziwej sztucznej inteligencji jest o wiele trudniejsze, niż to się wydawało pionierom, ale coraz wyraźniej widać, że jest to wykonalne. Elementarz umysłu tworzony przez Minsky'ego może być przewodnikiem dla przyszłych programistów i twórców rozumnej inteligencji. Naukowcy rozpoczęli już zresztą próby stworzenia maszyn inteligentnych, wykorzystując do tego niektóre zasady działania mózgu biologicznego. Projekty takie realizowane są w japońskim ośrodku badawczym ATR Institute International w Kioto pod kierunkiem prof. Katsunori Shimohara i polskiego naukowca dr. Andrzeja Bullera oraz na Uniwersytecie Stanowym Utah pod kierunkiem prof. Hugo de Garisa. Podobne prace prowadzi zapewne wiele ośrodków wojskowych. (...)

Waldemar Sadowski
Polityka, 1 czerwca

Zwycięstwo błędnego rycerza

W sondażu przeprowadzonym przez Instytut Nobla i Norweski Klub Książki grupa 100 pisarzy z 54 krajów wybrała „Przemyslnego szlachcica Don Kichota z La Manczy” jako najlepszą powieść w historii ludzkości. Powieść, napisana przez Miguela de Cervantesa w XVII wieku, zajęła niekwestionowane pierwsze miejsce, uzyskując ponad 50 proc. głosów więcej niż „W poszukiwaniu straconego czasu” Marcela Prousta (drugie miejsce na liście) i usunęła w cień arcydzieła Homera, Tolstoja, Dostojewskiego, Kafki, Faulknera i Garcii Márqueza.

W odpowiedzi na pytanie „Jakie powieści uważa pan (pani) za najlepsze i najważniejsze w literaturze światowej?” każdy z ankietowanych pisarzy, wśród których znaleźli się Hiszpan Félix de Azúa, Meksykanin Carlos Fuentes, Salman Rushdie, Milan Kundera, John Le Carré, Norman Mailer i kilku noblistów, jak V.S. Naipaul, Wole Soyinka i Nadine Gordimer, miał wymienić 10 tytułów. Ankieta ma na celu stworzenie listy 100 tytułów Biblioteki Literatury Uniwersalnej, stanowiącej odpowiedź na rosnące zagrożenie dla czytelnictwa ze strony telewizji, kina i gier wideo.

Z innych utworów hiszpańskojęzycznych na liście figurują „Romanse cygańskie” Federica Garcii Lorki, „Fikcje” Argentyńczyka Jorge Luisa Borgesa; „Pedro Páramo” Meksykanina Juana Rulfa oraz „Sto lat samotności” i „Miłość w czasach zarazy” Kolumbijczyka Gabriela Garcii Márqueza. Autorem największej liczby dzieł, jakie znalazły się na liście, jest Rosjanin Fiodor Dostojewski i jego „Zbrodnia i kara”, „Idiota”, „Bracia Karamazow” i „Biesy”. Franz Kafka, William Szekspir i Lew Tolstoj mają po trzy tytuły; Flaubert, Homer, William Faulkner, Garcia Márquez i Virginia Wolf – po dwa. Marcel Proust znalazł się na liście z „W poszukiwaniu straconego czasu”, jednym tytułem obejmującym siedem powieści.

Poza dziełami klasycznymi, których obecności można się było spodziewać, takich jak trzy tragedie Szekspira, „Iliada” i „Odyseja” Homera lub „Faust” Goethego, na listę zakwalifikowały się utwory literatury dziecięcej, jak np. baśnie Hansa Christiana Andersena czy „Pippi Pończoszanka” zmarłej niedawno Astrid Lindgren. Spośród wszystkich książek, ponad dwie trzecie napisali Europejczycy, prawie połowa powstała w XX

wieku i tylko 11 jest autorstwa kobiet. Podając wyniki, Alf van der Hagen, z Norweskiego Klubu Książki, podkreślił, że z wyjątkiem dwóch pierwszych miejsc, „Don Kichota” i „W poszukiwaniu straconego czasu”, nie ujawni danych dotyczących pozostałych książek na liście, ponieważ celem wyboru nie była klasyfikacja. Van der Hagen dodał, że chociaż wiele osób było zachwyconych projektem, kilku zaproszonych do udziału pisarzy odmówiło. Niektórzy nawet poddali go krytyce, tak jak Chilijka Isabel Allende. - Od innych nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi, na przykład od Boba Dylana. Na ankietę nie odpowiedział również Gabriel Garcia Márquez, którego dwie powieści znalazły się na liście - ujawnił Van der Hagen. Doris Lessing, która zakwalifikowała się dzięki książce „Golden Notebook” (Złoty zeszyt), miała pewne wątpliwości co do projektu, ale postanowiła wziąć w nim udział, by rozpowszechnić zainteresowanie literaturą wśród młodych generacji, które pomimo wysokiego poziomu edukacji są, według niej, „wykształconymi barbarzyńcami”.

Na konferencji prasowej w Instytucie Nobla, pisarz nigeryjski Ben Okri, autor wstępu do nowe-

go norweskiego tłumaczenia powieści Cervantesa, powiedział: Jeżeli istnieje powieść, którą należy przeczytać przed śmiercią, to jest nią właśnie „Don Kichot”. To cudowna historia, bardzo wypracowa-

na, a zarazem prosta. Aby unaocznic jej niewątpliwy światowy zasięg, dość wspomnieć, że w samej tylko bibliotece British Museum w Londynie znajduje się 200 edycji „Don Kichota” po hiszpań-

sku i w tłumaczeniu na 27 języków.

Forum, 9 czerwca

© El País Internacional S.A.

Kosmiczny karzeł

Niedaleko naszego Układu Słonecznego krąży potencjalna supernowa, której wybuch mógłby unicestwić życie na naszej planecie, w mgnieniu oka niszcząc warstwę ozonową. Tego niepokojącego odkrycia dokonała Karin Sandstrom, studentka Harvard University. Na szczęście dalsze obliczenia wykazały, że zanim do tego dojdzie, gwiazda znajdzie się w bezpiecznej odległości od nas.

Groźny obiekt jest białym karłem oznaczonym symbolem HR 8210 i został odkryty w 1993 r. Uznano wtedy, że ma zbyt małą masę, by przekształcić się w supernową. Zdolna studentka przekonała jednak uczonych, że brakuje mu do tego bardzo niewiele, a co więcej, tworzy on tzw. gwiazdę podwójną z innym ciałem niebieskim, którego życie właśnie dobiega kresu. Należy

oczekiwać, że ciało to zwiększy swoje rozmiary i przekształci się w czerwonego olbrzyma, a wtedy jego zewnętrzne warstwy zostaną przyciągnięte przez HR 8210, dostarczając jej materii potrzebnej do przekształcenia się w supernową. Na szczęście cały proces potrwa paręset milionów lat.

(AB)

Wprost, 5 czerwca

Mamy towarzystwo?

Istnienie życia poza Ziemią jest niemal pewne, twierdzą uczeni z University of New South Wales w Sydney. Zdaniem Charlesa Lineweavera i Tamary Davis, szansa na to, że w ciągu miliarda lat na co trzeciej z istniejących planet o odpowiednim środowisku rozwinie się życie, wynosi aż 95 proc.

Powinniśmy się przygotować na to, że mamy towarzystwo. W swoich badaniach australijscy naukowcy wzięli pod uwagę dane dotyczące tego, jak szybko żywe organizmy pojawiły się na Ziemi. Według szacunków, czas ten wynosił od 25 mln lat do 600 mln lat. Ponieważ - w astronomicznej skali

- jest on dość krótki, można zakładać, że powstawanie życia jest zjawiskiem stosunkowo częstym.

(AB)

Wprost, 5 czerwca

Poszukiwacz nieśmiertelności

(...) Profesor Jerzy Nowak jest przykładem rzadko dziś spotykanego naukowca-entuzjasty. (...)

- Byłem dziwnym młodym człowiekiem, w międzyczasie wielokrotnie zastanawiałem się, czy nie lepiej zostać zakonnikiem. Lubiłem w ciszy kontemplować. Złożyłem wizyty w wielu klasztorach, ale pewnego dnia obudziłem się z przekonaniem, że jednak powinienem zostać lekarzem. Wierzyłem, że jako lekarz będę mógł zrobić dla ludzi więcej pożytecznego. Wtedy właśnie zafascynowałem się immunologią. Marzyłem o wynalezieniu specyfików na choroby zakaźne i rzadkie wirusy. Studiowanie szło mu tak dobrze, że po obronie pracy doktorskiej zaczął starać się o tytuł profesora. Zdobył go, kiedy skończył 38 lat. Tym samym stał się najmłodszym profesorem w Polsce. Wciąż jednak pracował na umowę zlecenie, bez stałego miejsca zatrudnienia. Kiedy kilka lat później zrezygnował z etatu w poznańskiej Klinice Pediatrii i przeniósł się do Zakładu Genetyki, wszyscy wokół pukali się w czoło. - Nawet minister zdrowia próbował mnie przekonać, że badania genetyczne są bez sensu, bo nigdy nie będzie można badać genów ludzkich, tak jak na przykład genów muszki owocowej - wspomina profesor. - Mieli mnie chyba za dziwaka, bo podziękowałem za etat, podczas gdy wtedy w całym Poznaniu było tylko osiem

etatów. Trzy razy pytali, czy jestem tego pewien. Ale ja już postanowiłem, co będę robił. No, a potem zaczął się zupełnie nowy rozdział. Przed laty profesor wraz ze swoim zespołem pracowali wyłącznie na zwierzętach, teraz stosują tylko ludzki materiał. - Próbkę krwi, płyny rdzeniowe, komórki. Pobierając jedną kroplę krwi jesteśmy w stanie zbadać wszystkie geny. Jeszcze pod koniec lat 80. to, nad czym pracował poznański naukowiec, uważano za futurologię i fantastykę. Nawet próba opublikowania kilku osiągnięć skończyła się fiaskiem. - Odpowiadano mi, że poważne pisma medyczne nie mogą wpuszczać na swoje łamy fantastyki. A dzisiaj jest to jeden z najważniejszych sposobów na poszukiwanie współczesnego eliksiru młodości. Profesor przyznaje, że od zawsze zastanawiał się nad procesem starzenia człowieka i nad tym, czy istnieje jakikolwiek sposób na przedłużenie mu życia. Analizował stopy danych statystycznych z ostatniego stulecia i doszedł do wniosku, że gdyby od zarania ludzkości człowiek nie stosował żadnej medycyny, to obecnie - przy najnowszych preparatach i metodach leczenia - dożywalibyśmy mniej więcej trzystu lat. A nie 75.

- Kilka lat temu zelektryzowała mnie wiadomość o wprowadzeniu specyficznego genu do

komórek człowieka, który sprawił, że stały się one nieśmiertelne - wspomina prof. Nowak. - Ja nazywam go zegarem życia. Znajduje się m.in. w komórkach rozrodczych, a te najdłużej zachowują młodość. Są równie aktywne u 75-latk, jak i 18-latk. Postanowiłem sprawdzić, czy telomeraza występuje również w innych komórkach, a jeśli tak - to w jakim stopniu i czy również zapewnia im długowieczność. Okazało się, że najwięcej genu telomerazy jest w komórkach nowotworowych. - Są nieśmiertelne. Wysysają z człowieka całe życie i nawet gdy umiera, wciąż są aktywne - podkreśla profesor. - Gdyby przeszczepić człowiekowi komórki zawierające najwięcej genów telomerazy, byłby on jednym wielkim rakiem. Ale przecież nie chodzi o to, żeby żyć wiecznie i cierpieć katusze, lecz żeby żyć długo, zachowując sprawność ciała i przejrzystość umysłu.

Dlatego profesor pracuje nad pozabawieniem komórek rakowych genu telomerazy i przeniesieniem go na inne komórki. Dzięki temu ludzie przestaliby umierać na nowotwory, a za sprawą wzbogaconych o gen zdrowych komórek dożywaliby co najmniej 150 lat. Tylko czy to wystarczy, żeby pokonać śmierć? (...)

Joanna Krupa

wybrała ESA

PRZEGŁĄD PRASY

Początek maja w lubuskiej prasie zdominowały Euronalia 2002. Już w pierwszym majowym wydaniu Gazety Lubuskiej obszernie zapowiadano Dni Kultury Studenckiej. Impreza ma być nową formą studenckiego święta. - czytamy - Zastąpi dotychczasowe Bachanalia. Jej organizację Parlament Studencki zlecił stowarzyszeniu Pro Publico Bono.

W czasie najdłuższego tegorocznego weekendu w magazynie Gazety Lubuskiej z dn. 4-5 maja obszernie poinformowano mieszkańców naszego

regionu o podstawowych zasadach rekrutacji na nowy rok akademicki. W artykule zaprezentowano także zwyczaje obowiązujące podczas egzaminów wstępnych pisemnych i ustnych. Dla przyszłych studentów jest to przecież zupełna nowość. GL przedstawiła też terminarz egzaminów na Uniwersytecie Zielonogórskim.

IV Letnia Szkoła Młodych Andragogów rozpoczęła pierwsze w historii uczelni Euronalia 2002. W związku z tym Zielonogórska Gazeta Wyborcza 7 maja zaprezentowała sylwetkę prof. Józefa

Kargula - organizatora tej konferencji. Profesor Kargul pracuje na zielonogórskiej uczelni od 5 lat. Z Uniwersytetu Wrocławskiego przeniósł się do byłej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Na Uniwersytecie Zielonogórskim kieruje Zakładem Pedagogiki Kulturalno-Oświatowej - czytamy.

Kurier Uniwersytecki Gazety Wyborczej 6 maja niemal w całości poświęcono Euronaliom. Dziennikarze po raz pierwszy zaczęli dostrzegać niedociągnięcia organizacyjne. - Pierwszy raz organizujemy dni kultury studenckiej na taką skalę,

dlatego w tym roku mogą wystąpić pewne niedociągnięcia – tłumaczył Marcin Grzegorski ze stowarzyszenia PPB. Ale już zaczynamy wyciągać wnioski z popełnionych błędów i zapewniam, że za rok będzie lepiej.

13 maja na łamach Gazety Wyborczej rozpoczęła się akcja informacyjna o „urodzinowym” zdjęciu studentów i pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego. Gazeta chciała zrobić prezent jak największej liczbie studentów stąd też pomysł zdjęcia-plakatu. Na jednym może zmieścić się ok. 1500 osób dlatego żaków fotografowano w obydwu kampusach oddzielnie. Prezent przygotowywano na 3 czerwca.

Trzecioklasiści z III Liceum Ogólnokształcącego uczestniczyli w prezentacji Uniwersytetu Zielonogórskiego – czytamy 14 maja w Gazecie Lubuskiej. Podczas spotkania uczniowie podzieli się na co warto zwrócić uwagę przygotowując się do matury i egzaminów wstępnych. Największym zainteresowaniem młodzieży cieszył się kierunek zarządzanie i marketing, choć nie zabrakło też pytań związanych z innymi kierunkami.

Uniwersytet Zielonogórski podpisał wczoraj umowę z Uniwersytetem Technologii Elektronicznej z Guilin – donosi 15 maja Gazeta Wyborcza. Dokument parafowali rektorzy obydwu uczelni: prof. Michał Kisielewicz i prof. Yonghong Tan. – Stawiamy na kooperację w dziedzinie nauki. Będziemy prowadzić wspólne programy badawcze, co przy obecnie zaawansowanej technologii internetowej nie sprawia żadnych problemów – wyjaśnia rektor Kisielewicz.

W kampusie A Uniwersytetu Zielonogórskiego istnieje koło fotograficzne FLESZ pisze 16 maja Gazeta Lubuska. Należą do niego studenci z wielu kierunków uczelni: elektrotechniki, informatyki, fizyki, zarządzania, dziennikarstwa i pedagogiki. Spotykają się tutaj ludzie, którzy chcą miło spędzić czas i przy okazji czegoś się nauczyć – mówi prezes koła Marcin Kulwanowski. – Jeżeli szybko odchodzą, to chyba dlatego, że nie potrafia odnaleźć się w nowym środowisku, a jeśli rezygnują po dłuższym czasie to znaczy, że fotografia ich nie interesuje.

„Było cymbalistów wielu” – pod takim tytułem w Gazecie Wyborczej z 17 maja mogliśmy przeczytać artykuł o ostatnim z cyklu Uniwersyteckich Koncertów Kameralnych ARS LONGA. Artystki z Białorusi wykonując utwory Bacha, Ogińskiego i innych znanych kompozytorów zabrały słuchaczy w „podróż dookoła świata”. W Europie jest niewielu muzyków grających na cymbalach, jeszcze mniej pisze się utworów na ten instrument. W Polsce nie ma żadnego cymbalisty, dlatego właśnie koncert ten był wyjątkowy.

Mowa pogrzebowa to tylko jeden z tematów do wyboru w konkursie krasomówczym zorganizowanym przez Katedrę Komunikacji Językowej i Społecznej – pisze 20 maja Gazeta Wyborcza. Inne tematy to: „Warto zadbać o swoją przyszłość.

Studencie ubezpiecz się na życie! Mowa doradczą” oraz „Dowcipy o blondynkach wymyslała brunetki. Mowa oskarżycielska”. Pierwsze miejsce zajęli Urszula Majdańska i Łukasz Woźnicki. Drugie miejsce zajęła Karolina Ruczeńska, a trzecie Agnieszka Duber.

21 maja w Gazecie Lubuskiej czytamy: Wkrótce Uniwersytet Zielonogórski podpisze porozumienie z policją w sprawie patrolowania uczelni. Do tej pory porozumienie takie z policją miała Politechnika Zielonogórska. Po połączeniu z Wyższą Szkołą Pedagogiczną sytuacja się jednak zmieniła. – Mamy już projekt porozumienia z policją dotyczącego całego uniwersytetu – wyjaśnia rektor UZ prof. Michał Kisielewicz. Porozumienie będzie głównie dotyczyło walki z handlem narkotykami.

W majowym numerze miesięcznika OBSERWACJE pojawiła się zapowiedź II Międzynarodowego Festiwalu Improwizacji organizowanego w Zielonej Górze przez Uniwersytet Zielonogórski. Pierwsza edycja festiwalu odbyła się w Gdańsku w maju 2001 roku. Połączyła zajęcia warsztatowe, współpracę twórczą tancerzy i muzyków oraz pokaz spektakli przygotowanych wspólnie na zakończenie festiwalu. Dyrektorem artystycznym tego przedsięwzięcia jest Wojciech Mochnej z Gdańskiego Teatru Tańca, a realizatorem całości Paweł Matyasik z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Zapaleniem 570 świec, zasadzeniem wierzby mandżurskiej zmanifestowali swoją solidarność ze zmarłymi na AIDS i nosicielami HIV studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego. – donosi 21 maja Gazeta Lubuska. Już po raz 19. odbył się w 86 krajach Międzynarodowy Memorial Pamięci i Mobilizacji w Walce z Aids. Zielona Góra wzięła w nim udział po raz 14. Była jedynym miastem w Polsce, które włączyło się do tej międzynarodowej akcji. Studenci na pamiątkę solidarności ze zmarłymi na AIDS i zakażonymi HIV zasadzili tradycyjnie już drzewko, a wieczorem podczas specjalnego koncertu zespołów studenckich zapalili 570 świec – tyle ile osób w Polsce zmarło na AIDS. Żacy przypomnieli też, że w Zakładzie Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej można uzyskać porady psychologiczne oraz wykonać bezpłatnie i anonimowo testy na HIV.

„Siła złotych” – to tytuł artykułu w Gazecie Lubuskiej z 21 maja mówiącego o wykładzie wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego Andrzeja Bratkowskiego jaki odbył się na naszej uczelni. Wiceprezes NBP mówił o polityce pieniężnej banku centralnego wobec integracji z Unią Europejską. – Siła złotych – przekonywał – bierze się w długim okresie przede wszystkim z przekonania inwestorów, że oczekiwane wejście Polski do Unii Europejskiej stwarza dla naszego kraju optymistyczne perspektywy ekonomiczne.

Także Gazeta Lubuska 24 maja donosi o sukcesach wychowanków pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego. Ogólnopolskie Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej od wielu lat najczęściej wygrywają uczniowie zielonogórskiego Zespołu

Szkoły Ekonomicznych. Jest to również zasługa ich opiekunów. W tym roku szczególnie wyróżnił się podopieczny dr. inż. Wiesława Danielaka z UZ Jerzy Kaźmierczyk. Nagrodę odebrał w Warszawie z rąk premiera RP Leszka Millera. W uroczystości uczestniczył także Paweł Kuźdowicz z Wydziału Zarządzania UZ pełniący funkcję przewodniczącego Okręgowego Komitetu OWE.

Katarzyna Polibudzka i Piotr Wuespowski po brali się w miejskim autobusie linii nr 8. Uroczystość zaślubin pary, która przyjęła nazwisko Uniwersyteccy obszernie opisała 27 maja Gazeta Lubuska. Pannę młodą do autobusu osobiście odprowadził rektor UZ Michał Kisielewicz i oddał ją w ręce Piotra Wuespowskiego. Przyjęcie weselne przy rosale, szmpanie i paluszkach odbyło się w klubie studenckim Karton. W taki sposób studenci III roku ASK uczcili pierwszą rocznicę połączenia Politechniki Zielonogórskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Pierwszymi stypendystkami Funduszu na Rzecz Popychania Sztuki do Przodu zostały dwie studentki UZ Aleksandra Kubiak i Karolina Wiktor, które w ostatnim roku zasłynęły śmiałościami i skandalizującymi performansami. – czytamy 27 maja w Gazecie Lubuskiej. Fundacje powołała spontanicznie wykładowcy Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej UZ, najczęściej artyści, którzy najlepiej znają bolączki finansowe swoich studentów.

28 maja Rzeczpospolita w obszernym artykule informowała co nowego słychać na polskich uczelniach. Znalazło się tam również miejsce dla Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zamieszczono tam informacje o nowych kierunkach uruchamianych na naszej uczelni w nowym roku akademickim (grafika, astronomia, fizyka techniczna oraz elektronika i telekomunikacja).

Lubuskie media poświęciły wiele uwagi obchodzonemu *Dniu Uniwersytetu Zielonogórskiego*. „Gazeta Zachodnia” artykuł Roberta Rewińskiego opatrzyła tytułem „Świętowali konkretami”. Gazeta zwraca uwagę, że minął właśnie rok od dnia, kiedy postawiono uchwalili ustawę o utworzeniu uniwersytetu w Zielonej Górze. Zielonogórska uczelnia będzie nadawała tytuły doktora honoris causa. – Będziemy w ten sposób nagradzać najwybitniejsze polskie i zagraniczne autorytety, wybitnych naukowców, artystów, mężów stanu, których działalność przyczynia się do rozwoju Uniwersytetu Zielonogórskiego – mówi rektor. Senat podjął też decyzję o utworzeniu prestiżowego funduszu stypendialnego dla najlepszych studentów UZ. Natomiast „Gazeta Lubuska” – obok relacji z obchodów święta – prezentuje zamierzenia na najbliższą przyszłość. – Od 1 października będzie wdrażany elastyczny system kształcenia. Wprowadzony zostanie też wewnętrzny system oceny jakości (m.in. studenci w anonimowych ankietach oceniać będą wykładowców). Oddany zostanie do użytku nowo budowany Wydział Nauk Ścisłych Przeprowadzki czekają też plastyków i muzyków – informuje „Gazeta”.

czytala ESA

P o r o k u

7 czerwca 2001 roku Sejm RP przyjął ustawę o powołaniu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Uniwersytet szybko wpisał się w krajobraz kulturowy regionu, choć tak naprawdę o wadze tego wydarzenia będzie można mówić z przekonaniem z pewnej perspektywy historycznej.

Uniwersytet jest najstarszą, ale i najwyższą formą organizacji życia akademickiego. Oparł się nie tylko zawieruchom dziejowym, przyspieszeniu cywilizacyjnemu, ale także rewolucji w technologiach kształcenia – od tablicy do elektronicznych programów edukacyjnych, co jednak nigdy nie zachwiało niezbędnością nauczyciela, mistrza.

W Polsce już od początku lat dziewięćdziesiątych – dzięki postanowieniom ustawy o szkolnictwie wyższym z 12 września 1990 roku – nastąpiły gwałtowne zmiany w organizacji szkolnictwa wyższego. Na budujący się kapitalistyczny rynek weszło wyższe szkolnictwo niepubliczne. Przez całą ostatnią dekadę dwudziestego wieku przybywało wiele szkół, głównie o profilu biznesowym oraz z zakresu marketingu i zarządzania. Z drugiej strony powstały liczne publiczne wyższe szkoły zawodowe. Gospodarka rynkowa i wszechobecna konkurencyjność wtargnęła w obszar edukacji, a społeczeństwo szybko zrozumiało, że w biznesie i na rynku pracy lepszy jest ten, kto legitymuje się większą wiedzą i umiejętnościami. Kandydaci na studia i już studium dali wyraźny sygnał, że nie interesuje ich wyłącznie dyplom, ale przede wszystkim rzeczywiste kwalifikacje. Zmienia się też sytuacja demograficzna Europy, a Polska nie odbiega od tych tendencji. Gwałtownie malejący przyrost naturalny, widoczny teraz w szkołach podstawowych i gimnazjach, wkrótce da o sobie znać w szkolnictwie wyższym. Przewiduje się, że na edukacyjnym rynku utrzymają się tylko ośrodki najlepsze, potrafiące sprostać wymogom konkurencji.

Idea powołania uniwersytetu w Zielonej Górze wpisała się w nowe trendy edukacyjne. Obie zielonogórskie uczelnie – Wyższa Szkoła Pedagogiczna i Politechnika – osiągnęły pewien pułap akademicki, ale ich odrębny rozwój przebiegał zbyt wolno. Niektóre kierunki opierały się na dojeżdżających profesorach, pracujących na dodatkowych etatach, wiele dyscyplin naukowych nie dawało szans rozwoju młodej kadry naukowej tu na miejscu, w Zielonej Górze. I co ważne – połączenie prowadzonych na obu uczelniach takich samych lub pokrewnych dyscyplin studiów, opartych na podobnych specjalnościach naukowych nauczycieli akademickich, pozwoliło na zmocnienie zespołów badawczych i dydaktycznych. Pojawiły się perspektywy szybszego uzyskania uprawnień do doktoryzowania i habilitowania, co jest warunkiem autonomiczności uczelni i zdecydowanie lepszego finansowania z budżetu.

Jeśli w przeciągu roku od powołania uniwersytetu takie oczekiwania się nie spełniły, to jest przynajmniej szansa, że w najbliższej przyszłości, drogą małych kroków, kolejno umacniać kierunki studiów i dyscypliny naukowe. Status uniwersytecki połączony z widocznym rozwojem, przyciągać

będzie nie tylko ludzi nauki, ale uzdolnioną młodzież.

Do osiągnięć pierwszego roku funkcjonowania Uniwersytetu Zielonogórskiego często zalicza się zbudowanie struktury organizacyjnej i systemów zarządzania. Owszem, są to osiągnięcia wieku niemowlęcego, wszak każda organizacja, która podejmuje się celowej działalności musi określić zasady, na których zasadza się konstrukcja organizacyjna i które porządkują jej działalność. I tu również korzystamy z dorobku najlepszych uczelni budując takie wzorce, ale mamy też takie – jak choćby system zapewnienia jakości kształcenia – które są oryginalnym pomysłem, a do wdrożenia go przemierzają się inne ośrodki. Zresztą to właśnie rozstrzygnięcia organizacyjne stanowiły najszerze pole konfliktu środowisk tworzących do niedawna obie uczelnie. Największe dyskusje i polemiki wywołała sprawa utworzenia szkół grupujących wydziały. Temu rozwiązaniu zarzucono brak konsekwencji, bo w parze z zamysłem jednoczenia pokrewnych kierunków i dyscyplin – humanistycznych, ścisłych i technicznych – nie poszły kompetencje i samodzielność finansowa. Zwierzchnictwu szkół nad wydziałami zarzucano także, że szkoła (w przeciwieństwie do wydziału) nie ma umocowania ustawowego, a rozwiązanie takie przyjęto, by obdzielić posadami dotychczasowych prorektorów. Po roku można już powiedzieć, że zastrzeżenia te były przynajmniej w części słuszne, a koncepcja funkcjonowania szkół została zmodyfikowana. W nowym Statucie przewidziano powołanie rad szkół artykułujących interesy grupowe humanistów, przedstawicieli dyscyplin ścisłych i technicznych.

Cieszy pierwszy przewód habilitacyjny na elektrotechnice, (choć naprawdę pierwszy swe prawa habilitacyjne wykorzystał Instytut Historii występując z wnioskiem o nadanie tytułu profesora), uzyskanie uprawnień do doktoryzowania przez informatyków, pierwsza akredytacja dla kierunku studiów na filozofii.

Wśród czterech nowych kierunków studiów w ofercie od października br. znalazła się astronomia, elektronika i telekomunikacja, fizyka techniczna oraz grafika, a także kilka nowych specjalności. Rozszerza się krąg współpracujących z nami ośrodków krajowych i zagranicznych, jak choćby ostatnio podpisana umowa z chińskim Uniwersyteciem Technologii Elektronicznej w Guilin. Kilku profesorów otrzymało tytuł naukowy (**Roman Zmysłony, Krzysztof Galkowski, Marian Adamski, Bogusław Stankowiak, Bazyli Tichoniuk**, a habilitację – **Jadwiga Lal-Jadziak i Krzysztof Maćkowiak**. Prof. **Czesław Osekowski** zdobył niezwykle prestiżową nagrodę historyczną „Polityki”. Nasi studenci zdobywają laury ogólnopolskie – dla matematyków niezwykle ważny jest konkurs organizowany przez Polskie Towarzystwo Matematyczne i Centrum Steinhausa we Wrocławiu, gdzie II miejsce zajęła **Marta Borowiecka-Olszewska**. W konkursie ogólnopolskim organizowanym przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mecha-

ków Polskich na najlepszą pracę dyplomową I miejsce uzyskał **Ireneusz Łodziński**. Studentka V roku kierunku *matematyka* **Anna Katarzyna Fiedorowicz** w regionalnej edycji konkursu *Primus Inter Pares* zajęła I miejsce, a studentka IV roku *zarządzania i marketingu* **Justyna Patalas** uzyskała II miejsce. Obie reprezentowały środowisko na etapie ogólnopolskim. Studentki Wydziału Artystycznego – **Karolina Wiktor i Aleksandra Ku-biak**, których aktywność artystyczna widoczna jest nie tylko w Zielonej Górze, zapraszane na ogólnopolskie prezentacje plastyczne, gdzie są nagradzane i honorowane wyróżnieniami, a także przychylnymi recenzjami dokonań artystycznych w prasie ogólnopolskiej. W Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim nasz student **Marek Krukowski** w turnieju jednego aktora zdobył III miejsce, a studentka **Katarzyna Chojnacka** wyróżnienie.

Najwyższym studenckim wyróżnieniem, od lat cieszącym się dużym prestiżem jest uzyskanie Stypendium Ministra Edukacji. Uzyskali je: **Marek Bielcz** z filologii polskiej i **Jarosław Nieradka** ze specjalności dziennikarstwo oraz **Marta Kasztelan** z filozofii i **Anna Katarzyna Fiedorowicz** z matematyki.

Widoczne jest środowisko akademickiego sportu. W drugiej lidze państwowej znalazły się drużyny piłki ręcznej mężczyzn, tenisa stołowego i brydża. Nasz Uniwersytet zajmuje czołowe miejsce w mistrzostwach akademickich. Sport wyczerpujący korzysta z nabytku sportu amatorskiego, a ten jest dość powszechny wśród studentów, którzy mają możliwość doskonalenia fizycznego w kilkunastu sekcjach sportowych AZS – od utalentowanych zawodników uczęszczających jeszcze do szkół średnich po drużyny old boy'ów.

Dotąd Zielona Góra była znana jako siedziba Zielonogórskiego Zagłębia Kabaretowego. Teraz oferta kulturalna Uniwersytetu jest bogatsza – od początku organizowane są – we współpracy z Lubuskim Biurem Koncertowym – comiesięczne koncerty z cyklu „Ars longa”, których słuchają nie tylko pracownicy i studenci, ale także mieszkańcy miasta. Big band UZ gromadzi zawsze pełną aulę miłośników jazzu, wkrótce rusza uniwersytecka galeria plastyczna. Działają tu liczne studenckie zespoły teatralne i taneczne (środowisko jest w tym roku współorganizatorem II Międzynarodowego Festiwalu Improwizacji). Zmieniła się formuła Dni Kultury Studenckiej, które przybrały nazwę „Euro-naliów”. Pierwsze zapowiadały ciekawą formułę i spotkały się z przychylnością środowiska studenckiego, mimo wytykanych niedociągnięć organizacyjnych.

Właśnie w obszarze kultury, sztuki i sportu widzimy szerokie możliwości nie tylko integracji środowiska, ale wyjścia naprzeciw zainteresowaniom Zielonogórczy. Takie możliwości integracyjne tkwią w działalności Akademickiego Radia „Index”, jednej z czterech w kraju rozgłośni studenckich posiadających koncesję KRTiR. Radio ma zasięg regionalny, choć skupiony na problematyce studenckiej, czy szerzej – edukacyjnej, ze sporą dawką muzyki i rozrywki.

Jaki jest bilans blisko roku działalności uczelni? Na takie pytanie usłyszymy różne odpowiedzi. Jedno jest pewne – szanse wynikające z utworzenia uniwersytetu są nadal przed nami.

ap



Hanna Mazur, ASP Poznań



Aleksandra Kubicki, ISBP UZ





Jan Wójcik, Instytut Sztuki i Kultury Plastyk w Łodzi; foto J. Łodowski

